Lista płac nauczycieli. Zaczynamy od szkół z Ostrowa Lubelskiego

strona 8

strona 2

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska I GMINY NIEMCE

lubartow.24wspolnota.pl

28 stycznia - 3 lutego 2020 r. ■ nr 04 (727) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA

Przewodniczący Marzęda obruszony artykułem o sobie we „Wspólnocie”

Groza na przejściu

Pomóżcie, bo tu ktoś z nas zginie

Szczekarków

Poprawienie drogi przyniosło mieszkańcom... horror

Boją się puszczać dzieci do szkoły

STR. 3

Fot. MS

310 podpisów zebrano pod petycją o umieszczenie sygnalizacji świetlnej na pasach w okolicy szkoły. Nic to nie dało

Niemce: Po protestach obniżą opłatę za śmieci s. 21

Kock: Szansa na solary, ale nie na zabytkach s. 22

Kamionka: Wójt upoważniony do brania kredytów s. 23

Drugi dramat hodowców po ptasiej grypie

s. 9

Michów: Szpieg z urzędu się przyznał, lecz śledztwo umorzono

s. 7

Z nich Czytelnicy wybiorą Człowieka Roku Ziemi Lubartowskiej 2019

STRONA 3

Stefania Banucha sms na nr 72051 o treści: wsp.lubartow.1

Grzegorz Gregorowicz sms na nr 72051 o treści: wsp.lubartow.2

Bartosz Marzec sms na nr 72051 o treści: wsp.lubartow.3

Konrad Nowak sms na nr 72051 o treści: wsp.lubartow.4

Krystian Olszta sms na nr 72051 o treści: wsp.lubartow.5

Radosław Piskorski sms na nr 72051 o treści: wsp.lubartow.6

Dariusz Różycki sms na nr 72051 o treści: wsp.lubartow.7

Małgorzata Szabelska sms na nr 72051 o treści: wsp.lubartow.8

Marta Szklarczyk sms na nr 72051 o treści: wsp.lubartow.9

Jerzy Tracz sms na nr 72051 o treści: wsp.lubartow.10

NAKŁAD 3820 egz.
ISSN 2392-2184

R E K L A M A

Bank od Kredytów | Santander Consumer Bank

Zapraszamy do oddziału

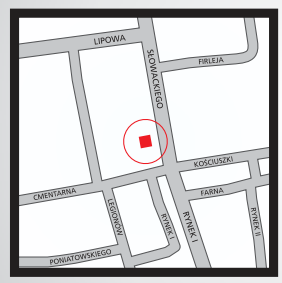

Lubartów, ul. Słowackiego I

godziny otwarcia oddziału: pon.–pt. **8.30–16.30**
godziny otwarcia kasy: pon.–pt. **9.00–16.00**

SKUP SAMOCHODÓW

Tel. 500 813 500, 25 631 25 25

KASACJA POJAZDÓW

TEL. 730 314 421

CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

eprasa.pl fc9c133dd0

S T O P K A
TYGODNIK LOKALNY wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl
Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl
Daria Jonaszko
Dominik Smagała
Magdalena Sych
517 932 391
sych@24wspolnota.pl
Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Reklama
Adrian Kępa
tel.: 780029973
kepa24wspolnota@gmail.com
Sport:
Mateusz Połynka
Jakub Załuski
Skład - Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów
- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
- Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
- Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Niemce
- CB Radio Car Audio ul. Różana 2 A

Ostrówek
- Sklep Korona, Ostrówk Kolonia 12

Kock
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany
- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek I 21

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

28 stycznia, godz. 8.00 - 15.00, Rudka Kozłowiecka (9), Leonów (7)
31 stycznia, godz. 8.00 - 15.00, Ostrów Lubelski ul. Lubartowska, Nowy Świat, Garbarska, Strażacka, Spółdzielcza

24 LUBARTOW
24wspolnota.pl

Marzęda obruszony artykułem „Wspólnoty" o jego zatrudnieniu. Stwierdził, że to „poszukiwanie wątpliwej jakości sensacji"

„Czy głównym tematem do publikacji nie stała się przypadkiem pogoń za pobudzaniem negatywnych emocji i poszukiwanie wątpliwej jakości sensacji?" - pisze Tomasz Marzęda, przewodniczący Rady Powiatu Lubartowskiego (PiS) po tym jak poinformowaliśmy o jego nowej posadzie w Urzędzie Marszałkowskim.

Marzęda, były prezes Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Lubartowie (za czasów poprzedniego burmistrza Janusza Bodziackiego), to również przewodniczący Rady Powiatu.

W poprzednim numerze „Wspólnoty" poinformowaliśmy o jego nowej posadzie i to nie byle jakiej.

Od początku bieżącego roku jest pracownikiem Urzędu Marszałkowskiego. Znalazł zatrudnienie na zastępstwie za pracownika Departamentu Środowiska i Zasobów Naturalnych przebywającego na zwolnieniu. I szybko zrobił tam karierę. Dotychczasowy zastępca dyrektora został przesunięty na inne stanowisko, a Marzęda został przesunięty na stanowisko p.o. zastępcy dyrektora departamentu.

Co ciekawe dyrektorem departamentu jest Janusz Bodziacki - były burmistrz Lubartowa i wieloletni zwierzchnik Marzędy, jako prezesa PGK.

Marzęda na nasz artykuł zareagował obszernym wpisem w internecie.

- Odkąd zostałem przewodniczącym Rady Powiatu Lubartowskiego ani razu nie zostałem poproszony o wywiad - poskarżył się. I pouczał czym media powinny się zajmować.

„Niespełna miesiąc temu Rada Powiatu podjęła uchwałę budżetową na 2020 rok. Jest to najważniejsza uchwała podejmowana przez radnych w roku. W tej to uchwale radni decydują o tym w jaki sposób zostaną wydatkowane środki budżetu. Czy szanowna redakcja poświęciła chociaż odrobinę cennego miejsca aby mieszkańców powiatu o tym poinformować? Czy głównym tematem do publikacji nie stała się przypadkiem pogoń za pobudzaniem negatywnych emocji i poszukiwanie wątpliwej jakości sensacji? Fakt to się sprzedaje. Nawet ja kupiłem dzisiejsze wydanie. Pokazałem ten artykuł dwóm osobom. Jedna zaproponowała zmianę tytułu ze „Wspólnota..." na „Pudelek Powiatu Lubartowskiego i Gminy Niemce", a druga powiedziała „..." (to muszę zachować dla siebie, ale niestety nie jest to opinia dla redakcji pozytywna). Jeśli redakcja jest zainteresowana poważnymi problemami to jestem do Państwa dyspozycji o każdej porze. Problemów poważnych jest bardzo dużo warto wymienić przykładowo chociażby: starzejące się społeczeństwo, wyludniające się wsie, zanieczyszczenie powietrza, stan szpitala, szkolnictwo zawodowe i wiele innych."

Wpis przewodniczącego znalazł umiarkowane uznanie wśród internautów:

- Jest pan człowiekiem PiS. W pana nowej pracy rządzi PiS. Stracił pan posadę z nadania PiS. Jest pan człowiekiem PiS. Coś mi umknęło?

- Panie Tomaszu nie bardzo rozumiem co Pana tak poruszyło w tym artykule. Zastanawiam się, które jego fragmenty są Pana zdaniem kłamstwem lub obelgą w Pana kierunku. Informacja o Pana nowym stanowisku pracy chyba nie jest dla Pana obraźliwa. No chyba, że wstydzi się Pan okoliczności jego objęcia. Zadaniem prasy jest informować.

- Szanowna Redakcjo bardzo dziękujemy za te informacje i za Wasz wysiłek. Przynajmniej informujecie do jakich sytuacji dochodzi w zaciszu gabinetów obecnych DECYDENTÓW. Społeczeństwo to docenia i jest bardzo wdzięczne za te wiadomości. Przynajmniej wiemy KTO i jak Decyduje o Naszym Losie. Wiemy przynajmniej komu zawdzięczamy to *DOBRO*, które do nas od WŁADZY płynie za nasze podatki!!!

Dariusz Jędryszka

Jak wielu polityków uważa Pan, że media zajmują się tym co nie potrzeba czyli NIMI, i wie lepiej niż one czym powinny się zajmować. Ma Pan prawo do swej oceny, tak ja my do doboru tematów, które publikujemy. Sędziami są tu Czytelnicy. Polityk musi się liczyć z tym, że fakt objęcia przez niego posady, zwłaszcza opłacanej z publicznych pieniędzy, trafi na łamy prasy. Jeśli tego nie rozumie - trudno. Co zrobić, żeby takiego zainteresowania nie było? Zrezygnować z mandatu radnego powiatowego i funkcji w Urzędzie Marszałkowskim. Sprawy związane z finansami i inwestycjami powiatu są istotne. Dlatego często goszczą na naszych łamach.

Redakcja

R E K L A M A

APTEKA
Lubartowska
Czynna:
pn-pt 8:00 - 20:00
sob 8:00 - 16:00
Lubartów
ul. Jana Pawła II 9

APTEKA
Na Mickiewicza
CAŁODOBOWA
Czynna przez całą dobę również w święta
Lubartów
ul. A. Mickiewicza 3-5

ZAKŁAD POGRZEBOWY
"Grzegorczyk"
Lubartów, ul. Cicha 21 • Lubelska 224, przy rondzie w Łucce
Kompleksowe usługi pogrzebowe
Sala pożegnań
Chłodnia
dyżur całodobowy
508 107 618

Centrum Medyczne curate Lubartów
Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun
Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek
pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5
www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

W CZŁOWIEK ROKU 2019
POWIATU LUBARTOWSKIEGO
ODDAJĘ GŁOS NA KANDYDATA
.....
IMIĘ I NAZWISKO

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1 21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

USŁUGI POGRZEBOWE SYTA (DOMAŃSKI)
Lubartów ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07
602 575 364
całodobowo

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE

Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników
i maszyn rolniczych.
Maszyn budowlanych. Samochodów.
Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS
881415508

SERWIS

AUTO SERVICE JUBLEWSCY
Sprzedaż i serwis
jednośladów ROMET
tel. 600 500 522

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"

Instytucje i Urzędy

Miasta.....855 22 73
Gminy..... 855 35 86
Starostwo 855 28 65
PUP 855 20 02
Skarbowy 854 13 49
ZUS 855 43 40
KRUS 855 40 75
MOPS 855 44 50
PCPR 854 33 29
Poradnia Psychologiczno - Pedagogiczna 855 22 68
Zarząd Dróg 852 33 00
USC.....855 20 15
Rzecznik Konsumentów 854 33 10
ARiMR 854 62 56
Prokuratura Rejonowa ...855 24 12
Zakład Usług Komunalnych 859 26 98
Urząd Pocztowy.....855 64 50

eprasa.pl fc9c133dd0

Z nich Czytelnicy wybiorą Człowieka Roku Ziemi Lubartowskiej 2019

Pracują na rzecz lokalnej społeczności, osiągają wyniki w pracy zawodowej czy rywalizacji sportowej. Wyłoniliśmy 10 kandydatów, z których nasi Czytelnicy wybiorą Człowieka Roku Ziemi Lubartowskiej 2019.

O zwycięstwie zdecyduje suma głosów oddanych za pomocą publikowanych w naszym tygodniku kuponów oraz głosów SMS.

Aby oddać głos na wybranego kandydata, należy wysłać SMS pod numer 72051 o treści wskazanej przy nazwisku kandydata (koszt SMS: 2,46 zł z VAT) lub dostarczyć do naszej redakcji (adres w stopce redakcyjnej) wypełniony kupon.

Głosowanie trwa do czwartku, 4 marca 2020 r. do godz. 23:59. O zaliczeniu głosów z kuponów decyduje data ich faktycznego wpłynięcia do siedziby redakcji w regulaminowym terminie.

STEFANIA BANUCHA
sms na numer 72051
o treści: wsp.lubartow.1
Jest kierowniczką i liderką zespołu ludowego Jarzębinki z Trzcińca w gminie Michów. Od 30 lat kultywuje tradycje ludowe poprzez śpiew, skecze i inne pełne humoru przedstawienia. Wraz z zespołem otrzymała szereg nagród i wyróżnień, w tym najwyższe odznaczenie - Zasłużony dla Kultury Polskiej od Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Zasłużony dla Województwa Lubelskiego. Stefania Banucha uczestniczy w uroczystościach kościelnych, dożynkach gminnych, powiatowych, wojewódzkich, festynach, konkursach, koncertach na różnym szczeblu w województwie i kraju. Jest prawdziwym ambasadorem gminy Michów, powiatu lubartowskiego i województwa lubelskiego. Zgłaszający: Antoni Bielski, radny powiatowy

GRZEGORZ GREGOROWICZ
sms na numer 72051
o treści: wsp.lubartow.2
Wieloletni samorządowiec, był już m.in. burmistrzem Ostrowa Lubelskiego i przewodniczącym Rady Powiatu, już drugą kadencję jest radnym miejskim. W 2019 r. odniósł największy sukces polityczny w Lubartowie. Był jednym z członków klubu radnych Wspólny Lubartów, najsilniejszego w Radzie Miasta, z silnym liderem Jackiem Tomasiakiem - przewodniczącym Rady Miasta. Gregorowicz w lipcu wyrósł na nowego lidera - jako autor uchwały dotyczącej wysokości diet radnych zjednoczył wokół siebie członków wszystkich ugrupowań tworzących lubartowski samorząd. Kiedy Tomasiak w spółdzielczej krytykował za to radnych, Gregorowicz stał się „twarzą" grupy radnych sprzeciwiających się przewodniczącemu Rady. Gdy we wrześniu odwołano Jacka Tomasiaka z funkcji przewodniczącego, to właśnie Grzegorz Gregorowicz został wybrany na nowego przewodniczącego. Zgłaszający: Czytelnicy

BARTOSZ MARZEC
sms na numer 72051
o treści: wsp.lubartow.3
Ma zaledwie 16 lat, a już osiągnął tyle co nie jeden nastolatek. W czerwcu 2019 r., podczas wizyty premiera w naszym mieście, dwójka młodych ludzi strajkowała, tematem strajku był klimat. Jednym z tych młodych ludzi był właśnie on. Jest aktywistą na rzecz klimatu, jest wieloletnim działaczem i wolontariuszem w WOŚP, PCK, Greenpeace Polska, Extincion Rebellion, ale również miał okazje być niejednokrotnie wolontariuszem w Lubartowskiej Alwernii. We wrześniu udało mu się zdobyć mandat młodzieżowego radnego w Lublinie. Tym stanowiskiem również reprezentuje Lubartów, jako osoba, która urodziła się i mieszka w Lubartowie. Dlaczego akurat on? Gdyby zdobył miano człowieka roku 2019, byłby to świetny znak dla młodych ludzi, aby się rozwijać, aby pomagać innym, aby aktywnie działać w mieście oraz poza nim dla dobra wspólnego. Zgłaszający: Czytelnicy

KONRAD NOWAK
sms na numer 72051
o treści: wsp.lubartow.4
Trudno wyobrazić sobie Lewart bez napastnika. 34-latek, który przeniósł się z Motoru Lublin stał się motorem napędowym lubartowian. W rundzie jesiennej był najskuteczniejszym napastnikiem biało-niebieskich. Jeśli wszystko dobrze pójdzie, w czerwcu wraz z kolegami będzie świętował awans na trzecioligowe boiska

KRYSTIAN OLSZTA
- zawodnik MMA
sms na numer 72051
o treści: wsp.lubartow.5
Data urodzenia: 06.08.2002 r.
Za rekomendacje posłuży pasmo ubiegłorocznych sukcesów
- Mistrz Europy MMA 2019
- Brązowy medalista Mistrzostw Polski MMA 2019
- Brązowy Medalista Mistrzostw Wielkopolski MMA 2019
- Mistrz Pucharu Lubelszczyzny MMA 2019
- Srebrny Medalista Mistrzostw Lubelszczyzny MMA 2019

STARTY w 2019:
24 marca - Mistrzostwa Lubelszczyzny MMA 2019
BJJ do 70 kg - Srebro

7 kwietnia - Puchar Polski MMA 2019
MMA Junior do 70 kg - Brąz

26 maja - Puchar Lubelszczyzny MMA 2019
MMA Junior do 70 kg - Złoto

29 września - ALMMA 172 BullTerrorChallenge 2019
MMA Junior do 70 kg - Złoto

27 października - Mistrzostwa Wielkopolski MMA 2019
MMA Junior do 70 kg - Brąz

10 listopada - Mistrzostwa Polski MMA 2019
MMA Junior do 70 kg - Brąz

24 listopada - ALMMA 178 BullTerrorChallenge 2019
MMA Junior do 70 kg - Złoto

8 grudnia - Mistrzostwa Europy MMA 2019
MMA Junior do 70 kg - Złoto
Zgłaszający: Młodzieżowy Klub Sportowy Lubartów

RADOSŁAW PISKORSKI
sms na numer 72051
o treści: wsp.lubartow.6
Przedsiębiorca z Michowa stale rozszerzający zakres prowadzonych usług - w minionym roku o automatyczną myjnię bezdotykową, a wkrótce o stację paliw. Aktywnie włącza się i bezinteresownie wspomaga organizacje pozarządowe: Stowarzyszenie Sympatyków Ziemi Michowskiej i Koło Gospodyń Wiejskich w Michowie. Jeden z największych pracodawców w gminie. Prywatnie mąż i ojciec czworga dzieci. Zgłaszający: Zarząd Stowarzyszenia Sympatyków Ziemi Michowskiej

DARIUSZ RÓŻYCKI
sms na numer 72051
o treści: wsp.lubartow.7
Od lat sumiennie dba o zdrowie mieszkańców jego gminy i nie tylko, prowadząc Centrum Medycyny Rodzinnej w Kocku. Ceniony lekarz z dużym doświadczeniem. O tym, że ludzie wysoko oceniają jego kompetencje, świadczą kolejki do jego gabinetu - niejednokrotnie doktor Różycki przyjmuje w ciągu jednego dnia nawet ponad stu pacjentów! Pomimo natłoku obowiązków zawodowych znajduje też czas na pracę na rzecz samorządu. W poprzedniej kadencji był radnym Rady Powiatu Lubartowskiego, aktualnie jest radnym w Radzie Miejskiej w Kocku. I warto podkreślić, że jest jednym z najaktywniejszych radnych podczas sesji. Zgłaszający: Czytelnicy

MAŁGORZATA SZABELSKA
sms na numer 72051
o treści: wsp.lubartow.8
Można o niej powiedzieć „człowiek instytucja". Przez kilka ostatnich lat właściwie jednoosobowo prowadziła działalność kulturalną w swojej gminie - jest dyrektorem Gminnej Biblioteki Publicznej w Jeziorzanach. Dzięki zaangażowaniu w pracę i niezwykłej kreatywności potrafi sprawić, że biblioteka w małej, wiejskiej gminie tętni życiem. Bogaty księgozbiór, warsztaty, spotkania z pisarzami, wydarzenia kulturalne różnego rodzaju - to tylko kilka przykładów tego, co można znaleźć w ofercie prowadzonej przez nią biblioteki. Obecnie ma do pomocy dwie współpracowniczki, a do dyspozycji przepiękny i nowoczesny ośrodek kulturalny. Jak podkreśla sama zainteresowana, dopiero teraz rozwinie skrzydła. Zgłaszający: czytelnicy biblioteki

MARTA SZKLARCZYK
sms na numer 72051
o treści: wsp.lubartow.9
Od 27 lat dyrektor Szkoły Podstawowej w Kaznowie Kol. Wyjątkowo dobry gospodarz – przedsiębiorczy i merytoryczny. Wystarczy wejść do jednej z sal, aby przekonać się, jak dobrze wyposażona jest szkoła. Zdecydowana większość pomocy pozyskana została w różnego rodzaju konkursach i projektach. Tylko w tym roku szkolnym, nie licząc pomocy dydaktycznych zakupionych do przedmiotów przyrodniczych oraz wyposażenia projektowego oddziału przedszkolnego Montessori, szkoła wygrała dwa ogólnopolskie konkursy, w wyniku czego wzbogaciła się o nowoczesną, mobilną pracownię komputerową oraz 1000 książek z Empiku. Jest inicjatorką i założycielką publicznych oddziałów Montessori - pierwszych w powiecie i nielicznych w kraju, do których rodzice dowożą obecnie dzieci z dziesięciu okolicznych miejscowości. Aktualnie czyni starania, aby szkoła była otwarta i przyjazna edukacji domowej. To przede wszystkim wrażliwy i empatyczny człowiek. - Praca z takim dyrektorem to przyjemność – podkreślają nauczyciele. Zgłaszający: rodzice i nauczyciele

JERZY TRACZ
sms na numer 72051
o treści: wsp.lubartow.10
Znany społecznik był już Człowiekiem Roku „Wspólnoty Lubartowskiej" w pierwszej edycji. Od tamtej chwili minęło już ponad pięć lat, może więc ponownie startować w naszym plebiscycie. Jerzy Tracz był przez kilka kadencji radnym, w ostatnich wyborach jednak postanowił nie kandydować. Ale działalności społecznej nie zaprzestał. Ciągle jest świętym Mikołajem, a w 2019 r. podjął starania o utrzymanie porządku na kirkucie - dawnym cmentarzu żydowskim przy ul. Cichej. Samotnie kosi trawy, wyrywa chwasty, sprząta śmiecie. W zamian sieje i sadzi nowe rośliny, które w zamyśle społecznika mają uczynić z kirkutu „zielone płuca" Lubartowa. Jak mówi, kieruje nim chęć godnego upamiętnienia dawnych mieszkańców Lubartowa, w większości wymordowanych przez Niemców w czasie wojny. Mimo, że nie ma wsparcia ze strony miejskich instytucji, a niektórzy obywatele nie odnoszą się życzliwie do jego misji - społecznik nie poddaje się. Zyskał uznanie członków Teatru NN z Lublina. Zgłaszający: Czytelnicy

W 24 LUBARTOW
24wspolnota.pl

R E K L A M A

Green team
PELLET I EKOGROSZEK
SOBIANEK
SUPER CENY - DOSKONAŁA JAKOŚĆ
Nowodwór Piaski 44a
782 165 579, 507 388 786

ambit
internet
telewizja
telefon
Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

Nowoczesna Restauracja w Lubartowie
zielony por RESTAURACJA
restauracja | imprezy okolicznościowe | wynosy
Zapraszamy do spróbowania naszej pasji
ul. Jana Pawła II 9, 21-100 Lubartów +48 570 555 716

eprasa.pl fc9c133dd0

Z ŻYCIA PARAFII ŁĘCZYŃSKICH

Parafia św. Anny w Lubartowie
- I sobota miesiąca: msza św. o godz. 8 oraz nabożeństwo wynagradzające Niepokalanemu Sercu Maryi.
- W niedzielę zmiana tajemnic różańcowych o stałych godzinach.
- Taca w niedzielę na prowadzone prace.
- Hospicjum posiada nowe auto z salonu, Toyotę Yaris, dzięki wsparciu anonimowego darczyńcy.
- W sklepiku do nabycia gromnice.

Parafia Wniebowstąpienia Pańskiego w Lubartowie
- I sobota miesiąca: msza św. wieczorna i nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi.
- Nauki przedślubne od 2 lutego o godz. 16 w sali Centrum Pomocy.

Parafia Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Lubartowie
- I sobota miesiąca: adoracja od godz. 17.
- I niedziela miesiąca: zmiana tajemnic różańcowych po mszy św. o godz. 9.
- Ze względu na święto adoracja 9 lutego zamiast 2 lutego.
- W niedzielę: poświęcenie gromnic na każdej mszy św.
- Spotkanie Rady Duszpasterskiej 2 lutego po mszy św. wieczornej.
- Pielgrzymka do Ziemi Świętej w dniach 28 kwietnia – 5 maja. Kontakt w zakrystii.

Parafia Św. Apostołów Piotra i Pawła w Kamionce
- I sobota miesiąca: Msza św. ku czci Niepokalanego Serca Maryi **o godz. 7.30**.
- I niedziela miesiąca: po każdej Mszy św. adoracja z rozważaniem Słowa Bożego. Na zakończenie błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.
- Msza św. dla dzieci o 9.30 od 2 lutego.
- Parafia pożegnała śp. Stanisława Mitaszkę z Nowego Skrobowa, 72 lata.

Z ŻYCIA PARAFII LUBARTOWSKICH

Parafia św. Barbary w Łęcznej
- 2 lutego po mszy św. wieczornej spotkanie przygotowujące do bierzmowania dorosłych (pow. 18. roku życia).
- Od niedzieli Nowenna do Matki Bożej z Lourdes w intencji chorych codziennie o godz. 17.30.
- Spotkania Grupy Wsparcia Chorych w każdą I niedzielę miesiąca o godz. 15 w sali misyjnej.
- I sobota miesiąca: o godz. 7 adoracja i różaniec, po niej msza św. ze zmianą tajemnic.
- W zakrystii zapisy na rekolekcje dla Rady Duszpasterskiej i chętnych od 21 do 23 lutego w Nałęczowie.
- Pielgrzymka do Rzymu w dniach od 25 kwietnia do 3 maja 2020 roku. Zgłoszenia do ks. Karola.
- W zakrystii zapisy na nocne czuwanie w Częstochowie z 14 na 15 lutego.
- Pielgrzymka do Armenii i Gruzji. Lista w zakrystii.

Parafia św. Józefa Opiekuna Rodzin w Łęcznej
- I sobota miesiąca: adoracja poranna, msza św. o godz. 8 i spotkanie zelatorów; wieczorna adoracja wynagradzająca do godz. 21.
- W niedzielę: na mszach św. święcenie gromnic; fundusze z zakupu gromnic u ministrantów na fundusz ministrancki.
- W niedzielę po mszy św. o godz. 9 spotkanie rodziców kandydatów do Bierzmowania.
- Pielgrzymka na czuwanie nocne na Jasną Górę 14-15 lutego.
- W niedziele o godz. 19 kurs przedmałżeński w sali domu parafialnego.
- Pielgrzymka do Armenii i Gruzji 14-23 września. Zapisy w zakrystii i biurze Egeria.

Parafia św. Marii Magdaleny w Łęcznej
- W niedzielę: podczas wszystkich mszy św. święcenie gromnic.
- I sobota miesiąca: nabożeństwo fatimskie - różaniec o godz. 9, medytacja i msza św.
- Można zgłaszać jeszcze chęć do wizyty duszpasterskiej.
- Sakrament Chrztu w II niedzielę miesiąca na mszy św. o godz. 12 i w IV sobotę miesiąca na mszy św. o 18. Spotkanie dla rodziców i chrzestnych, w piątek o godz. 17 w kancelarii.
- Pielgrzymka do Ziemi Św. w dniach 12-19 czerwca. Zapisy do 22 lutego.
- Adoracja Najśw. Sakramentu w sobotę w godz. 8-18.

Parafia pw. św. Wawrzyńca w Rogóźnie
- 30 stycznia w czwartek ks. proboszcz będzie odwiedzał chorych i samotnych w domach od godz. 9.
- I sobota miesiąca: o godz. 8 msza św. wotywna ku czci Niepokalanego Serca NMP.
- W niedzielę: święcone gromnice; do nabycia w niedzielę przed mszą św.
- Od 1 lutego od godz. 13.30 w sali parafialnej rekolekcje ewangelizacyjne dla osób od 14 r. ż., prowadzone przez Katolicką Odnowę w Duchu św. Kontakt z księżmi.
- 1 lutego o godz. 10 spotkanie dla młodzieży przed bierzmowaniem.

Parafia pw. św. Jana Chrzciciela w Łańcuchowie
- W sobotę o godz. 9 w kościele spotkanie z rodzicami dzieci pierwszokomunijnych.
- W niedzielę: święcenie świec podczas każdej mszy św.
- Zwrot wypełnionych ankiet do środy włącznie, można je wkładać do skrzynki na listy.
- W sobotę od godz. 11, po wcześniejszym zgłoszeniu, odwiedzanie parafian, których nie było w dzień wizyty.

Parafia Wniebowzięcia NMP i św. Antoniego z Padwy w Milejowie
- I sobota miesiąca: msza św. o godz. 8 ze zmianą tajemnic różańcowych.
- W niedzielę: na msze św. przynosimy gromnice.
- I niedziela miesiąca: po mszy św. o godz. 12 Litania do Najśw. Serca Pana Jezusa.

Premiera klipu, koncert i śpiewanie z Pszczołą

Premiera teledysku do piosenki pochodzącej z Lubartowa Joanny „JoBee" Pszczoły odbędzie się w niedzielę 23 lutego o godz. 17 w Kinie Lewart. W czasie wydarzenia odbędzie się koncert akustyczny JoBee Project „Bursztynowe łzy".

Na klipie zobaczymy najbardziej urokliwe zakątki Lubartowa i okolic. Nagrania do teledysku trwały na przełomie maja i czerwca 2019 roku. Wstęp na wydarzenie jest wolny.

- To będzie sentymentalna podróż do korzeni. Stąd wybór Lubartowa. Chcę promować miasto, w którym wszystko się zaczęło" – tłumaczy Joanna Pszczoła.

Dla wszystkich śpiewających JoBee przygotowała niespodziankę: w piątek 22 lutego od godz. 15 zaprasza do Lubartowskiego Ośrodka Kultury na warsztaty wokalne „Śpiewaj z Pszczołą".

Kamil Kulig

Pszczoła

Izabela Trojanowska zaśpiewa w Wincentowie

Piosenkarka znana z takich utworów, jak „Wszystko, czego dziś chcę" czy „Tyle samo prawd ile kłamstw" wystąpi na Charytatywnym Balu Walentynkowym w sobotę, 15 lutego, o godz. 19 w Hotelu Wincentów. Więcej informacji pod nr. tel. 696 234 998.

Kamil Kulig

Kino Lewart

ŚNIEŻNA PACZKA
komedia, animowany, przygodowy; 92 min.
31 stycznia, godz. 17
1 lutego, godz. 16
2 lutego, godz. 12.30

MAYDAY
komedia, 114 min.
31 stycznia, godz. 19.30
1 i 2 lutego, godz. 19
16 lutego, godz. 16.30
14 lutego, godz. 19

TAJNI I FAJNI
komedia, animowany; 102 min.
7 lutego, godz. 17
8 i 9 lutego, godz. 14.30 i 17

PSY 3. W IMIĘ ZASAD
sensacyjny, 120 min.
6 lutego, 18.30
7-9 lutego, godz. 20

ŚNIEŻKA I FANTASTYCZNA SIÓDEMKA
komedia, animowany, przygodowy; 93 min.
14 i 16 lutego, godz. 14.30
15 lutego, godz. 12.30
21 lutego, godz.17
22 i 23 lutego, godz. 14.30

365 DNI
romans, erotyczny; 114 min.
14-16 lutego, godz. 16.30 i 21.15
21-23 lutego, godz. 20

POWIAT LUBARTOWSKI

Koncert noworoczny
Orkiestra Dęta Ochotniczej Straży Pożarnej w Lubartowie zaprasza na koncert noworoczny - niedziela 2 lutego, godz. 16.

Oddaj krew w Walentynki
Walentynkowa Akcja Poboru Krwi odbędzie się w piątek, 14 lutego, w Bursie Szkolnej przy ul. 1-go Maja w Lubartowie. Rejestracja w godz. 9 - 13.

Kamil Kulig

POWIAT ŁĘCZYŃSKI

Morsy znów idą na rekord
W niedzielę, 23 lutego, o godz. 11 łęczyńskie morsy po raz drugi przyjadą nad jezioro Piaseczno, aby pobić rekord liczby osób, które w jednym czasie wejdą do lodowatej wody. W ubiegłym roku wysoko podnieśli poprzeczkę, bo kąpało się prawie 200 morsów.

Wernisaż malarstwa w „Kurzawce"
Osiedlowy Dom Kultury w Łęcznej zaprasza na wernisaż wystawy twórczości uczestniczek zajęć w pracowni malarstwa sztalugowego działającej w „Kurzawce" pod kierunkiem Marii Majki Zuzańskiej – czwartek 30 stycznia, godz. 18, ODK przy ul. Górniczej.

Kabaret FiFa-RaFa w Łęcznej
Kabaret tworzą Ola i Mateusz Kwiatkowscy z Bełżyc, którzy są w duecie zarówno na estradzie, jak i w życiu. Ich skecze można było zobaczyć w ogólnopolskich telewizjach. W Centrum Kultury w Łęcznej wystąpią z programem „Rodzina Plus" w czwartek 30 stycznia o godz. 18.

Kamil Kulig

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Stanowisko	Lokalizacja	Pracodawca	Zarobki, rodzaj umowy
opiekunka dziecięca	Firlej	kontakt przez PUP	od 2600 zł, umowa o pracę
pracownik magazynu	Lubartów	Human Services	17 zł za godz., umowa zlecenie
kasjer/sprzedawca	Wólka Zawieprzycka	Polska Sieć Handlowa Nasz Sklep	od 2600 zł, umowa o pracę
kierownik sklepu	Wólka Zawieprzycka	Polska Sieć Handlowa Nasz Sklep	od 2750 zł, umowa o pracę
kucharz kuchni orientalnej	Lubartów	AB FOOD	od 2600 zł, umowa o pracę
monster konstrukcji stalowych	Lubartów	LCM	od 2600 zł, umowa o pracę
księgowy	Lubartów	Biuro Rachunkowe S. Jaglewicz E. Borzęcka	od 2600 zł, umowa o pracę
masażysta/ rehabilitant	Skrobów-Kolonia	BEZETA Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Lucyna Parol	od 1300 zł, umowa o pracę, pół etatu

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Stanowisko	Lokalizacja	Pracodawca	Zarobki, rodzaj umowy
kasjer - sprzedawca	Puchaczów	Stokrotka	od 2800 zł, umowa o pracę
spawacz/ ślusarz	Bogdanka	Łęczyńska Energetyka	3000-3900 zł, umowa o pracę
sprzedawca	Cyców	kontakt przez PUP	od 2600 zł, umowa o pracę
fryzjer	Łęczna	ULTRA - Agnieszka Bereza	od 2600 zł, umowa o pracę
kasjer - sprzedawca	Ludwin-Kolonia	Kuna Małgorzata PPUH MAŁGOŚKA	od 2600 zł, umowa o pracę
instruktor terapii zajęciowej	Antoniów	Polskie Stowarzyszenie na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną - Koło w Milejowie	od 3000 zł, umowa o pracę
pomocniczy robotnik budowlany	Jaszczów	Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Andrzej Wróbel	od 2600 zł, umowa o pracę

eprasa.pl fc9c133dd0

Zróbmy parking przy cmentarzu

Pierwszy projekt do realizacji z Budżetu Obywatelskiego już jest - złożył go radny Tomasz Krówczyński. Chce, żeby powstał parking przy cmentarzu komunalnym w Lubartowie.

Tomasz Krówczyński
radny
- Teren przed cmentarzem to nieutwardzony grunt, który w słotne dni rozmięka, a pod kołami samochodów zamienia się w błoto

- To nie jest mój pomysł, chociaż widziałem potrzebę budowy parkingu przy cmentarzu komunalnym. Jeden z mieszkańców miasta zainspirował mnie do działania, moja rola to opracowanie projektu - mówi Tomasz Krówczyński. Podkreśla, że korzystał z pomocy innych osób, które pomogły mu w kwestiach technicznych, w opracowaniu zapytania ofertowego.

Cmentarz komunalny znajduje się przy ul. Gazowej.

„Teren przed cmentarzem jest używany jako parking dla osób odwiedzających cmentarz. Obecnie jest to nieutwardzony grunt, który w słotne dni rozmięka, a pod kołami samochodów zamienia się w błoto. Takie warunki utrudniają odwiedzającym cmentarz dotarcie do bramy cmentarnej. Jest to uciążliwe dla osób niepełnosprawnych, a w szczególności poruszających się na wózkach inwalidzkich. Pokonanie tych trudności zmusza kierowców do manewrowania po drodze dojazdowej do bramy. Manewrowanie to stwarza zagrożenie dla innych użytkowników tego odcinka" - pisze Tomasz Krówczyński w uzasadnieniu projektu. Projekt złożony przez radego zakłada budowę 41. miejsc parkingowych, w tym 3 dla osób niepełnosprawnych. Droga dojazdowa do bramy cmentarnej zostałaby przebudowana, podobnie zjazdy. „Muszą być przebudowane ze względu na nieznaczne zmiany organizacji ruchu i zwiększone obciążenie" - wyjaśnia projektodawca. Kolejny ważny element to udrożnienie rowu wzdłuż ul. Gazowej i przepustu. „Pokrycie znacznej części parkingu spowoduje zredukowanie powierzchni chłonącej wody opadowe. Dlatego należy udrożnić rów wzdłuż ul. Gazowej, do którego będzie odprowadzany nadmiar wód opadowych z parkingu" - napisano w projekcie. Wartość budowy parkingu radny ocenia na 420 tys. zł. - Powinniśmy się zmieścić w tych granicach. Jeśli nie, można będzie z kilku miejsc parkingowych zrezygnować. Na Wszystkich Świętych parking będzie za mały, ale dla osób odwiedzających groby bliskich na co dzień będzie wystarczający - uważa Tomasz Krówczyński. Mieszkańców Lubartowa będzie chciał zachęcić do głosowania na swój projekt m.in. przez materiał wideo i stronę na facebooku.

Marcin Kusyk

Na realizację projektów z Budżetu Obywatelskiego w 2020 r. Rada Miasta zabezpieczyła 845 tys. zł. Projekty można składać do 7 lutego w Urzędzie Miasta. Będą ocenione i zweryfikowane przez burmistrza i zespół do spraw Budżetu Obywatelskiego. Żeby złożyć projekt, należy zebrać 25 podpisów poparcia przez mieszkańców Lubartowa, którzy ukończyli 16 lat.

Potem na projekty będą głosować mieszkańcy Lubartowa

Ciężarówka na łysych oponach, kierowca bez prawka

Kierowca ciężarowej scanii jechał w poniedziałek, 20 stycznia, rano przez centrum Lubartowa. Podczas kontroli okazało się, że samochód nie jest dopuszczony do ruchu. Kierowca jechał od Poznania nie mając uprawnień do kierowania pojazdami. Mało tego - miał sądowy zakaz prowadzenia. Na dodatek opony samochodu były prawie łyse.

- Za przekroczenie dozwolonego tonażu oraz kierowanie pojazdem niedopuszczonym do ruchu mężczyzna został ukarany mandatami karnymi. Natomiast za kierowanie samochodem wbrew obowiązującemu zakazowi sądowemu, mężczyzna odpowie przed sądem. Grozi mu za powyższe kara pozbawienia wolności do lat 3 - informuje sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Marcin Kusyk

Nowa karetka. Jedna z czterech

W ub. tygodniu przekazano do użytku nową karetkę pogotowia. Będą jeszcze trzy.

- Otrzymaliśmy dotację z Ministerstwa Zdrowia w kwocie 400 tys. zł. Reszta, 32 tys. zł, pochodzi z zasobów szpitala. Jest to karetka podstawowa, ma pełne wyposażenie wymagane przepisami Ministerstwa Zdrowia - mówi dyrektor SP ZOZ Sylwia Domagała.

W lubartowskim szpitalu będą jeszcze trzy nowe karetki. Obecne starzeją się, a koszty ich eksploatacji rosną.

Dariusz Jędryszka

W przekazaniu karetki do użytku wzięli udział przedstawiciele władz powiatu, dyrekcja i pracownicy SP ZOZ, ratownicy medyczni. Karetkę poświęcił o. Józef Koszarny

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Promile	Pojazd
20.01	Rozkopaczew	36 lat, z gm. Ostrów Lub.	1	rower
22.01	Lubartów, Al. Zwycięstwa	60 lat, z Lubartowa	0,5	motorower
22.01	Abramów, ul. Lubartowska	34 lata, z gm. Abramów	2,5	rower
23.01	Wielkolas	z gm. Abramów	3	rower
23.01	Kamionka, ul. Lubartowska	z gm. Kamionka	2	rower
23.01	Ostrów Lub.	z Ostrowa Lub.	2	rower
23.01	Kolechowice	29 lat, z gm. Ludwin	0,5	rower
23.01	Stary Uścimów	18 lat, z gm. Uścimów	1	rower
26.01	Pałecznica Kol.	44 lata, z gm. Niedźwiada	1	rower

GAMA
SPOŁEM LUBARTÓW
Rok założenia 1916
PROMOCJA
(28.01 - 03.02.2020)

1. Mleko UHT 1l 2% - 2,29 zł
2. Masło extra Michów 200 g - 4,22 zł - przy zakupie 2 sztuk - promocja do 31.01.2020
3. Cukierki Mister Roon - 26,99 zł/kg
4. Faworki - 27,99 zł/kg Produkcja własna
4. Pietruszka 500 g tacka Rajski Ogród - 2,77 zł

Wysokie noty licealistów II LO

Po raz kolejny dwoje uczniów II LO - Emilia Oniszczuk i Artur Przybysławski z klasy III a zakwalifikowało się do etapu okręgowego XLIV Olimpiady Języka Angielskiego. Uczniowie pracują pod opieką Przemysława Oniszczuka.

W styczniu uczniowie tej szkoły odnieśli sukcesy w olimpiadach historycznej, literatury i języka polskiego, o Diamentowy Indeks AGH oraz olimpiadzie języka angielskiego.

Na UMCS 11 stycznia odbyły się eliminacje okręgowe XLVI Olimpiady Historycznej. II LO reprezentowały dwie uczennice - Nikola Czeczko i Joanna Nerlo z klasy I d, pracujące pod opieką Barbary Kukier. Do części ustnej zakwalifikowała się Joanna Nerlo.

Do II etapu Olimpiady Literatury i Języka Polskiego przeszła Kinga Cybul z III c.

- Sukces Kingi to wynik napisania bardzo ciekawej pracy „Obecność tematu Holocaustu w teatrze polskim". Uczennica pracuje pod kierunkiem Rafała Wrotkowskiego, przygotowując się do eliminacji okręgowych - podsumowuje Agnieszka Opolska z II LO.

Uczniowie klasy III a - Weronika Gziut, Mateusz Krojec i Zuzanna Rudzińska zakwalifikowali się do drugiego etapu Olimpiady o Diamentowy Indeks AGH z fizyki. Pod opieką Jolanty Prokopowicz przygotowują się do następnego etapu, który odbędzie się 8 lutego w Zamościu.

Sukcesy uczniów w olimpiadach to jedno z trzech kryteriów brane pod uwagę w Ogólnopolskim Rankingu Liceów Ogólnokształcących PERSPEKTYWY. II LO jako jedyne liceum w powiecie lubartowskim zdobyło tytuł „Srebrnej Szkoły 2020".

MS

R E K L A M A

eprasa.pl fc9c133dd0

71-letni sprawca wymieszał alkohol z lekami

Cztery lata więzienia za potrącenie Marcina

Kierowca, który potrącił odpoczywającego w Tatrach górnika z Łęcznej, jadąc pod wpływem alkoholu i psychotropów, spędzi w więzieniu cztery lata - orzekł sąd pierwszej instancji. Marcin po kilku miesiącach wybudził się ze śpiączki. Uczy się chodzić, jednak ma poważne problemy z pamięcią.

Fot.z archiwum rodziny

Marcin Kuśmirek z żoną Patrycją na godzinę przed wypadkiem

Przypomnijmy. W ubiegłoroczne ferie zimowe wówczas 36-letni Marcin Kuśmirek pojechał w Tatry z żoną Patrycją i córkami: pięcioletnią Kornelią oraz dziewięcioletnią Igą. Wynajęli domek we wsi Sierockie (gmina Biały Dunajec), niedaleko Zakopanego.

Wyszedł tylko po pizzę

W niedzielę, 10 lutego 2019 roku, zmęczone spacerem i jazdą na sankach dzieci po powrocie do kwatery miały ochotę na pizzę, więc tata ją zamówił.

Dostawca poprosił Marcina, żeby wyszedł po pizzę przed bramę domku. Wtedy zaczął się dramat. 71-letni pijany kierowca audi zjechał z prostej drogi wprost na stojącego na poboczu łęcznianina. Uderzenie było tak silne, że Marcin przeleciał aż dziesięć metrów.

Sprawca nawet się nie zatrzymał. Wpadł w ręce policjantów po pościgu w oddalonej o pięć km miejscowości Ząb. Gdy funkcjonariusze zbadali jego trzeźwość, okazało się, że 71-letni góral miał ponad dwa promile alkoholu w organizmie.

Helikopter zabrał górnika do szpitala w Krakowie. Jego stan był krytyczny. Z godziny na godzinę rodzina dostawała tam coraz to gorsze informacje: obrzęk mózgu, krwiak, stłuczone serce, zapadnięte płuca, a do tego obie nogi połamane do tego stopnia, że lekarze rozważali amputację jednej z nich.

Zbiórka trwa

Całe szczęście dzięki licznym operacjom, lekarzom udało się uratować nogi górnika, a także przywrócić go do stabilnego stanu.

Mężczyzna jednak nie mógł wyjść ze śpiączki. Rodzina zaczęła więc walkę o jego wybudzenie. Marcin trafił do prywatnego ośrodka, w którym miesiąc leczenia kosztuje około 20-30 tys. zł.

Ze względu na taki koszt szwagierka górnika uruchomiła zbiórkę na stronie www.zrzutka.pl. Zbiórka trwa nadal pod nazwą – „Marzenie wybudzenie – pijany kierowca odebrał dzieciom ojca, a żonie męża". Obecnie na koncie jest 72,2 tys. zł.

W kwietniu ub.r. w Łęcznej został zorganizowany koncert charytatywny „Budzimy Marcina", w czasie którego zagrał zespół Defis. Karol Zawrotniak zaśpiewał m.in. ulubioną piosenkę Marcina „Niespotykany kolor". W akcję zaangażowała się rodzina i znajomi „Foresta", bo tak nazywają Marcina koledzy z Łęcznej.

ZBIÓRKA DLA MARCINA

Na portalu www.zrzutka.pl trwa zbiórka pieniędzy na leczenie Marcina Kuśmirka pod nazwą „Marzenie wybudzenie – pijany kierowca odebrał dzieciom ojca, a żonie męża"

Żona: Marcin rozpoznaje nas i jest z nami w kontakcie. Przy wsparciu rehabilitantów zrobi kilka kroków. Jednak potrzebna jest pomoc neurologiczna

71-latek miał też we krwi diazepam, substancję występującą m.in. w leku psychotropowym Relanium

Marcin rozmawia z bliskimi

Pieniądze są nadal potrzebne. Marcin obecnie przebywa w prywatnym ośrodku rehabilitacyjnym w Otwocku.

- Wybudził się ze śpiączki, co nastąpiło stopniowo. Rozpoznaje nas i jest z nami w kontakcie. Uczy się chodzić - przy wsparciu rehabilitantów zrobi już kilka kroków. Jednak potrzebna jest mu pomoc neurologiczna, bo głowa nie pracuje tak jak przed wypadkiem. Mąż nieraz nie pamięta tego, co było pięć minut temu. Czasami ma napady agresji. Są gorsze i lepsze dni – mówi żona górnika Patrycja Kuśmirek, która od roku żyje na walizkach, opiekując się Marcinem na zmianę z teściową.

Rodzina nie brała udziału w rozprawach w Sądzie Rejonowym w Zakopanem, przed którym stanął sprawca wypadku. Okazało się, że jechał nie tylko pijany. Wymieszał alkohol z lekami. We krwi miał diazepam, substancję czynną występującą m.in. w popularnym leku psychotropowym Relanium.

Sprawca wypadku usłyszał wyrok czterech lat więzienia. W czasie odbywania kary będzie poddany leczeniu uzależnienia od leków i alkoholu.

Wyrok nie jest prawomocny, 71-latkowi przysługuje apelacja.

Kamil Kulig

To była naturalna śmierć

71-latek, którego ciało przez dłuższy czas leżało w lokalu komunalnym na „Starej Łęcznej" zmarł prawdopodobnie z powodu raka płuc - wynika z sekcji zwłok mężczyzny.

Protokół posekcyjny trafił do prokuratury w czwartek, 23 stycznia. Biegli stwierdzili, że nie jest możliwe jednoznaczne ustalenie przyczyny śmierci mężczyzny. Wykluczyli jednak, że ktoś mógł przyczynić się do jego śmierci. Nie doszło też do ostrego zatrucia alkoholowego (71-latek miał we krwi 0,8 promila).

„Stwierdzone podczas badania pośmiertnego zmiany chorobowe układu sercowo-naczyniowego oraz informacja od rodziny, iż [zmarły] chorował na nowotwór płuc mogły stać się przyczyną niewydolności krążeniowo-oddechowej skutkującej zgonem" – napisali biegli.

Przypomnijmy, że w środę, 8 stycznia, policjanci weszli do mieszkania na parterze bloku przy ul. Rynek II 34 na „Starej Łęcznej" zajmowanego przez 71-latka. Powodem interwencji było zawiadomienie rodziny o tym, że mężczyzna od dłuższego czasu nie daje znaku życia.

Po wejściu do lokalu funkcjonariusze dokonali makabrycznego odkrycia. Sąsiedzi zmarłego mówili, że jego ciało mogło leżeć w domu nawet dwa tygodnie.

Jednak zanim otwarto drzwi mieszkania 71-latka nikt nie wiedział, że w środku leżą rozkładające się zwłoki. - Póki nie otworzyli drzwi, w ogóle nic nie było czuć. Może ten pan nie miał włączonego ogrzewania. Latem byłoby inaczej. Ale po otwarciu mieszkania fetor był nie do wytrzymania - mówiła sąsiadka zmarłego.

Prokuratura prowadzi śledztwo w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci. Wyniki sekcji zwłok dają podstawę do umorzenia śledztwa.

Kamil Kulig

Łęczyńskie szkoły spadły w rankingu

Technikum w Zespole Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka w Łęcznej, jako jedyne znalazło się w pierwszej pięćdziesiątce rankingu najlepszych techników w województwie lubelskim.

Fot.Marzena Olędzka

Michał Pelczarski, wicestarosta
- Mieliśmy czarny maj pod kątem matur, gdzie osiągnęliśmy dno, jeżeli chodzi o ich zdawalność

Technikum w Jagiellończyku zajęło 41. miejsce w Lubelskiem w prestiżowym rankingu Perspektywy 2020. W ubiegłym roku miało 29. pozycję.

W tegorocznym rankingu zabrakło za to technikum działającego w Zespole Szkół Górniczych w Łęcznej, które w 2019 roku miało 19. miejsce w rankingu wojewódzkim.

W rankingu wzięto pod uwagę wyniki matury z przedmiotów obowiązkowych i dodatkowych oraz sukcesy w olimpiadach. W przypadku techników liczyły się także wyniki egzaminu zawodowego.

Złudzeń co do sytuacji szkół podległych powiatowi nie mają władze łęczyńskiego starostwa. - Moim zdaniem sytuacja w oświacie jest nie tylko różowa, ale jest czarna. Tak jak mieliśmy czarny maj pod kątem matur, gdzie osiągnęliśmy dno, jeżeli chodzi o ich zdawalność. Latami oświata łęczyńska zdążała do takiej autodestrukcji - podsumował wicestarosta Michał Pelczarski na sesji Rady Powiatu 15 listopada ub.r.

Sytuację powiatowej oświaty mają zmienić wprowadzane przez zarząd zmiany. - Zmieniamy dyrektorów, wprowadzamy nowy wydział, który ma zarządzać kadrami i płacami w oświacie. Nasze szkoły będą sprofilowane, np. szkoła górnicza ma się zajmować górnictwem, rolnicza rolnictwem. Realizujemy także projekty na doposażenie szkół. Będziemy także zwiększali kompetencje nauczycieli - dodał na sesji wicestarosta.

Kamil Kulig

Skasowała balustrady

28-latka przesadziła z prędkością i wypadła z drogi na rogatkach Łęcznej.

W ubiegły wtorek ok. godz. 8:30 na wyjeździe z miasta w stronę Lublina rozbił się renault.

- 28-letnia mieszkanka Łęcznej, jadąc do Lublina, wskutek niedostosowania prędkości do warunków panujących na drodze straciła panowanie nad pojazdem, po czym uderzyła w balustrady i słupki ochronne uszkadzając je – informuje sierż. Justyna Kołodziej z łęczyńskiej policji.

- Na szczęście w wyniku zdarzenia nikt nie odniósł obrażeń. Droga częściowo była nieprzejezdna do czasu usunięcia pojazdu – dodaje.

Kamil Kulig

Kobieta kierująca renault była trzeźwa

eprasa.pl fc9c133dd0

Sprawca nie zostanie zwolniony z pracy, ale musi liczyć się z konsekwencjami

Szpieg z urzędu się przyznał, lecz śledztwo umorzono

Urzędnicy z Michowa byli potajemnie nagrywani na urządzenie ukryte w urzędowej toalecie. Władze gminy szybko ustaliły, kto stał za podsłuchem. To jeden z pracowników Urzędu Gminy w Michowie. Tymczasem policjanci umorzyli śledztwo w tej sprawie.

„Nagrywają się nawet w kiblach"

O sprawie pisaliśmy na łamach „Wspólnoty" w listopadzie ub.r. Urządzenie nagrywające dźwięki w toalecie męskiej, znajdującej się na drugim piętrze w Urzędzie Gminy w Michowie, znalazła sprzątaczka. Sprzęt był przyklejony w niewidocznym miejscu. Oprócz tego znaleziono także ślad wskazujący na to, że urządzenie nagrywające mogło być również przyklejone pod stołem w sali konferencyjnej. - Nagrywają się nawet w kiblach - informował nas Czytelnik, który powiadomił nas o całej sprawie. - Pracownicy boją się rozmawiać ze sobą, bo nie wiedzą czy jest podsłuch, czy nie ma... Nie wiedzą, kto te podsłuchy zakłada, a to rodzi wzajemne podejrzenia - dodawał.

Na tym piętrze pracują same kobiety, więc czasem i one korzystają ze wspomnianej toalety.

- Chociaż, jak są sesje Rady Gminy Michów albo przychodzą interesanci, to oni też z niej korzystają. Zobaczymy, co zrobi z tym policja - powiedział nam w listopadzie Janusz Jankowski, wójt gminy Michów.

Śledztwo zamknięte

Sprawa została zgłoszona na policję, zajęli się nią mundurowi z posterunku w Michowie. Prowadzili oni czynności w kierunku bezprawnego uzyskania informacji, do której dana osoba nie jest uprawniona, a w celu jej uzyskania zakłada lub posługuje się urządzeniem podsłuchowym, wizualnym albo innym urządzeniem lub oprogramowaniem. Za taki czyn kodeks karny przewiduje grzywnę, ograniczenie wolności lub karę do dwóch lat pozbawienia wolności. Przesłuchano kilka osób. Ostatecznie jednak policjanci dosyć szybko zamknęli sprawę. - Sprawa została umorzona, z uwagi na brak wniosków pochodzących od osoby do uprawnionej do ich składania: żadna z osób przesłuchiwanych, które można było uznać za poszkodowane, nie złożyła wniosku o ściganie sprawcy - wyjaśnia sierż. Jagoda Stanicka, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Lubartowie.

Nagana i brak premii

Wiadomo jednak, kto stał za zamontowaniem urządzenia nagrywającego w urzędowej toalecie. - Ustaliliśmy to. Jest to jeden z pracowników naszego urzędu. Nie wiem, jakie miał motywy, by zrobić to, co zrobił. Policji nic nie chciał powiedzieć, to myśli pan, że mi to wyjaśnił? Ja go o to dopytywać już nie będę. Czy się domyślam, o co mu chodziło? Ja domysłów nie mam, bo domysły nie są zbyt wiele warte w takiej sprawie - mówi Janusz Jankowski. Jak wyjaśnia szef Urzędu Gminy w Michowie, sprawca nie zostanie zwolniony z pracy. Jednak musi liczyć się z konsekwencjami.

Fot. Maciej Maciejuk

Janusz Jankowski,
wójt gminy Michów
- Dostał za to naganę i nie może liczyć na otrzymanie premii

sierż. Jagoda Stanicka,
oficer prasowy policji w Lubartowie
- Żadna z osób przesłuchiwanych, które można było uznać za poszkodowane, nie złożyła wniosku o ściganie sprawcy

- A dlaczego miałby już nie być naszym pracownikiem? Dostał za to naganę i nie może liczyć na otrzymanie premii - zastrzega wójt i dodaje, że od wydarzeń z listopada w prowadzonym przez niego urzędzie nie znaleziono już żadnych podejrzanych urządzeń nagrywających lub śladów po ich obecności.

Średnia przyjemność

Sprawa z listopada z pewnością nie wpłynęła pozytywnie na atmosferę w urzędzie. - To wpływa na atmosferę w urzędzie. Bo to średnia przyjemność, kiedy się siada na toalecie, a ktoś to nagrywa - mówił nam w listopadzie Janusz Jankowski. - Na razie każdy pracownik pooglądał sobie swój pokój (w poszukiwaniu ukrytych urządzeń nagrywających - przyp. red.). A może będzie taka potrzeba, by wynająć firmę, która przyjdzie z urządzeniami specjalistycznymi i sprawdzi? - dodawał. Teraz wójt przyznaje, że nie przewiduje żadnych procedur, które miałyby uniemożliwić takie wydarzenia w przyszłości?

- No bo jakie procedury my moglibyśmy wprowadzić? Zatrudnić ochronę w takim małym, wiejskim urzędzie? To nierealne. Poza tym przecież wstęp do naszego budynku mają wszyscy mieszkańcy - podkreśla szef Urzędu Gminy w Michowie.

Dominik Smagała

Amunicja, wnyki i poroża zwierząt znalezione u 38-latka

Lubartowscy policjanci w czwartek, 23 stycznia, przeszukali posesję 38-letniego mężczyzny w gminie Baranów. Na miejscu kryminalni znaleźli amunicję oraz trofea nielegalnie skłusowanej zwierzyny - 10 szt. czaszek z porożem zwierząt łownych. Podczas przeszukania pomieszczeń gospodarczych znaleziono również 14 sztuk wnyków z drutu stalowego. 38-latek, znany już policji, odpowie przed sądem za nielegalne posiadanie amunicji i narzędzi służących do kłusownictwa, a także za nielegalne posiadanie trofeów myśliwskich. Grozi mu za to do 8 lat pozbawienia wolności i wysoka grzywna

Papierosy bez akcyzy u mieszkańca Lubartowa

W poniedziałek, 20 stycznia, policjanci przeszukali pomieszczenia mieszkalne i gospodarcze u jednego z mieszkańców Lubartowa. Z ich ustaleń wynikało, że 48-letni mężczyzna może posiadać towary bez polskich znaków akcyzy. Znaleźli 500 takich paczek.

Mężczyźnie grozi wysoka grzywna i przepadek nielegalnego towaru.

Marcin Kusyk

Włamywacz w areszcie

We wtorek, 21 styczni, lubartowscy policjanci zatrzymali 47-letniego mężczyznę, który od października 2019 r. do stycznia 2020 r. trzykrotnie włamał się domku letniskowego w Kruszynie, wchodząc przez okno. Ukradł m.in. elektronarzędzia, drewnianą beczkę z alkoholem, butelki z alkoholem oraz artykuły spożywcze. Łączna kwota strat to ok. 3800 zł. Mężczyzna ten był już wcześniej karany za takie samo przestępstwo. Sąd zastosował wobec niego trzymiesięczny areszt.

Marcin Kusyk

Wydawało się, że rozwój Wiktorii przebiega normalnie. Do ataku padaczki

Sama byłam świadkiem, jak dwaj chłopcy kpili z mojej córki. Stałam tuż obok i zwróciłam im uwagę. Wyparli się wszystkiego.

Dojrzałam do tego, żeby przyjąć, że niczego nie można robić na siłę. Wszystko co ma się stać i tak się stanie, bez mojego nacisku.

Tak podsumowała naszą rozmowę mama Wiktorii. Dziś, z perspektywy czasu, mądrzejsza o wiedzę, którą przyniosło życie. To wiedza zgromadzona przez trzynaście lat wychowywania niepełnosprawnego dziecka.

Na początku nie myślałam, że moja córka jest niepełnosprawna. Wydawało mi się, że jej rozwój przebiega normalnie, okresowe kontrole lekarskie niczego nie wykazały. Może trochę dziwne było to, że mała chodząc stawała na palcach, ale starsza córka też tak miała, a z tego wyrosła, więc nie było powodów do niepokoju.

Wiktoria jest podopieczną Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom „Niech się serce obudzi" im. Jana Pawła II możesz nas wesprzeć swoim 1% KRS 0000235289

A potem w ciągu chwili zdarzyło się coś, co wywróciło całe życie do góry nogami.

Pamiętam wszystko, jakby to było wczoraj. Wiktoria miała prawie trzy latka. Usnęła w południe. Weszłam po coś do pokoju. Nagle mała usiadła, oczy zaczęły jej uciekać, była zupełnie bez kontaktu. Bardzo się przestraszyłam. Byłam pewna, że dzieje się coś złego. Nawet nie zadzwoniłam po karetkę, bo co miałabym im powiedzieć? Zawinęłam ją w koc i szybko z mamą pojechałyśmy do szpitala. Po drodze Wiktoria dostała szczękościsku, bałam się, że coś sobie przygryzie. Nie miałyśmy niczego, by jej włożyć do ust. Włożyłyśmy... telefon... ale pomógł. Potem biegiem na izbę, tam szybko przechwyciły ją pielęgniarki, błyskawicznie zjawił się lekarz i zaczęła się akcja.

Co się działo?

Nie rozumiałam tego, co się dzieje. Niemal natychmiast zjawiła się przed szpitalem „erka". Usłyszałam tylko tekst lekarza „Udało się. W ostatniej chwili". Uśpili małą i popędzili na OIOM do Lublina. Nie było wiele czasu na wyjaśnienia. Tylko tyle, że to napad padaczkowy. Wykonali kolejne badania, żeby potwierdzić diagnozę.

Padaczka zdiagnozowana i kontrolowana poprzez codzienne przyjmowanie leków, jest chorobą, z którą funkcjonuje wiele osób. Problem stanowią nowe bodźce, nie zawsze przewidywalne.

To prawda. Wiktoria otrzymała leki. Bierze je zresztą do dziś, chociaż inne niż te na początku. Taki atak już się nie powtórzył. Ale mała wciąż chodziła na palcach. Z czasem okazało się, że nie nadąża z nauką za innymi dziećmi. Zwróciła na to uwagę pani w przedszkolu, potem te same problemy pojawiły się w szkole. Badania doprowadziły do diagnozy – upośledzenie w stopniu lekkim. Bardzo się starałam sama ją czegoś nauczyć, ale to były ogromne schody. Literki zapominała mimo wielokrotnego powtarzania, ćwiczenia... po prostu mur nie do przebicia. To samo z cyframi. Skończyło się na kolejnym badaniu i kolejnej diagnozie.

Czyli jakiej?

Upośledzenie w stopniu umiarkowanym.

Znam Wiktorię. Widziałam ją wiele razy. To sympatyczna, pogodna dziewczynka, chętnie odpowiada na pytania, bez zahamowań i skrępowania. Być może otoczenie jest dla niej łatwiejszym tematem do rozmów niż szkolna wiedza.

Pewnie tak jest. Ja w każdym razie widziałam, że Wiktoria sobie nie radzi i nie ma szans, by dogoniła rówieśników. Zresztą widziałam także, że nie wszystkie dzieci mają margines tolerancji na tych, którym coś idzie trudniej. Sama byłam świadkiem, jak dwaj chłopcy kpili z mojej córki. Stałam tuż obok i zwróciłam im uwagę. Wyparli się wszystkiego. Ale ja zrozumiałam, że muszę znaleźć dla niej takie miejsce, w którym będzie się czuła dobrze, nauka nie przerośnie jej możliwości. Tak Wiktoria trafiła do szkoły specjalnej.

Jak się tam odnajduje?

Bardzo dobrze. Przede wszystkim Wiktoria chce tam chodzić. Klasa jest mniejsza. Trafiła na bardzo dobrych specjalistów. Wiedzą, jak ją zachęcić do działania. Córka bierze udział w zawodach i zdobywa medale. To pozytywnie wpływa na jej poczucie wartości. Bardzo dużo rysuje. Mąż się śmieje, że kiedyś będzie ilustratorem komiksów. Widzę, że ona się rozwija. Ja też czuję się z tym dużo lepiej.

Pewna świetna pani psycholog z Lublina, kobieta o wielkiej mądrości i wrażliwości, powiedziała kiedyś, że każde dziecko rozwija się najszybciej, jak potrafi. Jak to działa w przypadku Wiktorii?

No właśnie coś w tym jest. Długo naciskałam na tę naukę liter i nic z tego nie wyszło. A potem odpuściłam, z przekonaniem, że się nie da. I wtedy, nagle, z dnia na dzień okazało się, że Wiktoria zna litery. To samo było z cyframi. Może etap, w którym mi zależało, to nie był jeszcze jej czas. Wciąż idziemy do przodu, zobaczymy, jak daleko uda się dojść. Chciałabym, żeby moja córka sobie w życiu radziła. Co się zdarzy – czas pokaże.

Jak daleko uda się dojść? Jak najdalej. Jestem pewna, że Wiktoria jeszcze wiele razy nas zaskoczy.

Justyna Wereszczyńska

eprasa.pl fc9c133dd0

Wnioskodawczyni wyszła w trakcie uzasadnienia orzeczenia

Milion odszkodowania i ani złotówki więcej. „To była pokazówka”

Sąd Apelacyjny w Lublinie nie przychylił się do wniosku Magdaleny Zarzyckiej-Redwan, córki więźniów politycznych osadzonych w komunistycznym więzieniu na Zamku Lubelskim. Kobieta domagała się 15 mln zł za stratę matki i dzieciństwo w zakładzie karnym oraz domach dziecka.

Magdalena Zarzycka-Redman - Zachowałam się tak, jak powinnam się zachować. Wyszłam z sali rozpraw

Oddali tylko za więzienie

Wyrok sądu pierwszej instancji zapadł 19 czerwca ub.r. w Sądzie Okręgowym w Lublinie. Kobieta wnioskowała wówczas o 15 mln zł, po jednym milionie za każdy rok spędzony w więzieniu na Zamku Lubelskim oraz w domach dziecka.

Sąd uznał, że zadośćuczynienie należy się jej za dwa lata i cztery miesiące pobytu w ubeckim więzieniu, wliczając w to okres, kiedy matka Magdaleny Zarzyckiej-Redwan przebywała na Zamku Lubelskim w ciąży. Sąd nie uwzględnił czasu pobytu w domach dziecka, stwierdzając, że należałoby podjąć w tej sprawie odrębne postępowanie. Uznał też, że zasądzone zadośćuczynienie w kwocie 1 mln złotych jest w tej sprawie sprawiedliwe, gdyż w odbiorze społecznym to znaczna kwota. Po ogłoszonym w czerwcu wyroku wnioskodawczyni zapowiedziała, że będzie się od niego odwoływała.

Nie ma rekompensat za dom dziecka

Sprawa trafiła do Sądu Apelacyjnego w Lublinie. Ten wydał orzeczenie w miniony poniedziałek, 27 stycznia. I utrzymał on w mocy decyzję sądu niższej instancji.

- Istotna pozostaje interpretacja tego, czy za lata spędzone w placówkach opiekuńczo-wychowawczych i za sposób traktowania wnioskodawczyni w tych placówkach przez siostry zakonne i świecki personel również należałoby zasądzić właściwą rekompensatę. Przepisy nie pozwalają na taką interpretację - argumentowała w poniedziałek sędzia Grażyna Jakubowska.

Orzeczenie jest prawomocne.

„Komunistyczna pokazówka”

Wnioskodawczyni nie wysłuchała tego, co sędzia miała do powiedzenia. Wyszła bowiem w trakcie uzasadnienia orzeczenia.

- Z pewnością będę się od tego orzeczenia odwoływała do Sądu Najwyższego. A jeśli będzie trzeba, to do Trybunału w Strasburgu - powiedziała tuż po wyjściu z sali rozpraw sama zainteresowana. - To była pokazówka stricte komunistyczna. Dlatego zachowałam się jak trzeba i wyszłam z sali. Nie mogę zaprzestać swoich odwołań, ponieważ chcę, by ta sprawa doszła nawet do Strasburga. Bo my, dzieci Żołnierzy Wyklętych albo sami Żołnierze Wyklęci, nigdy nie znajdziemy sprawiedliwości z powodu sytuacji, jaka panuje obecnie w naszych sądach. Chcę iść z tym dalej także z drugiego względu: niech świat się o nas dowie - dodała.

Nie oszczędzili nawet ciężarnej

Rodzice Magdaleny - Stefania i Władysław Zarzyccy mieszkali w Kol. Łuszczów (gm. Łęczna). Wspierali podziemie niepodległościowe. Ich posesja była punkt kontaktowym. W nocy z 2 na 3 kwietnia 1949 r. przebywali u nich: kpt. Zdzisław Broński ps. „Uskok”, Stanisław Kuchciewicz ps. „Wiktor” i Edward Taraszkiewicz ps. „Żelazny”.

Tej samej nocy funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego oraz Milicji Obywatelskiej otoczyli posesję Zarzyckich. Żołnierzom udało się ujść z życiem, gospodarze zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu na Zamku Lubelskim. Oboje byli bici i torturowani, oprawcy nie oszczędzili nawet kobiety, mimo że była w zaawansowanej ciąży. W nocy z 28 na 29 maja matka Magdaleny zaczęła rodzić. Półtorej godziny po narodzinach dziecka zmarła.

Dzieciństwo: więzienie i domy dziecka

Niemowlę mogło przeżyć jedynie dzięki pomocy więźniarki, która straciła własne dziecko. Władysław Zarzycki dowiedział się o narodzinach córki po pięciu miesiącach, kiedy dostał do podpisania dokument zrzeczenia się ojcostwa. Nie podpisał go.

Magdalena wychowała się na Zamku Lubelskim w fatalnych warunkach. 3 czerwca 1951 roku trafia do Domu Małego Dziecka w Łabuniach. Ojca poznała dopiero w wieku ośmiu lat, kiedy w 1957 roku zabrał ją po opuszczeniu więzienia wskutek amnestii. W 1963 roku Władysław Zarzycki umarł, a dziewczynka ponownie trafiła do domu dziecka, tym razem do placówki państwowej. Jako „córka bandytów” była szykanowana i upokarzana. W placówkach tych przebywała do 1967 roku.

Dominik Smagała

Policjant w drodze do pracy zatrzymał pijanego kierowcę

Łęczyński policjant jadąc na służbę prywatnym pojazdem zauważył w Łuszczowie kierowcę volkswagena, który miał problem z utrzymaniem prostego toru jazdy i co chwilę zjeżdżał na pobocze.

Było to w sobotę 25 stycznia. - Funkcjonariusz niezwłocznie poinformował o swoich spostrzeżeniach dyżurnego i jechał dalej za pojazdem – informuje st. sierż. Izabela Zięba z łęczyńskim policji. - W związku z tym, że zachowanie kierowcy stanowiło zagrożenie dla innych uczestników ruchu drogowego policjant zatrzymał kierującego i odebrał mu kluczyki uniemożliwiając dalsza jazdę – dodaje.

Okazało się, że kierujący volkswagenem miał blisko 1,5 promila alkoholu w organizmie.

Kamil Kulig

Niećko godny imienia szkoły. Patron być może wróci do szkoły

Sąd nie zgodził się z wojewodą, który uznał, że Józef Niećko nie może być patronem szkoły w Rudnie za względu na powiązania z ustrojem komunistycznym.

- Czy wszyscy, którzy mieli do czynienia z komunizmem są złymi ludźmi niegodnymi naśladowania? Ustawy polskiego prawa nie mogą niszczyć dorobku wiejskiej szkoły, która nosi imię ludowego działacza - podnosili parę miesięcy temu rodzice i nauczyciele SP w Rudnie, protestując przeciwko usunięciu patrona szkoły.

Wezwał ich do tego w kwietniu tamtego roku wojewoda lubelski ze względu na powiązanie Józefa Niećki z ustrojem komunistycznym. Komunizm ma symbolizować nazwa szkoły w Rudnie, która nosi imię działacza ludowego Józefa Niećki, zmarłego w 1953 roku. A to wbrew regulacjom ustawy o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego z 2016 roku.

- Nie ulega wątpliwości, że Józef Niećko pełnił kierownicze stanowiska partyjne i państwowe PRL, a zatem nazwa Szkoły Podstawowej imienia Józefa Niećko w Rudnie jest niezgodna z art. 1 ust. 1 ww. ustawy, gdyż posiada charakter nazwy upamiętniającej osobę symbolizującą komunizm - uzasadniał Przemysław Czarnek, wojewoda lubelski

Sprawą zajmował się miejscowy samorząd. Przygotowana przez urzędników uchwała o zniesieniu imienia szkole trafiła do porządku obrad Rady Gminy w Michowie w maju, jednak radni nie dopuścili do jej procedowania. Zgodzili się jednogłośnie ze społecznością szkoły, która przeciwstawiała się stanowisku wojewody. Pismo z podpisami 151 osób zostało odczytane na obradach radnych przez przewodniczącego RG Michów Romana Adamczyka.

„Jak z biografii wynika, miał drobny epizod z komunizmem, ale nie można go zaliczyć do osób, które splamiły swoje ręce krwią ludzkiej krzywdy czy działały przeciwko polskiemu państwu, czy wreszcie - narodowi polskiemu. Prosty człowiek, wyrosły z ludu, krzewiący od początku wartości ludowe, nie zaś - komunistyczne. Naszym Patronem jest od 49 lat i ma nim przestać być - z mocy prawa - w demokratycznym kraju???” - pisali o patronie przedstawiciele Rady Pedagogicznej i Rady Rodziców SP w Rudnie.

Wojewoda wydał więc zarządzenie, w którym zdecydował, że SP w Rudnie takiego patrona mieć nie może. Opierał się na opinii historyków Instytutu Pamięci Narodowej. Patron szkoły w Rudnie widnieje w katalogu IPN osób pełniących kierownicze stanowiska partyjne i państwowe w czasach PRL. Instytut zastrzega, że opinia nie odnosi się do okresu działalności Józefa Niećki przed II wojną światową oraz w trakcie wojny, tj. okresu, w którym należał do Batalionów Chłopskich.

Rada Gminy w Michowie wniosła skargę na zarządzenia wojewody do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie. 15 stycznia zarządzenie wojewody zostało uchylone. Jeżeli wojewoda nie zaskarży decyzji sądu do NSA patron Józef Niećko wróci do szkoły (od września 2019 roku szkoła funkcjonuje bez imienia patrona w nazwie).

- Nie wiemy jeszcze, czy wojewoda złoży skargę do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Jeśli nie - patron szkoły wraca - mówi Roman Adamczyk, radny, przewodniczący RG Michów z Rudna. - To w każdym razie pozytywny oddźwięk w tej sprawie, oznacza, że sędzia wysłuchał naszych argumentów.

MS

Oszust wyłudził pożyczkę

W niedzielę, 26 stycznia, mieszkaniec powiatu lubartowskiego powiadomił policję, że nieznana mu osoba posługując się jego danymi osobowymi, wzięła pożyczkę kredytową na kwotę 1700 zł za pośrednictwem parabanku. Mężczyzna nie dostawał żadnych informacji na temat wziętej w jego imieniu pożyczki. Zorientował się w sytuacji, dopiero wtedy, gdy kilka dni temu dostał wezwanie do zapłaty. Postępowanie w tej sprawie prowadzi KPP w Lubartowie. Oszustwo kredytowe zagrożone jest karą do 5 lat pozbawienia wolności.

Marcin Kusyk

Ople zderzyły się pod wiaduktem

25 stycznia pod wiaduktem w Wandzinie kierowca astry, jadąc w kierunku Lubartowa na zakręcie nie dostosował prędkości do warunków jazdy i zderzył się z jadącym od strony Lubartowa oplem vectrą. 52-letni kierowca i pasażerka opla vectra, którym jechały 4 osoby, zostali przewiezieni do szpitala. Policja zatrzymała prawo jazdy sprawcy zderzenia i dowody rejestracyjne obu pojazdów. Na miejsce przybyły zastępy JRG Lubartów i OSP Wólka Rokicka, ich działania polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz odłączeniu instalacji elektrycznej w obu pojazdach. Do czasu zakończenia działań ratowniczych droga krajowa była całkowicie zablokowana

Pożar domu w Samoklęskach

**W niedzielę, 26 stycznia, palił się dom w Samoklęskach w gminie Kamionka.
Ogień zajął wschodnią elewację budynku. Wewnątrz i na nieużytkowanym poddaszu panowało duże zadymienie. Strażacy w aparatach ochronnych przystąpili do akcji gaśniczej. Z wnętrza budynku została wyniesiona i schłodzona butla z gazem propan butan o pojemności 11 kg. Pożar nie stanowił zagrożenia dla sąsiednich obiektów. W działaniach udział brały: 2 zastępy JRG Lubartów oraz zastępy z OSP w Samoklęskach, Kamionce, w Starościnie oraz Syrach**

NEKROLOGI

Kamil Kapka, 32 lata
zm. 19.01

Zofia Ławnik, 90 lat
zm. 18.01

Edward Kąkol, 76 lat
zm. 23.01

Stanisław Tkaczyk, 78 lat
zm. 24.01

eprasa.pl fc9c133dd0

Jest szansa, że wojewoda uchyli za kilka dni rozporządzenie o ustanowieniu strefy zapowietrzonej i zagrożonej

Drugi dramat po ptasiej grypie

Nie chcą indyków z zapowietrzonej strefy

Przez ptasią grypę cierpią nie tylko hodowcy, którzy stracili swoje ptactwo. Ci, których hodowle ominął zjadliwy wirus, muszą sobie radzić z oporami ubojni przed przyjmowaniem drobiu z terenów zagrożonych.

Sztab kryzysowy zbierał się kilka razy, 22 stycznia podsumowano walkę z ptasią grypą w powiecie. Według starosty służby powiatowe dobrze poradziły sobie w czasie kryzysu spowodowanego wirusem

- Byłam tam pierwszego dnia, ludzie byli zrozpaczeni, prawie jak w żałobie. Jak się widzi kilka tysięcy padłego drobiu, to ręce opadają - mówiła starosta Ewa Zybała na posiedzeniu zespołu kryzysowego 22 stycznia. Było ono poświęcone ptasiej grypie w gminie Uścimów.

Ptasia grypa pojawiła się w gminie Uścimów w ostatnim dniu starego roku. Hodowle zaatakował wysoce zjadliwy wirus, był to pierwszy taki przypadek w Polsce. W ciągu kilku godzin padły tysiące ptaków. Zaraza błyskawicznie się rozprzestrzeniała. Po trzech dniach obecność ptasiej grypy stwierdzono w czterech gospodarstwach w Starym Uścimowie. Wkrótce poinformowano o potwierdzeniu kolejnych ognisk w województwie lubelskim - w Wólce Orłowskiej w gminie Izbica oraz w Olchowcu Kolonii w gminie Żółkiewka (pow. krasnostawski), czyli w odległości około 70 km od pierwszych ognisk w powiecie lubartowskim.

Na mocy rozporządzenia wojewody ustanowiono obszar zapowietrzony w powiecie lubartowskim obejmujący: Stary Uścimów, Nowy Uścimów, Drozdówkę, Głębokie, Maśluchy, Orzechów Kolonię. Obszar zagrożony w powiatach lubartowskim, łęczyńskim i parczewskim obejmujący w powiecie lubartowskim w gminie Uścimów miejscowości: Krasne, Nowa Jedlanka, Ochoża, Rudka Starościańska, Stara Jedlanka, w gminie Ostrów Lubelski miejscowości: Ostrów Lubelski, Bójki, Jamy, Kolechowice, Kolechowice Folwark, Kolechowice Kolonia, Rozkopaczew, Rudka Kijańska. Rozporządzenie oznaczało m.in., że hodowcy muszą trzymać drób w zamknięciu, zakazano organizowania targów.

Stary Uścimów został odcięty od świata. Na drodze prowadzącej do miejscowości, przy obu wjazdach do wsi, stanęły radiowozy z włączonymi kogutami. Policjanci całą dobę pilnują bowiem, by do miejscowości wjeżdżali jedynie mieszkańcy. Nikt spoza wsi, z wyłączeniem przedstawicieli służb interweniujących w związku z wykryciem ptasiej grypy, nie może ani wjechać do Starego Uścimowa, ani nawet wejść tam na piechotę. Jeżeli już ktoś wjeżdża lub wyjeżdża z miejscowości, musi przejechać kołami po macie ze środkiem dezynfekującym.

Konrad Saweczko
powiatowy lekarz weterynarii
- Grypa nie wyszła ze Starego Uścimowa, nie przeniosła się do innych obszarów

Ptaków nie stracili, a straty rosną

Po kilku tygodniach można uznać, że zaraza ustępuje. 22 stycznia na posiedzeniu sztabu kryzysowego w siedzibie starostwa podsumowano walkę z ptasią grypą. - To była mała wojna - podsumowała starosta Ewa Zybała. - Setki ton drobiu zutylizowano. Ale nie ma nowych ognisk grypy - mówiła starosta. W posiedzeniu zespołu kryzysowego uczestniczył powiatowy lekarz weterynarii Konrad Saweczko.

- Grypa nie wyszła ze Starego Uścimowa, nie przeniosła się do innych obszarów. Do 31 stycznia te tereny są objęte rozporządzeniem wojewody o ustanowieniu strefy zapowietrzonej i zagrożonej. Jeśli uda się oczyścić gospodarstwa z paszy i ściółki będę mógł wystąpić do wojewody o uchylenie rozporządzenia - mówił. To mogłaby być szansa dla hodowli, które mają drób gotowy do uboju, ale z powodu obaw przed wirusem ptasiej grypy ubojnie odmawiają przyjęcia ptaków.

- Jedna rzeźnia w województwie podlaskim się zgodziła, przyjęła 19,5 tys. brojlerów kurzych - powiedział powiatowy lekarz weterynarii. Odmowa przyjęć ptaków do uboju to poważny problem dla hodowców. Drób osiąga wiek i wagę, kiedy powinien zostać sprzedany, ale właściciele nie mogą tego zrobić. Muszą je więc przetrzymywać i karmić. To przynosi im straty.

- Rozmawiałem z hodowcą, który ma 34 tys. indyków. Płaci 80 tys. zł za paszę tygodniowo - mówił Konrad Saweczko. Żeby pomóc hodowcom sporządził wniosek do Ministerstwa Finansów o odszkodowania dla nich. Ocenia się, że ptasia grypa zabiła w powiecie lubartowskim 127 tys. sztuk drobiu.

- Były indyki na różnych etapach tuczu, po 1 kg, 4 - 5 kg, po 8, po 10, po 14 kg - mówił Konrad Saweczko.

To powiatowy lekarz weterynarii będzie podejmował decyzje administracyjne o odszkodowaniach. Wnioskował do skarbu państwa o kwotę 5,5 mln zł na odszkodowania za padły drób i 700 - 800 tys. zł za paszę i zniszczony sprzęt.

Problemem są duże ilości paszy i ściółki znajdujące się w gospodarstwach dotkniętych wirusem. Konrad Saweczko wymyślił sposób pozbycia się ich.

- W gospodarstwach są setki ton ściółki. Jest po dezynfekcji przenoszona na pole do rękawów na kiszonki. Po 42 dniach będzie mogła być wykorzystywana jako nawóz. Paszy było 900 ton. Może być wykorzystywana w biogazowniach. Znalazłem jedną biogazownię, w której skarb państwa płaci 1 zł za przyjęcie tony. W biogazowni Chełm trzeba by było płacić 2 tys. zł za tonę - mówił Konrad Saweczko.

Wjazd ciągle zabroniony

Zapowietrzony obszar obejmuje 120 gospodarstw i 20 ferm.

- W Starym Uścimowie hodowle są od siebie oddalone o 15 - 20 metrów. Wszyscy hodowcy się znają, pożyczają sobie sprzęt. Tak się zaraza rozniosła - mówił Saweczko. Wśród ptaków, które zbadano, był padły jastrząb oraz kaczka krzyżówka. Była zarażona wirusem o niskiej zjadliwości. W gminie Uścimów na jeziorach żyje wiele kaczek, mogłoby się wydawać, że zagrożenie jest duże. Kaczki przemieszczają się, ich odchody mogą być wszędzie - na drogach, dachach, podwórzach. W ten sposób choroba się rozprzestrzenia. Wirus o niskiej zjadliwości, który u indyków nie daje zauważalnych objawów, może w szybkim czasie mutować w wirus o wysokiej zjadliwości. Ten już jest dla indyków zabójczy. Służby weterynaryjne czekają jeszcze na wynik badania padłego kormorana.

Pod koniec stycznia planowana jest w powiecie lubartowskim wizyta przedstawicieli UE, którzy mają na miejscu ocenić sytuację.

Starosta Ewa Zybała chce uspokoić mieszkańców powiatu.

- Zrobił się problem, czy nie puszczać dzieci do szkoły, były spotkania z samorządowcami. To nie jest wirus zjadliwy dla człowieka. Dziękuję powiatowym służbom, że były ulotki, które wójtowie przekazali sołtysom - mówiła. Według niej służby weterynaryjne, sanepid, straż pożarna, policja, samorządy stanęły na wysokości zadania. - Pani wójt była na pierwszej linii, ona musiała wszystko zorganizować - mówiła starosta.

Do strefy wyznaczonej przez wojewodę ciągle nie można wjeżdżać.

- Odnośnie straży pożarnej i policji: nieważne kto przyjedzie, czy prezydent, czy premier, wojewoda czy starosta, do strefy nie wolno wpuszczać nikogo, macie zatrzymać, skuć kajdankami, papieża też - starosta pozwoliła sobie na żart. - Droga Uścimów - Maśluchy jest otwarta, ale tylko dla osób, które tam zamieszkują - dodał Konrad Saweczko.

Rozszerzony obszar zagrożony

Wicestarosta Lucjan Mileszczyk odniósł się do krytycznych opinii na temat działań władz powiatu i gminy Uścimów.

- Nie wiem, skąd się to wzięło, ale jeden z mieszkańców przekazał do mediów informację, że akcja była prowadzona zbyt późno, że informacja była zbyt późno. Ja chcę powiedzieć, że w dniu, w którym wykryto wirus, 31 grudnia o 12-stej był zorganizowany sztab wojewody, o 14-stej sztab tutaj w starostwie. O 17-stej powiatowy lekarz weterynarii pojechał na miejsce do tego gospodarstwa, gdzie stwierdzono wirus. Podjęto decyzję, żeby jak najszybciej ogłosić informację mieszkańcom. Po tym Sylwestrze, kiedy inni szykowali się na zabawę sylwestrową, ci państwo pracowali, potem mamy Nowy Rok i mamy ręce związane. Mamy zakład utylizacyjny w Zastawiu koło Puław - pech chciał, że nieczynny. Trzeba było szukać innych zakładów - mówił wicestarosta Lucjan Mileszczyk.

Według starosty służby powiatowe dobrze poradziły sobie w czasie kryzysu spowodowanego wirusem.

22 stycznia wojewoda wydał kolejne rozporządzenie. Obszar zapowietrzony i zagrożony w powiecie lubartowskim pozostają bez zmian, obszar zagrożony został rozszerzony na powiat włodawski.

Marcin Kusyk

CENY PALIW

	95	98	ON	LPG
LUBARTÓW				
Stacja paliw Mariol, ul. Cicha 22/23	4,98	5,29	5,18	2,28
Stacja paliw Orlen, ul. Leśna 2	4,99	5,25	5,32	2,28
Circle K ul. Lubelska 102a	4,92	-	5,14	2,24
Sodalit - Paliwa ul. Nowodworska 5	BRAK DANYCH			
KOCK				
Stacja paliw Rajol	4,98	5,29	5,19	2,32
MICHÓW				
Stacja paliw ORLEN	4,99	-	5,09	2,35
ŁUCKA				
Stacja paliw GIS	4,97	5,15	5,17	2,27
FIRLEJ				
Stacja paliw H. Bartoń, W. Błaszczak i Wspoólnicy	BRAK DANYCH			
KAMIONKA				
Stacja paliw Petropol	5,00	5,25	5,08	2,36
NIEDŹWIADA				
Stacja paliw MAT	4,98	5,23	5,14	2,28
NIEMCE				
Stacja poaliw Mariol	4,98	5,33	5,19	2,35
ŁĘCZNA				
LOTOS,	5,07	5,32	5,16	2,37
Shell,	5,05	-	5,17	2,35

Ceny sprawdzono 27.01.2020r.

eprasa.pl fc9c133dd0

PIŁKA NOŻNA - KLASA OKRĘGOWA

GKS powoli wraca do treningów

Gracze GKS Niemce mają już za sobą pierwsze zajęcia. Frekwencja na nich nie powalała, ale największą niespodzianką był fakt, że wziął w nich udział trener Zbigniew Sławomir Kozłowski.

Fot.mp

Zbigniew Sławomir Kozłowski prawdopodobnie dołączy do sztabu szkoleniowego GKS-u Niemce

Fot.archiwum

W rundzie wiosennej w barwach ekipy z Niemiec najprawdopodobniej nie zobaczymy już Michała Skrzypka, który planuje znaleźć sobie nowy klub

Ciekawa postać

Zbigniew Sławomir Kozłowski ma w rundzie wiosennej pomóc trenerowi Tomaszowi Brzozowskiemu w utrzymaniu okręgówki w Niemcach. 65-latek to bardzo barwna postać. W młodzieżowej piłce wywalczył Mistrzostwo Polski z Motorem Lublin i był bliski powołania do jednej z juniorskich kadr Polski. W wieku 53 lat grał jeszcze w klasie okręgowej, ciesząc się doskonałą kondycją. Jako trener prowadził m.in. cztery lubelskie kluby – Sygnał, Lublinianke, Legion-Koziołek i Motor oraz Orion Niedrzwicę Dużą, Cisy Nałęczów, a także Sokoła Adamów. W zeszłym roku, wieku 64 lat, zadebiutował w Reprezentacji Polskich Pisarzy. Trafił tam, ponieważ wcześniej napisał książkę „Byłam pokojówką komendanta", w której opublikował wspomnienia swojej mamy Ewy, która była więźniarką w obozie koncentracyjnym na Majdanku i w Ravensbrucku. W tym tygodniu najprawdopodobniej okaże się, czy Kozłowski dołączy do sztabu szkoleniowego GKS-u.

Jakub Załuski

Rozmowa z Tomaszem Brzozowskim, trenerem GKS Niemce

Na pewno zostanę do końca sezonu

Skąd obecność trenera Kozłowskiego na treningach GKS-u?
– Po prostu potrzebuję kogoś do pomocy przy prowadzeniu zespołu. Ostatnio zostałem dyrektorem skautingu Motoru Lublin i zajmuje mi to sporo czasu. Ciężko to pogodzić z regularnym prowadzeniem zajęć w Niemcach. Z tego powodu szukam kogoś, kto mnie trochę odciąży. W tym tygodniu będę rozmawiał ze Sławkiem o zakresie naszej współpracy. Zobaczymy, co z tego wyjdzie. Wcześniej obiecałem jednak, że co najmniej do końca sezonu zostanę w GKS-ie, żeby utrzymać ten zespół w okręgówce. Potem zacznę myśleć o tym, co dalej.

Frekwencja na starcie przygotowań nie jest imponująca.
– Rzeczywiście, frekwencja w tym tygodniu była słabsza. Trzeba jednak pamiętać, że ferie to okres

wyjazdów. Zawodnicy mieli sporo innych obowiązków. Teraz ruszamy jednak z przygotowaniami pełną parą. Wszyscy mają już być gotowi do treningów.

Czy wiadomo już coś więcej o transferach w klubie?
– Na razie nie chcę zdradzać większych konkretów, bo jest na to za wcześnie. Na pewno powinno do nas dołączyć pięciu zawodników, a może nawet coś więcej. Możliwe, że odejdą od nas za to Damian Jarosz i Michał Skrzypek. Po pierwszego z nich zgłosiła się Piaskovia Piaski. Damian jest u nas zazwyczaj rezerwowym i ciężko mu się pogodzić z tą rolą. Michał natomiast chce poszukać sobie nowego klubu. Na jego miejsce być może przyjdzie do nas prawy obrońca z IV ligi. Obaj jednak mają się określić w tym tygodniu, co do ich planów na rundę wiosenną. W tym okresie będę też dopinał sprawy związane z transferami nowych graczy do naszego klubu.

Lekki falstart na samym początku może wam pokrzyżować plany związane z optymalnym przygotowaniem się do rundy wiosennej?
– Myślę, że nie. Wszystko powinno pójść dobrze i jestem o to spokojny. Chłopcy w tym okresie i tak są aktywni, ponieważ biorą udział w różnych amatorskich rozgrywkach na hali.

TENIS STOŁOWY

Nie obijali się przez ferie

Fot.Lewart Lubartów/lubartowskitenis.pl

Organizowane przez Lewart „Ferie z rakietką" cieszyły się ogromnym zainteresowaniem

Pawilon Lewartu tętnił życiem w trakcie ostatnich dwóch tygodni. Od rana do wieczora amatorzy ping-ponga szlifowali swoją formę przy tenisowych stołach.

Ferie zimowe nie były dla starszych i młodszych zawodników Lewartu czasem odpoczynku, ale intensywnych treningów. Dla najmłodszych organizowano mini turnieje i zajęcia z trenerami, a starsi szlifowali formę przed drugą rundą ligowych rozgrywek. W treningach brali też udział amatorzy tenisa stołowego z Lubartowa i okolic, którzy chcieli się sprawdzić przy tenisowych stołach. Zajęcia skierowane były do trzech grup – początkującej, średniozaawansowanej i zaawansowanej. – Możemy pochwalić się, że przez nasz obiekt w całym tym okresie przewinęło się blisko 350 osób. Uważamy to za nasz wielki sukces. Byli również i tacy mieszkańcy Lubartowa, których dzieci miały okazję po raz pierwszy stanąć przy zielonym stole i spróbować swoich sił – mówi Jakub Sagan, trener Lewartu. – Myślimy, że po feriach zagoszczą oni na stałe u nas i zasilą szeregi najmłodszych – dodaje Norbert Jóźwiak, kluczowy zawodnik II-ligowca.

Jakub Załuski

Możliwe osłabienia w Kocku

Dwóch graczy Polesia przebywa obecnie na testach w III-ligowym Podlasiu Biała Podlaska i możliwe, że w rundzie wiosennej będą oni reprezentowali barwy ekipy z północy naszego województwa.

Fot.24wspolnota.pl

Oskar Kasperek, podstawowy bramkarz Polesia, być może dołączy do Podlasia Biała Podlaska

Kasperek i Szabat próbują sił w III-ligowcu

Pierwszym z nich jest podstawowy bramkarz drużyny z Kocka – Oskar Kasperek. Były zawodnik IV-ligowego Powiślaka Końskowola, będący w przeszłości także w kadrach III-ligowych zespołów Stali Kraśnik i Motoru Lublin, chętnie wróciłby na wyższy poziom rozgrywkowy niż klasa okręgowa, w której występuje aktualnie jego obecna drużyna. 20-latek zagrał na razie w dwóch meczach sparingowych Podlasia. W pierwszym z nich ekipa z Białej Podlaskiej wygrała 6:1 z Lutnią Piszczac, a w drugim pokonała Orlęta Łuków 4:0. Bramkarz Polesia wpuścił w nich jedną bramkę, dwukrotnie wchodząc na boisko po przerwie. O miejsce w składzie rywalizuje on z testowanym Michałem Lachem z Polonii Warszawa. Z niezłej strony zaprezentował się także jego kolega z Kocka – Oskar Szabat. On również w sparingach pełnił rolę zmiennika. O tym, gdzie zagrają w rundzie wiosennej, Kasperek i Szabat zadecydują w najbliższych tygodniach. Istnieje jednak duże prawdopodobieństwo, że mające spore problemy kadrowe Podlasie zdecyduje się ich pozyskać, żeby bronić się przed spadkiem do IV ligi.

Siedem sparingów

W okresie przygotowawczym przed startem rundy wiosennej ekipa z Kocka rozegra siedem sparingów. Kocczanie 1 lutego zmierzą się z Ruchem Ryki, a następnie co tydzień będą rozgrywali mecze towarzyskie z takimi drużynami jak Garbarnia Kurów, Stal Poniatowa, GKS Niemce, Orion Niedrzwica Duża, LKS Milanów i Włodawianka Włodawa. Zawodnicy Grzegorza Białka swój pierwszy ligowy mecz po zimowej przerwie zagrają 21 marca. Polesie zmierzy się w nim z Ruchem Ryki, czyli swoim pierwszym sparingpartnerem.

Jakub Załuski

eprasa.pl fc9c133dd0

PIŁKA NOŻNA - Ilość kolejnych transferów zależy od naszych możliwości finansowych. Nie mamy budżetu z gumy - mówi Maciej Jaworski, prezes klubu

Niewęgłowski, Maksymiuk czy Buczek?

Kolejny tydzień przygotowań za piłkarzami Lewartu. Lubartowianie od środy rozpoczną serię gier sparingowych. Dwa pierwsze mecze odbędą się na naszym boisku.

Trzeci z Wisły?

Z zespołem przygotowują się dwa gracze wypożyczeni z Wisły Puławy: Konrad Szczotka oraz Krystian Żelisko. Być może dołączy do nich Arkadiusz Maksymiuk. 27-letni pomocnik rozstał się z puławskim klubem z grudniu. Jesienią nie grał w piłkę, gdyż jeszcze w poprzednim sezonie doznał groźnej kontuzji stawu skokowego. „Maks" przez wiele lat był podstawowym graczem Wisły zarówno w I, II jak i III lidze.

Powrót po latach?

O miejsce na lewej obronie może powalczyć Dawid Niewęgłowski. 24-latek jest wychowankiem Wodnika Siemień, a od wiosny sezonu 2012/2013 do końca 2016/2017 reprezentował barwy Lewartu. Dawid pamięta sezon awansu do III ligi i grę w wyższej klasie rozgrywkowej. Wówczas wystąpił w 32 meczach (2590 minut) i zdobył sześć goli. To zaowocowało transferem do Chełmianki Chełm, z której grał przez dwa i pół sezonu. Wobec problemów organizacyjno-finansowych chełmian zdecydował się o przenosinach do innego klubu. Być może dołączy do Lewartu.

Młody, zdolny

Z lubartowianami trenuje Jakub Buczek. To 20-letni pomocnik, wychowanek Koziołka Lublin, który do tej pory występował w drużynach młodzieżowych Motoru Lublin. Jesienią grał w trzecioligowym Hetmanie Zamość. Wystąpił w 16 meczach (1236 minut). Nie zdołał zdobyć bramki, a pięciokrotnie został ukarany żółtą kartką.

Jakub Buczek chciałby zagrać w ekipie lidera IV ligi (fot. archiwum zawodnika)

Arkadiusz Maksymiuk może być bardzo dużym wzmocnieniem lubartowian

Dwa razy u siebie

Najbliższe spotkania sparingowe odbędą się na boisku ze sztuczną nawierzchnią na stadionie MOSiR-u w Lubartowie.

We środę rywalem biało-niebieskich będzie POM Iskra Piotrowice. Początek starcia o godz. 18:00. W z kolei w sobotę o godz. 11:00 przeciwnikiem będzie Świdniczanka Świdnik w składzie której gra m.in. były zawodnik Lewartu - Patryk Grzegorczyk. Oba zespoły to przedstawiciele lubelskiej Klasy Okręgowej. Świdniczanka jest liderem i ma dwa punkty więcej od Opolanina Opole Lubelskie, zaś POM Iskra zajmuje czwartą pozycję ze stratą 15 „oczek" do pierwszej drużyny.

SPARINGI LEWARTU

29.01., POM Iskra Piotrowice
01.02., Świdniczanka Świdnik
08.02., Avia Świdnik
15.02., Granit Bychawa
22.02., Sparta Rejowiec Fabr.
29.02., Podlasie Biała Podl.
07.03., Łada Biłgoraj
14.03., termin wolny

GIEŁDA LEWARTU

PRZYBYLI: Konrad Szczotka, Krystian Żelisko (obaj Wisła Puławy).

MOGĄ PRZYJŚĆ: Jakub Buczek (ostatnio Hetman Zamość), Arkadiusz Maksymiuk (ostatnio Wisła Puławy), Dawid Niewęgłowski (ostatnio Chełmianka Chełm).

MOGĄ ODEJŚĆ: Dawid Iskierka (wypożyczenie).

ODESZLI: -.

mp

ROZMOWA Z Maciejem Jaworskim, prezesem Lewartu Lubartów

Budżet nie jest z gumy

Jak blisko związania się z klubem jest Dawid Niewęgłowski?

- Jego przejście jest uzależnione od tego, czy załapie się do Motoru Lublin, gdzie testuje się od kilkunastu dni. Decyzja ma zapaść do końca tygodnia. Jeśli Dawidowi nagle nie pojawią się jakieś inne oferty z wyższych lig to trafi do Lewartu. Dawid ma rozwiązać swoją umowę z Chełmianką Chełm, która dała mu wolną rękę ze względu na swoją sytuację finansową. Z tego co wiem miał trzy propozycje, z Motoru i od nas. Jeśli lublinianie zdecydują się na niego, nie będziemy w stanie z nimi konkurować finansowo, a i Dawid pewnie nie miałby większego dylematu ze względów sportowych.

A Marcin Świech?

- Rozważaliśmy tego zawodnika, ale po jednej z rozmów z trenerami odrzuciliśmy jego kandydaturę. Nie było rozmów z Marcinem.

Arkadiusz Maksymiuk związże się z Lewartem?

- Na ten moment stać nas na pozyskanie tylko jednego zawodnika. Być może prognoza, co do naszego budżetu poprawi się w najbliższych dniach, a co za tym idzie będziemy w stanie postarać się o dwóch graczy. Zdecydowanie bardziej potrzebny jest nam lewy obrońca niż środkowy pomocnik. Ilość kolejnych transferów zależy od naszych możliwości finansowych. Nie mamy budżetu z gumy i musimy działać rozsądnie.

Z zespołem przygotowuje się Jakub Buczek...

- Kuba zgłosił się do nas i trenuje z drużyną. Myśleliśmy o nim wcześniej i monitorowaliśmy jego sytuację. Na tą chwile dogadaliśmy się z Motorem, że Kuba może z nami przygotowywać się do sparingu ze Świdniczanką Świdnik. Kuba jest bardzo ciekawym zawodnikiem i nie sprawdzamy jego umiejętności. Znamy go dobrze, zarówno ja, jak i trener Bednaruk. Bardziej obserwujemy jego adaptację w grupie i czekamy na rozwój wydarzeń w drużynie. Patrzymy też z trenerem bardzo uważnie pracę zawodników, którzy u nas są. Kilku z nich musi pewne rzeczy potwierdzić czy poprawić, żeby zostać. Po pierwszych dwóch sparingach podejmiemy ostateczne decyzje personalne i transferowe oraz będziemy już wiedzieć, jaka przyszłość czeka nas w sprawie Dawida Niewęgłowskiego i Arkadiusza Maksymiuka.

Ktoś jeszcze nowy trenuje?

- Tak. Obecnie trenuje z nami dwóch naszych juniorów Krzysztof Stefański (rocznik 2002) i Wiktor Misiak (r. 2001). Odpowiednio nominalny środkowy i boczny obrońca. Obaj są wytypowani przez trenera juniorów jako zawodnicy będący najbliżej poziomu seniorskiego. W kolejnych tygodniach prawdopodobnie swoją szansę treningów z seniorami dostanie kolejnych kilku juniorów.

ROZMOWA Z Michałem Budzyńskim, obrońcą Lewartu Lubartów

Przyjaźń schodzi na drugi plan

Pamiętasz, który zimowy okres przygotowawczy właśnie się rozpoczął w Twoim życiu?

- Oj, nie mam tylu palców dłoni. Gdyby doliczyć wszystkie u stóp to wyjdzie dwudziesty (śmiech - przyp. red.).

Jak się kiedyś trenowało?

- Zupełnie inaczej niż teraz. Kiedyś bazowało się na bieganiu w lesie czy po schodach. Trzeba było robić to w takim tempie, „ile fabryka dała". Często zdarzało się, że aż do „odcięcia". Dzisiaj biega się na sport testerach i nie można przekroczyć swojego progu. Jest pełna kontrola. Wykonuje się ciężką pracę, ale z głową. Wiadomo, po co to się robi.

Masz w głowie jakiś szczególny okres przygotowawczy?

- Było to za Bogdana Bławackiego w Wiśle Puławy. Biegaliśmy dużo, bez sport testerów. To była stara szkoła trenerska. Najfajniej było za czasów Jacka Magnuszewskiego też w Wiśle.

Michał Budzyński: Ciężko trenujemy, bo walczymy o najwyższy cel. Z trenerami Tomaszem Bednarukiem i Rafałem Wiąckiem znamy się od lat, ale w szatni wiemy, co mamy robić. My jesteśmy od kopania piłki, a oni od wydawania rozkazów

Dlaczego?

- Wykonywaliśmy dużo pracy w „tlenie", ale z piłkami. Nie biegaliśmy dookoła boiska, a wykonywaliśmy swoją robotę podczas małych gier.

Jako 31-latek czekasz na pierwsze zajęcia po okresie świąteczno-noworocznym?

- Oczywiście. Niektórzy uczestniczą w turniejach halowych, ale ja od tego odszedłem, gdyż mam złe wspomnienia. Wiadomo, że każdy zawodnik czeka na powrót do zajęcia. Zdajemy sobie sprawę, że w pierwszym okresie, czyli w styczniu jest mało piłki podczas treningów, jednak wszyscy musimy wykonać określoną pracę, by później była siła do biegania.

Dla Ciebie i kilku kolegów to niecodzienna sytuacja, bo trenerami są koledzy, z którymi występowaliście w jednym zespole...

- Ale to nas nie zwalnia od ciężkiej pracy na zajęciach. Przyjaźń czy koleżeństwo schodzą na drugi plan. Wiemy, co mamy zrobić i co chcemy osiągnąć. Ciężko trenujemy, bo walczymy o najwyższy cel. Z trenerami Tomaszem Bednarukiem i Rafałem Wiąckiem znamy się od lat, ale w szatni wiemy, co mamy robi. My jesteśmy od kopania piłki, a oni od wydawania rozkazów. Są naszymi szefami. Prywatność pozostaje na inne momenty.

Ile razy powiedziałeś „Wiącu", „Dziki", a nie trenerze?

- Może kilka razy. Szanuję kto kim jest i jego obowiązki. Nie zapominam o tym. Przyjaźnimy się, ale w momencie pracy jesteśmy na linii zawodnik-szkoleniowiec.

Za Tobą pierwsze wyjątkowe święta?

- W poprzednim roku na świat przyszedł synek Aleksander. To były magiczne święta Bożego Narodzenia. Pojawił się nowy członek rodziny i wszystko wraz z moją Kasią podporządkowane jest właśnie jemu. Wiadomo, nie jest łatwo pojechać „tu" i „tam". Trzeba było trochę się nagimnastykować. Z pewnością ten czas zapamiętam do końca życia i jeszcze jeden dzień dłużej (śmiech - przyp. red.).

Aleksander dostał imię po Twoim idolu. Będzie grał w piłkę?

- Chciałbym, ale to nie będzie moja decyzja. Wiem, że będę robił wszystko, żeby biegał i uprawiał sport. Co będzie dalej? Zobaczymy. Alessandro Del Piero grał w Juventusie Turyn i podobnie będę chciał zrobić z moim Olkiem. Wyszkolimy i za grube miliony trafi na Zachód, a co! (śmiech - przyp. red.).

mp

eprasa.pl fc9c133dd0

200 lat pani Heleno! - tak życzyli jubilatce bliscy, opiekunowie oraz zaproszeni goście

Najstarsza mieszkanka Lubelszczyzny mieszka w Nałęczowie

Na uroczystości w Nałęczowie zjawiła się rodzina pani Heleny, córka oraz wnuczka

W uroczystości wzięli udział wszyscy pensjonariusze domu opieki. Obecnie przebywa tu ok. 40 osób

Pani Helena bardzo dba o swój wygląd. Pomagają jej w tym opiekunki. Lubi mieć pomalowane paznokcie, szczególnie podoba się jej lakier koloru różowego

Krzysztof Daszyński,
dyrektor Pałac Nałęczów

Dzisiejsza uroczystość jest nie tylko niezwykła, ale również wyjątkowa, albowiem pani Helena Miszczuk jest najstarszą mieszkanką nie tylko Nałęczowa, Lublina, ale całego województwa lubelskiego. Urodziła się 23 stycznia 1913 roku, koło Rejowca. Całe życie mieszkała w Rejowcu, gdzie jej mąż pracował w cementowni i był głównym mechanikiem.
Pani Helena na co dzień jest osobą bardzo ciepłą, kontaktową, bardzo sympatyczną i bardzo przez wszystkich lubianą. Jest jedną z pierwszych naszych pensjonariuszek. Trafiła do nas w kwietniu 2019 r. Klimat Nałęczowa jest znakomity, przez co czuje się coraz lepiej

Pani Helena Miszczuk, pensjonariuszka Domu Opieki i Rehabilitacji w Nałęczowie skończyła 107 lat. Jak wynika z dokumentów jest obecnie najstarszą mieszkanką naszego województwa.

Pani Helena z okazji 107. urodzin otrzymała także dyplom od Marszałka i Wicemarszałka Województwa Lubelskiego

Z życzeniami i gratulacjami panią Helenę odwiedził także burmistrz Nałęczowa Wiesław Pardyka

Jadwiga Myślińska,
córka jubilatki

Mama była dobrą kobietą, wszystkim życzliwa, zawsze prawdomówna, pracowita. Starała się nam przekazać dobre wartości

Albin Mazurek, w imieniu wojewody oprócz kwiatów i listu gratulacyjnego przekazał jubilatce prezent - poduszkę i koc

Na urodzinach nie zabrakło również tortu

Słodycze i pogoda ducha przepisem na długowieczność?

Jubilatka urodziła się 23 stycznia 1913 roku w miejscowości Liszno koło Rejowca Fabrycznego. Większość życia spędziła w Rejowcu, gdzie w tutejszej cementowni przez wiele lat pracował jej mąż. Oboje dochowali się dwóch córek, które obdarzyły ich dwojgiem wnucząt i dwojgiem prawnucząt. Niestety mąż pani Heleny już nie żyje. Ona sama w nałęczowskim ośrodku przebywa od kwietnia zeszłego roku. Była jedną z pierwszych pensjonariuszek. Mimo swego wieku jest bardzo pogodną osobą z poczuciem humoru, dba o swój wygląd.

- Jest bardzo elegancka, lubi mieć pomalowane paznokcie, najbardziej przypadł jej do gustu lakier koloru różowego - opowiadają pracownicy Domu Opieki i Rehabilitacji Pałac Nałęczów. Choć od kilku lat porusza się na wózku stara się być aktywna.

- Nie lubi leżeć w łóżku, codziennie bierze udział w gimnastyce i animacjach - dodają pracownicy ośrodka.

107 - latka jak na razie cieszy się dobrym zdrowiem, nie przyjmuje żadnych leków.

- Ma dobry apetyt. Lubi słodycze, codziennie je miseczkę płatków owsianych z dwoma łyżkami cukru - opowiadają opiekunki pani Heleny.

Urodziny z pompą

Urodzinową imprezę pani Heleny pracownicy ośrodka zorganizowali właśnie 23 stycznia. Nie zabrakło najbliższych jubilatki, a także przedstawicieli władz województwa i Nałęczowa. Z życzeniami przybył Albin Mazurek, dyrektor Wydziału Polityki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, który oprócz przepięknego bukietu kwiatów przekazał pani Helenie także prezent. Gratulacje i życzenia już nie 100 a 200 lat życia na ręce jubilatki złożyli również Wicemarszałek Województwa Lubelskiego Janusz Wojciechowski, Sławomir Skowronek, przedstawiciel prezydenta Lublina, gdzie pani Helena jest zameldowana oraz burmistrz uzdrowiskowego miasteczka,Wiesław Pardyka, który żartował, że wiek jubilatki może być przykładem wyjątkowo pozytywnego wpływu nałęczowskiego klimatu. Podczas uroczystości nie zabrakło gromkiego"Sto lat", odśpiewanego przez gości i pensjonariuszy oraz urodzinowego tortu.

Marta Pietroń

eprasa.pl fc9c133dd0

PIŁKA RĘCZNA Dwóch nowych zawodników w Azotach. Noworoczne spotkanie z dmuchańcami i placem zabaw

50 goli Azotów. Rewanż z Chrobrym?

W minioną sobotę piłkarze ręczni Azotów pokonali pierwszoligowców z Ostrowca Świętokrzyskiego w ramach 1/16 PGNiG Pucharu Polski. We środę inauguracja walki o punkty. Do Puław przyjedzie Chrobry Głogów. W pierwszym starciu rywale byli lepsi od naszych.

50 trafień!

Zawodnicy Azotów dali prawdziwy koncert piłki ręcznej w meczu z I-ligowcem.

W całym spotkaniu rzucili aż 50 bramek! Dali ich sobie rzucić tylko 25, a więc sami zanotowali aż dwa razy więcej trafień niż rywale. W tym spotkaniu a barwach Azotów zadebiutował Aliaksandr Bachko, który rzucił pięć bramek. Z kolei pierwszy raz KSZO prowadził Tomasz Strząbała.

KSZO Ostrowiec Św. - Azoty Puławy 25:50 (13:27)

KSZO: Piątkowski, Baran – Włoskiewicz 5, Jeżyna 4, Skuciński 4, Ćwięka 4, Rusin 3, Wojkowski 2, Granat 1, Włodarski 1, Hubka 1, Cukierski, Kogutowicz, Dwojak, Jagiełło.
Azoty: Bogdanov, Borucki, Koshovy – Rogulski 8, Dawydzik 8, Gumiński 7, Bachko 5, Seroka 5, Podsiadło 4, Jarosiewicz 4, Łangowski 3, Skwierawski 2, Przybylski 2, Mchawrab 1, Szyba 1, Adamczuk.
Upomnienia: Ćwięka, Hubka - Podsiadło, Przybylski, Gumiński).
Kary: 10 min. (Ćwięka x2, Wojkowski, Hubka, Skuciński) - 6 min. (Dawydzik x2, Przybylski).
Sędziowali: Lubecki, Pieczonka (Rzeszów).
Widzów: 262.

Michał Szyba i spółka odnieśli bardzo wysokie zwycięstwo. Mało kto pamięta, kiedy gracze Azotów zdobyli aż 50 bramek w jednym meczu

WYNIKI 1/16 FINAŁU PP

KSZO Ostrowiec Św. - Azoty Puławy 25:50
Górnik Zabrze - Piotrkow. Piotrków Tryb. 41:34
Zagłębie Lubin - Gwardia Opole 31:31, k. 8:7
Czuwaj Przemyśl - Pogoń Szczecin 25:25, k. 1:3
Stal Mielec - Wybrzeże Gdańsk 25:23
Miedź Legnica - MMTS Kwidzyn 29:28
MKS Grudziądz - Grupa Azoty Tarnów (01.02)

mp

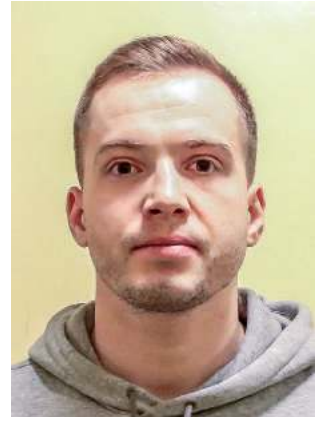

Akimienko na skrzydło
Andrij Akimienko został nowym zawodnikiem Azotów. Kontrakt reprezentanta Ukrainy będzie obowiązywał do połowy 2023 roku.
Uczestnik Mistrzostw Europy 2020 był zmiennikiem Artema Kozakiewicza. Nowy gracz puławian od 2013 roku reprezentował barwy ZTR-u Zaporoże. 26-latek to leworęczny piłkarz ręczny, który mierzy 190 cm. Będzie rywalizował o miejsce w składzie na prawym skrzydle z Mateuszem Seroką i Michałem Skwierawskim

PGNIG SUPERLIGA

PROGRAM 18. KOLEJKI (29.01., godz. 17:00)
Azoty - Chrobry
Górnik - Orlen
GA Tarnów - Vive
Pogoń - Wybrzeże
Stal - MMTS Kwidzyn
Piotrkow. - Zagłębie
Gwardia - MKS Kalisz

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Orlen Wisła Płock	17	51	513:365
2.	PGE Vive Kielce	17	48	619:415
3.	Górnik Zabrze	17	42	485:422
4.	Azoty Puławy	17	31	494:453
5.	MKS Kalisz	17	27	439:457
6.	Gwardia Opole	17	26	460:475
7.	Zagłębie Lubin	17	26	452:476
8.	Pogoń Szczecin	17	24	445:479
9.	Chrobry Głogów	17	18	450:483
10	Wybrzeże Gdańsk	17	17	419:479
11	MMTS Kwidzyn	17	15	418:473
12	Piotrkowianin	17	12	461:498
13	Gr. Azoty Tarnów	17	11	418:512
14	Stal Mielec	17	9	410:496

Rodzinnie i noworocznie

20 stycznia w puławskiej hali MOSiR-u odbyło się noworoczne spotkanie z zawodnikami Azotów oraz ich bliskimi. Rodzinę piłki ręcznej reprezentowali gracze PGNiG Superligi oraz I-ligowa młodzież. Przygotowane zostały specjalne atrakcje dla najmłodszych w postaci dmuchanych placów zabaw, malowania twarzy i innych zajęć z animatorem.

mp

ROZMOWA Z Aliaksandrem Bachko, nowym rozgrywającym Azotów Puławy

Zrobię wszystko, żeby drużyna wygrywała każdy kolejny mecz

Aliaksandr Bachko oficjalnie dołączył do Azotów na początku stycznia. 30-latek jest doświadczonym zawodnikiem i może stanowić o sile Superligowej drużyny. Białoruski rozgrywający ostatni sezon spędził w Mieszkowie Brześć. Kiedy na Białorusi zniesiono limit rodzimych zawodników, Bachko musiał znaleźć nowego pracodawcę.

W Dlaczego zdecydowałeś się opuścić klub z Brześcia?
- Kontrakt z klubem z Brześcia rozwiązaliśmy za porozumieniem stron. To była moja decyzja. W drużynie było czterech zawodników grających na środku rozegrania. Chciałem grać, nie tylko trenować.

W Co przed przyjazdem do Polski wiedziałeś o Azotach-Puławy?
- Wiedziałem, że Azoty to bardzo dobra drużyna, grająca o najwyższe cele. Grali także w pucharze EHF. Wiem też, że jestem pierwszym białoruskim środkowym rozgrywającym w Puławach. Nie grałem z żadnym piłkarzem z obecnego składu, ale znałem już wcześniej Vadima Bogdanova i Valentyna Koshovego. Miałem kiedyś okazję grać przeciwko drużynie z Puław podczas jednego z turniejów w Finlandii. Byłem wtedy zawodnikiem Riihimaeki Cocks.

W Dołączyłeś do drużyny w środku sezonu. Jak przyjęli Cię koledzy w klubie?
- Komunikujemy się po polsku, rozumiem wszystko w tym języku. Mamy dwóch obcokrajowców, z którymi mogę rozmawiać w języku obcym. Aklimatyzacja nie była ciężka, bo Polska jest blisko. To nie drugi koniec świata. Każdego roku odwiedzam ten kraj, bo mieszka tu moja rodzina. Jestem także katolikiem. Nie miałem żadnych problemów z przystosowaniem się do drużyny.

W Jakie cele stawiasz sobie w nowej drużynie?
- Zrobię wszystko, żeby drużyna wygrywała każdy kolejny mecz i odnosiła jak najlepsze wyniki. Chłopaki mają wielkie ambicje, żeby ciężko pracować, dlatego jestem pewny, że rezultaty wkrótce przyjdą. Osobiście chciałbym grać jak najwięcej, żeby pomóc drużynie w osiągnięciu najlepszego możliwego wyniku na koniec sezonu.

W Dlaczego koledzy nazywają Cię Sasza?
- Na Białorusi Aliaksandr to wersja oficjalna, a zdrobnienie tego imienia to Sasza. W poprzedniej drużynie, w której grali Niemcy, Hiszpanie, Francuzi, koledzy mówili na mnie Aleks, bo tak było im łatwiej.

W Jak podobają Ci się Puławy? Zdążyłeś już zwiedzić miasto?
- Nie mamy zbyt wiele wolnego czasu na zwiedzanie. Dostaliśmy jeden dzień wolnego i poszedłem do parku, który jest bardzo piękny. Nie było jeszcze tak bardzo zimno, więc mogłem pospacerować. Mam już trzydzieści lat, więc nie potrzebuję dodatkowych rozrywek. Takie spokojne, małe miasto mi odpowiada.

W Do Polski przyjechałeś sam, czy z rodziną?
- Na razie przyjechałem sam, ale już na początku lutego przyjeżdża moja rodzina i będziemy mieszkać w Puławach razem.

(LP)
mp

eprasa.pl fc9c133dd0

PIŁKA NOŻNA - II LIGA

Górnik przygotowuje się do walki o awans

Cztery sparingi i jeszcze żadnego zwycięstwa - to aktualny bilans Górnika, który ma za sobą pierwsze gry kontrolne. Łęcznianie zmierzyli się już z III-ligowymi Orlętami Radzyń Podlaski, Motorem Lublin i Wisłą Sandomierz oraz ligowym rywalem - Stalą Rzeszów.

Pierwszego gola w 2020 roku dla Górnika, oczywiście w nieoficjalnym meczu, strzelił Marcin Stromecki (na zdj. przy piłce), który trafił do bramki Orląt Radzyń Podlaski. Spotkanie zakończyło się remisem 1:1

Wynik zawsze ma znaczenie

Pierwszy mecz kontrolny tej zimy Górnik rozegrał 18 stycznia. Na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Łęcznej zielono-czarni podjęli III-ligowe Orlęta Radzyń Podlaski. Mecz zakończył się wynikiem 1:1, bramkę dla gospodarzy w drugiej połowie spotkania zdobył Marcin Stromecki. W tym spotkaniu trener Kamil Kiereś testował trzech zawodników, w tym m.in. nastoletniego Kamila Witka - gracza klubu Stadion Śląski Chorzów oraz Arkadiusza Maksymiuka - byłego piłkarza Wisły Puławy.

- Wymieszaliśmy mocno składy i było trochę absencji, bo nie mieliśmy do dyspozycji na środku obrony ani Kamila Pajnowskiego ani Jakuba Jaroszyńskiego. Dlatego też zawodnicy z innych pozycji musieli zostać przesunięci i wystąpiło sporo młodzieży. Szukamy rozwiązań pod kątem personalnym, żeby część graczy dostała szanse - powiedział po meczu szkoleniowiec Górnika. - Wynik zawsze ma znaczenie, nawet jeśli to gierka treningowa lub sparing. Widać było, że drużyna do końca walczyła o to, żeby zdobyć bramkę. Przede wszystkim jednak musimy przygotować się do ligi. Mecze kontrolne umożliwiają realizację pewnych pomysłów i przymiarek, pokazując, że niektóre rzeczy trzeba przetransportować do dalszej pracy lub odrzucić - dodał.

Oprócz wspomnianych Pajnowskiego i Jaroszyńskiego w meczu nie zagrał też kontuzjowany Igor Korczakowski.

Derbowy remis

W drugim sparingu łęcznianie, także na swoim terenie, zmierzyli się z III-ligowym Motorem Lublin. Spotkanie zostało rozegrane w minioną środę, 22 stycznia. Derby zakończyły się remisem 2:2, a na listę strzelców wśród „Górników" zapisali się Dominik Lewandowski i Dawid Dzięgielewski. Tym razem w składzie zielono-czarnych zabrakło zmagających się z urazami Korczakowskiego i Macieja Orłowskiego. Jedynym testowanym zawodnikiem w tym spotkaniu w szeregach łęcznian był Kamil Witek.

Dwie połowy, dwaj rywale

Nietypowy sprawdzian „Górnicy" przeszli w minioną sobotę w Rzeszowie. Zielono-czarni zagrali 90 minut, ale z dwiema różnymi drużynami - w pierwszej połowie spotkania zmierzyli się z III-ligową Wisłą Sandomierz, a w drugiej części zagrali z ligowym rywalem, Stalą Rzeszów. Pierwsze 45 minut zakończyło się bezbramkowym remisem, drugie łęcznianie przegrali 0:2 i wciąż pozostają bez zwycięstwa w zimowych sparingach.

Górnik Łęczna – Orlęta Radzyń Podlaski
1:1 (0:1)

Bramki: Stromecki 76` – Kursa 24`.
Górnik, I połowa: Kostrzewski – Zagórski, Baranowski, Szczerba, Leandro, zaw. testowany, Lewandowski (26` Goliński), Wójcik, Tymosiak, Stasiak, Banaszak.
II połowa: Rojek – Orłowski, Midzierski, Turek, Sasin, zaw. testowany, Szczerba (72` Witek), Stromecki, Dzięgielewski (72` Cielebąk), Wojciechowski.
Orlęta: Klebaniuk – Ciborowski, Chyła, Kursa, Renkowski, Kalita, Kamiński, Kot, Nowak, Sułek, Syryjczyk oraz Nowacki, Wołos, Kania, Ilczuk, Bożym, Rycaj, Musiatowicz.

Górnik Łęczna – Motor Lublin
2:2 (0:0)

Bramki: Lewandowski 65`, Dzięgielewski 84` – Ropski 49`, 78`.
Górnik: Rojek (46` Adrian Kostrzewski) – Leandro (46` Turek), Midzierski, Baranowski (46` Jaroszyński), Sasin (46` Zagórski), Tymosiak (46 Szczerba), Stromecki (70` Witek), Wójcik (70` Cielebąk), Stasiak (46` Dzięgielewski), Goliński (46` Lewandowski), Wojciechowski (46` Banaszak).
Motor, I połowa: Olszewski – Gruszkowski, Grodzicki, Cichocki, Świech, Kunca, Duda, Kumoch, Swędrowski, Nowak, Paluch. **II połowa:** Kalinowski – Kraśniewski, Cichocki, Kajpust, Niewęgłowski, Michota, Rymek, Król, Darmochwał, Ceglarz, Ropski.

Wisła Sandomierz - Górnik Łęczna
0:0

Wisła: Wierzgacz - Franczak (30 Charszla), Wojcinowicz (15 Wilk), Sudy (30 Wojcinowicz), Wojsa (25 Dachnowśkyj), Kuśmierczyk, Tyl, zaw. testowany, zaw. testowany II, Zawiślak (20 Tenderenda), zaw. testowany III.
Górnik: Rojek - Sasin, Midzierski, Baranowski, Turek, Dzięgielewski, Szczerba, Witek, Cielebąk, Goliński, Banaszak oraz Perdun.

PLAN SPARINGÓW

29 stycznia (g. 12) - sparing z Resovią (Rzeszów)
1 lutego - sparing z GKS-em Bełchatów
5 lutego - sparing z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski (Łęczna)
8 lutego - sparing ze Stalą Stalowa Wola
12 lutego - sparing z Legionovią Legionowo
15 lutego - sparing z Radomiakiem Radom
22 lutego - sparing z GKS-em Tychy (Tychy)
29 lutego/1 marca - mecz ligowy z Elaną Toruń (Toruń)

Stal Rzeszów - Górnik Łęczna
2:0

Bramki: Głowacki x2.
Stal: Bieszczad - Głowacki, Kostkowski, Sylwestrzak, Sierant, Szeliga, Reiman, Michalik, Pląskowski, Goncerz, Buda oraz zaw. testowany.
Górnik: Kostrzewski - Zagórski, Midzierski, Baranowski, Leandro, Stasiak, Tymosiak, Wójcik, Stromecki, Lewandowski, Banaszak.

Dominik Smagała

ROZMOWA Z OBROŃCĄ GÓRNIKA ŁĘCZNA

To ważne dla zawodnika, by być tam, gdzie go chcą

- Decyzja o podpisaniu kontraktu z Górnikiem nie była dla mnie trudna. Na pewno nie tak, jak ta o pójściu do klubu z Łęcznej na wypożyczenie. To był wtedy dla mnie pierwszy wyjazd do innego klubu, daleko od Poznania - mówi w rozmowie ze Wspólnotą Maciej Orłowski.

- Mój cel na najbliższe miesiące, to spędzić na boisku jak najwięcej minut. Do tego chciałbym dorzucić kilka - dwie, może trzy asysty, żeby mieć w rundzie dobre liczby - mówi Maciej Orłowski

Ostatnio podpisałeś z Górnikiem nowy kontrakt.
Cieszę się, że klub mi zaufał, przedłużył ze mną kontrakt i wykupił mnie z Lecha Poznań. To jest dla mnie sygnał, że Górnikowi na mnie zależy i się sprawdziłem w tej drużynie podczas rocznego wypożyczenia. Mam nadzieję, że teraz wywalczymy z zielono-czarnymi awans do I ligi, a potem kolejny awans i zawitamy do ekstraklasy.

Nie było Ci żal odchodzić z Lecha Poznań?
Jak to mówią, wszędzie dobrze, gdzie nas nie ma. W Lechu aktualnie jest ciężka sytuacja i niefajna atmosfera. Ja cieszę się, że jestem w Górniku. W miejscu, gdzie ktoś mnie docenia i widzi mnie w swoim projekcie. To jest ważne dla zawodnika, by być tam, gdzie go chcą. Decyzja o podpisaniu kontraktu z Górnikiem nie była dla mnie trudna. Na pewno nie tak, jak ta o pójściu do klubu z Łęcznej na wypożyczenie. To był wtedy dla mnie pierwszy wyjazd do innego klubu, daleko od Poznania. Przez rok zdążyłem się jednak zaaklimatyzować, złapałem fajny kontakt z kolegami z szatni. Przedłużenie umowy to była dla mnie tylko formalność.

Jak Ci się żyje w Łęcznej, na Lubelszczyźnie?
Bardzo dobrze. Dawidek mnie zawozi na wszystkie treningi, mam swojego prywatnego szofera, więc wszystko mi tu pasuje! (mówi Maciej Orłowski w kierunku Dawida Dzięgielewskiego, który przechodził właśnie korytarzem klubowego budynku i przystanął, by na chwilę przysłuchać się naszej rozmowie - przyp. red.). A tak na serio, to mamy dobre wyniki, więc i jest dobra atmosfera. Mam nadzieję, że rozegramy dobrą rundę wiosenną i przypieczętujemy ją awansem.

Jakie cele indywidualne stawiasz sobie na najbliższe miesiące?
Spędzić na boisku jak najwięcej minut. Do tego chciałbym dorzucić kilka - dwie, może trzy asysty, żeby mieć w rundzie dobre liczby. Najważniejsze jednak jest to, żeby wszyscy, jako zespół, w czerwcu cieszyli się z awansu do I ligi.

Jak Ci się współpracuje z trenerem Kamilem Kieresiem?
To szkoleniowiec wymagający, ale też sprawiedliwy. Jeśli ktoś wygląda dobrze w treningach, to może być pewien, że dostanie szansę na zagranie w meczu. Trener ma swój jasny i sprecyzowany styl gry. On wie, czego chce. Wywalczył już w swojej karierze trenerskiej kilka awansów do wyższych lig. Wie, jak to smakuje i z czym to się je. Wierzę, że pod jego wodzą Górnik też wywalczy awans.

Na zewnątrz trener wygląda na spokojnego, stonowanego człowieka. Tak jest też w szatni?
Taki zazwyczaj jest, do tego umie dotrzeć do nas w merytoryczny sposób. Jednak jeśli zespół nie realizuje na boisku jego założeń, to potrafi wstrząsnąć szatnią.

Wydaje się, że zimą w drużynie nie zajdą zbyt wielkie zmiany. Szczególnie w porównaniu do poprzedniej przerwy zimowej...
W porównaniu do tego, co działo się poprzedniej zimy, kiedy ja przychodziłem do zespołu, to rzeczywiście tak jest. Wtedy wymieniono pół szatni. To nie jest łatwe, by drużyna zatrybiła, gdy połowa zawodników jest nowa. W tym sezonie, jeżeli maszyna pracuje dobrze, to też nie ma co robić wielkich zmian, szukać kwadratowych jaj. Wystarczy lekko dokręcić śrubkę w kwestii dołożenia jednego, dwóch zawodników do wzmocnienia rywalizacji.

NAJPIERW WYPOŻYCZYLI, PÓŹNIEJ WYKUPILI

Klub skorzystał z prawa pierwokupu zawodnika. Maciej Orłowski trafił do Łęcznej zimą ubiegłego roku na zasadzie rocznego wypożyczenia z ekstraklasowego Lecha Poznań. 26-letni obrońca rozegrał dotychczas w Górniku 32 spotkania (30 w II lidze, dwa w Pucharze Polski). Klub związał się z zawodnikiem kontraktem obowiązującym do 30 czerwca 2021 roku z opcja przedłużenia na kolejny sezon

Ty też pewnie wierzysz w to, że pozostaniesz wiosną ważnym trybikiem tej zielono-czarnej maszyny.
Mam taką nadzieję. Jednak trzeba potwierdzać to, że się zasługuje na pierwszy skład każdym treningiem i zimowym sparingiem. To, co było w pierwszej części sezonu, należy zostawić za plecami, za sobą. Nikt nie będzie tu grał za zasługi czy ładny uśmiech.

Rozmawiał Dominik Smagała

eprasa.pl fc9c133dd0

TENIS STOŁOWY

Baran najlepszy, Kostecki drugi

Wśród dziewcząt z kompletem zwycięstw wygrała Julia Korzeniewska z Woli Skromowskiej

Wśród uczniów z klas VI i młodszych bezkonkurencyjny okazał się Błażej Kuta z Samoklęsk

W minionym tygodniu zakończyła się trzecia edycja Piątkowych Maratonów Tenisa Stołowego w Woli Skromowskiej. Zawodnicy rywalizowali między sobą w pięciu kategoriach z podziałem na wiek i płeć.

W najmłodszej kategorii wiekowej szans swoim rywalkom nie dała Julia Korzeniewska, która wygrała wszystkie zawody. Zaraz za zawodniczką z Woli Skromowskiej znalazły się Weronika Pudlak i Angelika Czajka. Silnie obsadzony była także konkurencja chłopców z klas VI i młodszych. Tutaj najlepszy okazał się Błażej Kuta, a miejsca na podium zajęli także Kuba Obroślak i Mateusz Stawinoga. Ciekawie było także w grupie chłopców ze starszych klas podstawówki. Trzech pierwszych zawodników zgromadziło na swoim koncie po 13 punktów. O końcowej klasyfikacji decydowały detale. Ostatecznie na najwyższym stopniu podium stanął Tomasz Topyła, który o włos wyprzedził Michała Warząchowskiego oraz Michała Topyłę. Jedno „oczko" mniej od pierwszej trójki zgromadził natomiast Kacper Wilkowicz.

Wśród chłopców ze szkół ponadpodstawowych wygrał Kacper Pożarowszczyk, za którego plecami znaleźli się Michał Duszyński i Adrian Niedziela.

Najciekawiej było jednak w kategorii seniorów. Ostatecznie zwyciężył w niej Robert Baran, który wygrał dwa z trzech turniejów. Drugie miejsce przypadło natomiast Patrykowi Kosteckiemu, będącego zarazem najbardziej pechowym graczem w całych rozgrywkach. Zawodnik Kłosa Wola Skromowska trzykrotnie stawał do walki o zwycięstwo, ale w żadnym finale nie zdołał pokonać swojego rywala. Kostecki zgromadził na swoim koncie tyle samo punktów co Baran, ale ten jednak zwyciężył w całej klasyfikacji, dzięki wygranym w pojedynczych zawodach.

Krzysztof Olek w gronie seniorów stanął na najniższym stopniu podium

W kategorii dla zawodników ze szkół ponadpodstawowych triumfował Kacper Pożarowszczyk z Sułoszyna

WYNIKI III EDYCJI PIĄTKOWYCH MARATONÓW TENISA STOŁOWEGO W WOLI SKROMOWSKIEJ

DZIEWCZĘTA: 1. Julia Korzeniewska (Wola Skromowska) - 30 pkt, 2. Weronika Pudlak (Sułoszyn) - 27, 3. Angelika Czajka (Wola Skromowska) - 24.

CHŁOPCY (VI KLASA I MŁODSI): 1. Błażej Kuta (Samoklęski) - 30, 2. Kuba Obroślak (Sułoszyn) - 26, 3. Mateusz Stawinoga (Wola Skromowska) - 23, 4. Michał Kuta (Samoklęski) - 21, 5. Jakub Nicpoń (Antonin) - 20, 6. Dawid Czajka (Wola Skromowska) - 14, 7. Arkadiusz Korzeniewski (Wola Skromowska) - 14, 8. Maciej Pożarowszczyk (Łukówiec) - 7, 9. Mikołaj Pożarowszczyk (Łukówiec) - 7, 10. Jan Bujek (Łukówiec) - 6, 11. Marcin Rozwadowski (Pożarów) - 4, 12. Robert Cybul (Kock) - 4, 13. Sylwester Świć (Sułoszyn) - 3, 14. Michał Cybul (Sułoszyn) - 2, 15. Emil Siwek (Wólka Rozwadowska) - 2.

CHŁOPCY (VII-VII KLASA): 1. Tomasz Topyła (Łukówiec) - 13, 2. Michał Warząchowski (Sułoszyn) - 13, 3. Michał Topyła (Łukówiec) - 13, 4. Kacper Wilkowicz (Sułoszyn) - 12, 5. Mateusz Mitura (Pożarów) - 4, 6. Jacek Grochoła (Białobrzegi) - 3, 7. Hubert Nowakowski (Kock) - 2.

CHŁOPCY (SZKOŁY PONADPODSTAWOWE): 1. Kacper Pożarowszczyk (Sułoszyn) - 25, 2. Michał Duszyński (Wola Skromowska) - 23, 3. Adrian Niedziela (Białobrzegi) - 19, 4. Radosław Kołodyński (Bykowszczyzna) - 17, 5. Piotr Janczara (Wola Skromowska) - 14, 6. Patryk Bąk (Pożarów) - 7, 7. Mateusz Cybul (Bykowszczyzna) - 7, 8. Wiktor Nowakowski (Kock) - 5.

W rywalizacji chłopców ze starszych klas szkół podstawowych po zwycięstwo w klasyfikacji generalnej sięgnął Tomasz Topyła z Łukówca

SENIORZY: 1. Robert Baran (UKS Wola Osowińska) - 27, 2. Patryk Kostecki (Kłos Wola Skromowska) - 27, 3. Krzysztof Olek (Kłos Wola Skromowska) - 22, 4. Adrian Stachyra (Kłos Wola Skromowska) - 22, 5. Radosław Drewienkowski (Kłos Wola Skromowska) - 16, 6. Norbert Mazurkiewicz (PIK Łęczna) - 14, 7. Ryszard Polak (Ludwiniak) - 14, 8. Stanisław Jankowski (MLKS Wola Sernicka) - 14, 9. Ryszard Białek (Ludwiniak) - 13, 10. Bogdan Wasil (MLKS Wola Sernicka) - 11, 11. Jacek Walęciuk (UKS Niemce) - 11, 12. Marek Wierzbicki (MLKS Wola Sernicka) - 9, 13. Maciej Krasucki (Kłos Wola Skromowska) - 5, 14. Błażej Białek (Ludwiniak) - 4, 15. Łukasz Bernat (UKS Wola Osowińska) - 4, 16. Marcin Kowalik (MLKS Wola Sernicka) - 4, 17. Roman Gałat (LKS Skrobów) - 4, 18. Grzegorz Wołowik (Parczew) - 3, 19. Leszek Kozioł (Ludwiniak) - 2, 20. Konrad Woźniak (MLKS Wola Sernicka) - 2, 21. Adrian Bernat (UKS Wola Osowińska) - 2.

Jakub Załuski

Najstarszym uczestnikiem Piątkowych Maratonów Tenisa Stołowego w Woli Skromowskiej był blisko 70-letni Ryszard Białek

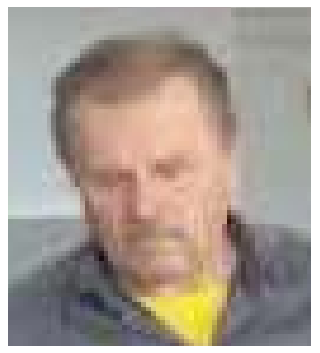

Najambitniejszym zawodnikiem całego turnieju uznano Stanisława Jankowskiego z Woli Sernickiej

Leon Filipek
prezes LUKS Kłos Wola Skromowska

Wszyscy sobie chwalą te zawody

Była to już trzecia impreza z cyklu Piątkowych Maratonów Tenisa Stołowego. Co roku przybywa chętnych graczy, a nasze turnieje weszły już na stałe do kalendarza lokalnych rozgrywek. Zawodnicy chcieliby nawet grać większą liczbę zawodów, ale zaraz zaczynają się już ligowe zmagania. Zorganizujemy za to turniej o puchar wójta gminy. Dużym atutem naszych rozgrywek jest to, że uczestnicy mogą sobie pograć, bo rywalizujemy także o miejsca. Niektórzy rozgrywają po cztery mecze jednego dnia. Podczas ostatniego cyklu Piątkowych Maratonów trwała zacięta walka o najwyższe lokaty w poszczególnych kategoriach. Najciekawiej było wśród chłopców z klas VI i młodszych oraz w gronie seniorów. Pecha w najstarszej kategorii miał Patryk Kostecki, który trzykrotnie był drugi i to zadecydowało o jego porażce z Robertem Baranem, mającym na swoim koncie tyle samo punktów, ale za to dwa zwycięstwa. Oprócz czołowych zawodników w swoich kategoriach specjalne nagrody otrzymali też Ryszard Białek, będący najstarszym tenisistą w naszych turniejach oraz Stanisław Jankowski, którego uznano za najambitniejszego uczestnika naszych zawodów. Za każdym razem to właśnie on przywoził z Woli Sernickiej największą grupę graczy i sam brał udział w rozgrywkach

Patryk Kostecki w każdym turnieju dochodził do finału, ale nie potrafił wygrać żadnego z nich. Tenisista z Woli Skromowskiej ostatecznie uplasował się na drugim miejscu w końcowej klasyfikacji

Wśród seniorów wygrał Robert Baran z UKS Wola Osowińska, który zwyciężył w dwóch z trzech zawodów

eprasa.pl fc9c133dd0

Jakub Staszewski - powstaniec z Łęcznej

- Jestem w prostej linii praprawnukiem powstańca styczniowego - mówi z dumą Grzegorz Ciuraj, mieszkaniec Łęcznej, wspominając swego zasłużonego dla ojczyzny przodka, Jakuba Staszewskiego.

- Kiedy byłem dzieckiem to zamiast bawić się z chłopakami biegłem do babci Heleny – opowiada pan Grzegorz – do niej przychodziła Marcelina, żona najmłodszego syna Jakuba Staszewskiego, mojego prapradziadka. Dobrze ją pamiętam. Z zaciekawieniem słuchałem jej opowieści o tym jak to kiedyś było.

- Zacznijmy od początku – mówi pan Grzegorz. - Prapradziadek Jakub urodził się 6 sierpnia w 1846 roku w Ziółkowie koło Zezulina, chrzczony był w kościele parafialnym w Kijanach. Jego rodzice byli majętnymi ludźmi, mieli karczmę w Ziółkowie. Kiedy Jakub skończył 15 lat wysłali go na naukę zawodu do Warszawy, do jednego z najlepszych fachowców – opowiada pan Grzegorz. – Przez dwa lata uczył się tam zawodu stolarza, dzięki temu został później cenionym majstrem.

Znał Kazimierza Bogdanowicza

- W Ziółkowie poznał Kazimierza Bogdanowicza, późniejszego bohatera powstania styczniowego – opowiada dalej. - Bogdanowicz pochodził z Nadrybia, ale w Rudce koło Zezulina odziedziczył majątek. Wiadomo, że w połowie stycznia 1863 roku miała być „branka" do armii carskiej, chłopcy wtedy zaczęli szukać schronienia w lesie, tam skupili się wokół Kazimierza Bogdanowicza. W chwili wybuchu powstania Kazimierz został wojennym naczelnikiem powiatu krasnostawskiego. Różnie źródła podają: jedne, że jego oddział liczył 200, inne, że 400 powstańców uzbrojonych w kosy, piki i strzelby. Regionalista łęczyński Piotr Winiarski w swojej książce „Łęczna i okolice w powstaniu styczniowym. Miejsca pamięci" wylicza ponad 100 powstańców pochodzących z Łęcznej i okolicznych miejscowości.

Rodzice Jakuba gotowali posiłki powstańcom

- Tym ludziom trzeba było dać jeść, był styczeń, były mrozy, śnieżyce. Żywili się w karczmach, bo nie było innej sposobności, żeby wykarmić tak wielu ludzi. Także rodzice Jakuba wspierali powstańców, gotując dla nich posiłki. Nie tak dawno udało mi się znaleźć fragment cegły pochodzącej z tej karczmy – chwali się pan Grzegorz. – Dowiedziałem się, że sąsiedzi prapradziadka kupili jego pole i karczmę, i że ziemia została w tej rodzinie. Karczmy już nie ma, jednak miała głębokie piwnice i to z nich udaje się wynaleźć jakieś fragmenty w polu.

Brał udział w wielu potyczkach

Prapradziadek walczył od początku powstania styczniowego do jego zakończenia, brał udział w wielu potyczkach. Po śmierci Bogdanowicza walczył pod dowództwem Ruckiego. Brał udział w bitwie pod Fajsławicami, która miała miejsce 24 sierpnia 1863 roku, zginęły wtedy setki powstańców. Ruscy wzięli ich w dwa pierścienie, to cud że wyszedł z tego żywy. Był fizycznie silny, jako cieśla miał krzepę. Ta siła go uratowała – tłumaczy pan Grzegorz. - Wiem z przekazów rodzinnych, że poznał Aleksandra Głowackiego późniejszego pisarza Bolesława Prusa, który był powstańcem u Krysińskiego.

Walczył pod Kaniwolą, Uścimowem, Zezulinem i innymi miejscowościami. W bitwie pod Jedlanką, 6 stycznia 1864 roku, otrzymał ranę bagnetem w pachwinę. Ponoć leczył się później w szpitalu zorganizowanym przez dziedzica Łęcznej, Ludwika Grabowskiego, w jego majątku na Podzamczu. Przed Kozakami ukrywał się u znajomego Żyda, stolarza z Sosnowicy. Rodzinne przekazy mówią, że kiedy Kozacy przyszli szukać Lachów u tegoż Żyda, Jakub pracował tam ubrany w chałat i jarmułkę. Nie poznali go w tym przebraniu.

Pracował we dworach i kościołach

Po upadku powstania ukrywał się jeszcze przez dwa lata. Później zamieszkał w Łęcznej, ożenił się i założył warsztat stolarski, wyrabiał trumny. W Łęcznej pracowali czeladnicy, on sam pracował we dworach i kościołach. Podobno robił ławki do kościoła w Łęcznej. Nie zawsze brał pieniądze za wykonaną pracę, wolał ziemię. Ziemia, na której stoi dziś mój dom przy ulicy Polnej to właśnie z włości parafialnych. Tę działkę dostałem od babci. Wąski pasek ziemi ciągnął się kiedyś od Świnki aż do Wieprza.

Jakub Staszewski miał wiele dzieci, przy życiu zostało trzech synów. Podczas tzw. Bieżaństwa w czasie I wojny światowej mieszkańcy tych ziem uciekali w głąb Rosji przed działaniami wojennymi. Nasza rodzina uciekła w listopadzie jako jedna z ostatnich z Łęcznej, mieli spory dobytek, więc Jakub został, by pilnować domostwa. A oni furą pojechali. Zmarła wtedy Teofila, żona Jakuba, została pochowana pod kapliczką w Kobryniu na dzisiejszej Białorusi. W tym czasie mnóstwo ludzi zmarło w drodze. Szczepan, mój pradziadek zmarł po powrocie do Łęcznej w 1916 r. na tyfus, miał wtedy 27 lat. Jest pochowany na tutejszym cmentarzu. Zostawił żonę i dwie córki.

Fot.Archiwum rodzinne

Jakub Staszewski przed domem w Łęcznej na ulicy Pańskiej. Dom już nie istnieje, spłonął doszczętnie w czerwcu 1939 r. jak Łęczna się paliła. Spłonęło też wiele książek i pamiątek rodzinnych

Fot.Archiwum rodzinne

Zdjęcie z 1912 r. Jakub Staszewski z rodziną (siedzi w środku): po lewej od niego żona Teofila z wnukiem Aleksandrem (synem Kajetana), po prawej Franciszka, żona Kajetana (z synem Romualdem). Od lewej stoją: Szczepan (praradziadek pana Grzegorza Ciuraja) z żoną Emilią, w środku najmłodszy syn Andrzej, z prawej najstarszy syn Kajetan

Fot.Archiwum rodzinne

Jakub Staszewski zmarł 4 sierpnia 1936 r., jego pogrzeb był w Łęcznej wydarzeniem. Grób powstańca znajduje się na cmentarzu parafialnym w Łęcznej

Fot.Marzena Olędzka

Grzegorz Ciuraj to w prostej linii praprawnuk Jakuba Staszewskiego. Syn Jakuba Szczepan miał córkę Helenę, Helena wyszła za mąż za Jana Hołowińskiego, jej córka Krystyna wyszła za mąż za Jana Ciuraja. Z tego związku narodził się pan Grzegorz

Był powszechnie szanowany

Jakub Staszewski doczekał się uznania w wolnej Polsce. Jako weteran powstania styczniowego otrzymał stałą państwową emeryturę oraz najwyższe odznaczenia wojskowe: Krzyż Niepodległości z Mieczami przyznawany tym, którzy o niepodległość ojczyzny walczyli z bronią w ręku (1930 r.). Odznaczeni tym krzyżem korzystali ze specjalnych przywilejów. Sejm II Rzeczypospolitej uchwalił ustawę o nadaniu stopni i praw oficerskich wszystkim żyjącym weteranom. W związku z tym razem z innymi został awansowany na stopień podporucznika.

Do końca życia otrzymywał emeryturę, żył dostatnio i był powszechnie szanowany. Zapraszano go na wszelkie uroczystości i obchody świąt narodowych, wkładał wtedy specjalny, reprezentacyjny ubiór weterana 1863 roku. W rocznicę 70-lecia wybuchu powstania styczniowego ukazała się publikacja „Żywe pomniki bohaterstwa. Ostatni z 1863 r." wydana w Warszawie w 1933 r. przez Towarzystwo Przyjaciół Weteranów. Znajduje się w niej zdjęcie i nota dotycząca Jakuba Staszewskiego. Przy tej okazji otrzymał także pamiątkowy medal. Prapradziadek zmarł 4 sierpnia 1936 r. w Łęcznej w wieku 90 lat. Jego pogrzeb był wydarzeniem, uczestniczyło w nim wielu mieszkańców miasta - opowiada praprawnuk pokazując rodzinne zdjęcia.

Fot.Archiwum rodzinne

Obchody I Dnia Morza w Polsce w lipcu 1932 r. Uroczystość obchodzona była w całej Polsce także w Łęcznej. Jakub Staszewski siedzi w centralnym miejscu w towarzystwie proboszcza, burmistrza i prawdopodobnie starosty z Lubartowa. Jako weteran walk o ojczyznę cieszył się powszechnym szacunkiem

Jestem szczęśliwy

- Zrobiłem co mogłem, by upamiętnić mojego prapradziadka - mówi pan Grzegorz. - Jestem szczęśliwy, że mieszkam na osiedlu Niepodległości, z drugiej strony mojej posesji biegnie ulica nosząca imię prapradziadka Jakuba Staszewskiego. Podziwiam jego odwagę i wszystkich innych, którzy podjęli walkę z zaborcą. To było niesłychane bohaterstwo.

Marzena Olędzka

eprasa.pl fc9c133dd0

Odchodzą najstarsi Lubartowianie: Nasza Mama - Barbara Lisek

Niełatwe życie Barbary Lisek

Urodziła się w Lubartowie 20 grudnia 1928 roku - zatem 91 lat temu i całe życie związana była z naszym miastem.

Jej rodzice Feliks i Czesława Iwanek mieszkali przy ulicy Słowackiego, a za ich budynkami gospodarczymi znajdował się sad, który dochodził do ul. 3 Maja. W latach 70-tych władza ludowa zmusiła rodzinę Iwanków do sprzedania gruntu za symboliczne grosze. Działkę budowlaną przy ulicy 3 Maja dostała Mama, zabudowania przy Słowackiego zostały w rodzinie Iwanków, a cały środek to bloki i przedszkole na osiedlu Garbarskim.

Piętnastoletni Ryszard zastrzelony przez hitlerowca

Mama nie miała szczęśliwego, radosnego życia. Jako 14-letnia dziewczynka przeżyła śmierć swego brata Ryszarda, który był od niej o rok starszy, a został zastrzelony w bestialski sposób przez hitlerowca. W jego ciele znalazło się około 30 pocisków wystrzelonych z karabinu maszynowego. Oprawca podszedł jeszcze do leżącego Ryśka i strzelił mu w skroń z pistoletu. Stało się to w Lubartowie w pobliżu wiaduktu na ulicy Słowackiego w święto Wniebowzięcia w 1942 roku.

To tragiczne wydarzenie przypomina znajdująca się przy ulicy Wierzbowej kapliczka. Mama przez całe swe życie pamiętała o rocznicy śmierci brata zamawiając msze św. i paląc przy kapliczce symboliczną lampkę. To wydarzenie utrwaliła nasza kuzynka w formie filmu (nagrodzonego w 2018 r.). Patrz: YouTube Anna Przytocka „Ocalić od zapomnienia".

Syn Barbary Lisek, Andrzej, zginął w 1980 r. w wypadku, miał 24 lata

Gdy 15 sierpnia 1942 roku usłyszała strzały, a wiedziała, że Rysiek jest z kolegami w pobliżu torów, tam gdzie chłopcy grali w piłkę - wybiegła z domu. Wkrótce zobaczyła leżącego brata i biegła w jego kierunku. Ludzie krzyczeli, aby się zatrzymała, bo i ją gestapowiec zastrzeli. Dodatkowa rozpacz, gdy rodzina dowiedziała się, że Niemcy nie chcą oddać ciała Ryśka. Skuteczna interwencja ówczesnego proboszcza ks. Partyki, spowodowała, że pochowany był z należytą godnością, a jego pogrzeb był manifestacją mieszkańców Lubartowa przeciwko tak zwyrodniałym zachowaniom Niemców w stosunku do niewinnych ludzi.

Wypadek męża, śmierć syna i zięcia

W roku 1949 Barbara Iwanek wyszła za mąż za Józefa Liska. Urodziła troje dzieci: Jerzego, Elżbietę i Andrzeja. Gdy miała 32 lata jej mąż uległ poważnemu wypadkowi w Prefabecie, po którym przez długi okres czasu był w ciężkim stanie w szpitalu, a potem w domu. Opiekowała się nim troskliwie łącząc wychowanie małych dzieci i pracę w polu, z której się utrzymywała.

Barbara Lisek z dziećmi - Jurek 8 lat, Ela 5 lat, Andrzej 2 lata, 1958 r.

W 1963 roku zmarł jej ojciec Feliks, który bardzo ją wspierał w tym trudnym czasie. Wdową została w grudniu 1970 roku, a 12 stycznia 1980 roku zginął w wypadku jej najmłodszy syn Andrzej, który miał wtedy 24 lata. Pracował jako kierowca w ZWM Unitra, czyli w lubartowskim „Kasprzaku". W tym czasie nie funkcjonowała ustawa regulująca czas pracy kierowcy. Za długo przebywał w podróży służbowej do Kołobrzegu, a stamtąd do Radomska.

Do wypadku doszło za Piotrkowem Trybunalskim, gdy wracał do domu. Po tym tragicznym wydarzeniu życie Mamy straciło sens. Funkcjonowała dzięki pracy i modlitwie. W 1991 roku przeżyła też nagłą śmierć swego zięcia Janusza, który odszedł w wieku 42 lat.

Doczekała się dwóch prawnuków i pięciu prawnuczek

Całe dnie wypełnione były pracą w gospodarstwie i szyciem, bo była dobrą krawcową. Bardzo kochała kwiaty. Miała ich zawsze dużo i w domu, i w ogrodzie. W okresie lata przywoziła rowerem do kościoła Św. Anny całe naręcza mieczyków, którymi siostry dekorowały ołtarze. Cieszyła się swymi wnuczkami od córki i wnukami od syna. Doczekała się też dwóch prawnuków i pięciu prawnuczek.

Była bardzo uczciwą, skromną i pracowitą kobietą. Taką ją najbliżsi, sąsiedzi i znajomi z pewnością zapamiętają.

Zmęczona długoletnim cierpieniem zasnęła w Panu 7 stycznia, zatem po święcie Trzech Króli.

Jej pogrzeb odbył się 13 stycznia br. Została pochowana w rodzinnym grobie na cmentarzu parafialnym.

„Nagrodę wieczną przyjmij w Niebie, po trudach swych spokojnie śpij..." - te słowa wybrzmiały na zakończenie ceremonii pogrzebowej. Tak bardzo pasują do Mamy trudnego życia - życia utkanego pracą i cierpieniem.

Bogumiła Lisek Jublewska

Barbara Lisek urodziła się w Lubartowie 20 grudnia 1928 roku, zmarła 7 stycznia 2020 roku

Pobiegła w kierunku leżącego brata. Ludzie krzyczeli, aby się zatrzymała, bo i ją gestapowiec zastrzeli

Po śmiertelnym wypadku syna życie Mamy straciło sens. Funkcjonowała dzięki pracy i modlitwie

Kolędowali dla dzieci Amazonii z bombką z Peru

Dzięki wspólnemu kolędowaniu grupa kolędników misyjnych z Ostrowa Lubelskiego uzbierała na rzecz swoich rówieśników - dzieci Amazonii kwotę 860 zł. Pamiątkowe zdjęcie z ks. biskupem Kazimierzem Gurdą wykonano 16 stycznia podczas Diecezjalnego Zjazdu Kolędników Misyjnych w Sanktuarium Świętego Józefa w Siedlcach. Jedenastoosobowej grupie kolędniczej towarzyszyły: siostra ks. G. Sagana i mama ks. J. Miedzianowskiego. Opiekę sprawowali: ks. proboszcz Jan Orłowski oraz katecheci - Bożena Majewska i Jarosław Góźdź

Uczniowie SP w Ostrowie Lub. - Klaudia, Zuzia, Oliwka i Alicja na zjeździe kolędników przedstawili krótkie programy artystyczne. Spotkaniu towarzyszyło radosne kolędowanie przy akompaniamencie instrumentów muzycznych

Uczniowie z Ostrowa Lub. kolędowaniem zdecydowali się włączyć do pomocy dzieciom z Amazonii.

- Region dorzecza Amazonki jest nam szczególnie bliski, gdyż od lat misjonarze z naszej parafii - ks. Jan Miedzianowski i ks. Grzegorz Sagan posługują w Peru. Przebywając na urlopie, często dzielą się swoimi doświadczeniami, więc wiemy, jak trudno żyje się w tej części świata i z jakimi niebezpieczeństwami zmagają się mieszkańcy - przyznaje Bożena Majewska, katecheta ze szkoły, opiekun grupy Kolędników Misyjnych.

Kolędnicy ze SP w Ostrowie Lub. dwukrotnie - 26 grudnia minionego roku i 5 stycznia chodzili do domów mieszkańców Ostrowa Lubelskiego zbierając datki do specjalnie oznakowanych puszek. Towarzyszyły im, jak na kolędników przystało przebrania i betlejemska gwiazda. Grupę wyróżniała wyjątkowa stajenka umieszczona w bombce, którą ksiądz Jan Miedzianowski przywiózł z Peru.

- Inne grupy kolędnicze chodziły i zbierały pieniądze na własny użytek, tak jak to zwykle bywa. Ta grupa nie zbierała dla siebie, co zasługuje na szczególne podkreślenie, tylko potrafili zrezygnować z własnych korzyści i zrobić coś dla innych - podkreśla Izabella Marzęda, nauczyciel SP w Ostrowie Lub.

- W przedsięwzięciu misyjnym uczestniczyliśmy po raz pierwszy, uzbierana kwota może nie jest najwyższa (860 zł), ale na pewno będziemy kontynuować tę dobrą tradycję - podkreślają opiekunowie grupy.

Na rzecz dzieci Amazonii kolędowali: Alicja i Dawid Wolscy, Oliwia Szczepańska, Oliwia i Dominika Kołkiewicz, Klaudia Haraszczuk, Malwina Kasperczuk, Wiktor Miciuła i Filip Lato.

MS

Alicja Wolska

- Na zjeździe - jak przystało na kolędników - śpiewaliśmy kolędy i pastorałki, dzięki czemu miło spędziliśmy czas. Na miejscu zapoznaliśmy się z innymi grupami i prezentowaliśmy nasze stroje kolędnicze. Było trochę tremy przed tak licznym audytorium - około 300 osób wraz z ks. biskupem, ale poradziliśmy sobie!

Klaudia Haraszczuk

- Na Zjeździe Kolędników największe wrażenie zrobił na mnie ogromny kościół pw. Świętego Józefa. Bardzo podobały mi się zabawy integracyjne, gdy wraz z księdzem i siostrą zakonną uczyliśmy się śpiewać w języku hiszpańskim. W grupie kolędniczej grałam postać anioła. Ludzie w Ostrowie Lub., których odwiedzaliśmy, byli mili, chętnie nas przyjmowali i chwalili, że nie zbieramy pieniędzy dla siebie, lecz na szczytny cel

eprasa.pl fc9c133dd0

Skarga ma na celu wymuszenie działań ze strony zarządu dróg wojewódzkich

Groza na przejściu. Pomóżcie, bo tu ktoś

Po zmroku na skrzyżowaniu jest naprawdę ciemno. Pulsacyjne światła, które miały informować o obecności pieszego na pasach, nie zawsze działają

Jak przekonują mieszkańcy, przejście obok szkoły jest jednym z najniebezpieczniejszych w Szczekarkowie. Dlatego już od kilku lat starają się, żeby powstała tam sygnalizacja świetlna

Po rozbudowie drogi wojewódzkiej dla mieszkańców Szczekarkowa rozpoczął się koszmar. Tu nie da się bezpiecznie przejść przez ulicę, chcemy instalacji sygnalizatorów świetlnych i lepszego oznakowania pasów! - apelują. Wojewódzki zarządca drogi jest głuchy na ich prośby.

Przejście znajduje się w centrum miejscowości i jest szczególnie często wykorzystywane przez dzieci. Dopuszczana prędkość na tym odcinku drogi to 50 km/h, ale kierowcom często zdarza się zapominać o obowiązującym tam ograniczeniu prędkości.

Po rozbudowie droga wojewódzka 815 Lubartów - Parczew stała się jeszcze bardziej uczęszczana przez kierowców, a ruch na jej odcinku systematycznie wzrasta. W Szczekarkowie radość z remontu przyćmił problem przejścia na drugą stronę ruchliwej ulicy. Trzeba ją przekroczyć po zwykłych pasach. Sytuacje pogarsza fakt, że przejście znajduje się w pobliżu szkoły.

Raz, że gnają, a dwa, że nie chcą się zatrzymać!

- Wnuczkę mocno trzymam za rękę, tak stoimy i czekamy, aż samochody się zatrzymają i nas przepuszczą na przejście. Boję się, bo to jest szybkość ogromna - mówi Krystyna Pietrzela. - Jeden się zatrzyma, a z drugiej strony sznur samochodów dalej jedzie - dodaje.

- Z przystanku widziałam, jak dzieci ze szkoły szły. Stały co najmniej 10 minut na tym zimnie i żaden samochód im się nie zatrzymał! - przyznaje Marianna Gdula. - Nie można przejść i stoimy czasami nawet 15 minut, aż przejadą - potwierdza Kamil Świniarski, sołtys wsi.

- Tata przechodził z rowerem przez przejście, nie zszedł jeszcze z przejścia, jak poczuł, że z tyłu samochód przejechał, tuż za nim, nawet nie zahamował. Jakby się zachwiał, czy nawet upadł, to mogło się skończyć różnie ... - martwi się Agnieszka Dziedzic. Sama codziennie chodzi przez problematyczne przejście do sklepu.

- Mieszkamy tu i przechodzimy przez to przejście nawet kilka razy dziennie, aż się prosi, żeby tu były światła. Proszę zobaczyć, jaka jest prędkość samochodów - skarżą się Wspólnocie. Na znak protestu na niebezpieczne przejście i lekceważenie przez nadzorcę drogi w piątek, 24 stycznia, wyszli na ulicę.

Wniosek rozpatrzony NEGATYWNIE

Jak przekonują mieszkańcy, przejście obok szkoły jest jednym z najniebezpieczniejszych w Szczekarkowie. Dlatego już od kilku lat starają się, żeby powstała tam sygnalizacja świetlna. O światła „na żądanie", czyli takie, które będą zatrzymywać ruch pojazdów na żądanie pieszych, wnioskowali do zarządcy drogi wojewódzkiej za pośrednictwem Urzędu Gminy Lubartów podczas projektowania rozbudowy drogi wojewódzkiej nr 815 na odcinku Parczew – Lubartów w 2016 roku. Gmina wielokrotnie na wniosek mieszkańców wnosiła do Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie o zmianę organizacji ruchu w tym miejscu. „Wnoszę o wprowadzenie sygnalizacji świetlnej „na żądanie" na drodze głównej w km 57+983 przy przejściu dla pieszych w pobliżu szkoły.

- Proponowane ograniczenie prędkości znakiem B-33 do 50 km/h (istniejące również obecnie) jest rozwiązaniem nieskutecznym i ignorowanym przez większość kierujących pojazdami" - postulowali.

Mieszkańcy zarzucają zarządcy drogi, że projektując rozbudowę, wiedział, że ruch na drodze znacznie wzrośnie, a jednocześnie nie zapewnił dostatecznego bezpieczeństwa na pasach.

„Po rozbudowie drogi wojewódzkiej nastąpi zwiększenie ruchu pojazdów, co w znacznym stopniu utrudni korzystanie z przejścia dla pieszych oraz pogorszy stan bezpieczeństwa dzieci i mieszkańców" - apelował radny Grzegorz Gdula do Zarządu Dróg Wojewódzkich w 2017 roku na etapie projektowania wielomilionowej inwestycji.

Światła miały pomóc, ale „ześwirowały"

Co na to ZDW w Lublinie, inwestor drogowej inwestycji? „Zauważając potrzebę zapewnienia bezpieczeństwa ruchu pieszych, a w szczególności dzieci uczęszczających do pobliskiej szkoły", zarządca drogi zaprojektował na pasach przy szkole nie sygnalizację świetlną, jak wnioskowali mieszkańcy, a „oświetlenie drogowe oraz dodatkowe specjalne oznakowanie".

System przez tzw. dektektory ma wykrywać obecność pieszego przed pojawieniem się na przejściu i uruchamiać dwa pulsujące ostrzegawcze sygnały świetlne dla pojazdów nadjeżdżających z obydwu kierunków. Po opuszczeniu przejścia przez pieszych lampy powinny przechodzić w stan czuwania. Zastosowane rozwiązanie, jak informują mieszkańcy i zauważamy sami, nie do końca się sprawdza.

- Te światła to często nie świecą, widzę z mojego okna - przyznaje mieszkanka. - Z daleka idziemy i tupiemy, żeby „załapały", mamy nadzieję, że może się zaświecą - tłumaczy inna.- Jak człowiek chce przejść, to nie migają. Nieraz po zmroku podchodzimy pod samo przejście i fotokomórki „nie łapią" ruchu człowieka. W tej chwili nie powinny mrugać, tylko jak ktoś podejdzie, i proszę bardzo! Świecą! - wskazują mieszkańcy.

Trzeba czekać, aż dojdzie do wypadku ?!?

Zarząd Dróg Wojewódzkich zastosował własne rozwiązania projektowe, nie przychylając się do wnioskowanej sygnalizacji. W taki sposób uznał problem „za załatwiony". Mieszkańcy Szczekarkowa nie dali za wygraną i we wrześniu 2019 roku złożyli 309 podpisów pod pismem w sprawie instalacji na przejściu przy szkole sygnalizacji świetlnej.

- To pismo zostało wysłane do Zarządu Dróg Wojewódzkich, Marszałka Województwa Lubelskiego i Przewodniczącego Sejmiku Województwa Lubelskiego. Odpowiedź przyszła tylko od Marszałka. I tyle. Więcej nikt nie pofatygował się odpowiedzieć - mówi radny Gdula. A odpowiedź marszałka nie była dla mieszkańców satysfakcjonująca.

- Wszelkie zmiany na etapie realizacji inwestycji są niemożliwe - informował z up. Marszałka Województwa Krzysztof Tajer p.o. Kierownika Oddziału Drogownictwa i Ruchu Drogowego. Wyjaśnił, że skrzyżowanie nie kwalifikuje się do zainstalowania sygnalizacji świetlnej, gdyż wymagałoby umieszczenia sygnalizatorów na całym skrzyżowaniu (osygnalizowania wszystkich wlotów na skrzyżowanie)".

Mieszkańcy uważają, że urzędnik się myli.

- To są wloty drogi gminnej i drogi gminnej wewnętrznej (przy której jest pięć domów mieszkalnych, odcinek 150 metrów) o małym natężeniu ruchu. Myślimy, że ten, kto to pisał, nie sprawdził dobrze, tylko spojrzał na mapę - komentują.

Argumentem, przemawiającym za pozostawieniem dotychczasowego rozwiązania, według marszałka województwa, jest brak wypadków z udziałem pieszych w tym miejscu.

- To mamy czekać aż dojdzie do wypadku? Chcą, żeby dziecko zginęło? - dziwią się mieszkańcy. - I kto będzie później za to odpowiadał?

Na wiekuiste mamy czekać? Niech nam zaświecą tę szosę!

Droga wojewódzka 815, choć miała być oficjalnie skończona w październiku ubiegłego roku, a jej otwarcie zaplanowano na grudzień, do tej pory nie została otwarta. Od grudnia można nią jednak jeździć bez żadnych utrudnień.

Nie tylko brak sygnalizacji na przejściu pod szkołą spędza sen z powiek mieszkańcom Szczekarkowa. Przy drodze stoją latarnie. Problem w tym, że do tej pory żadna nie świeci. A oświetlenie poprawiłoby również bezpieczeństwo na przejściu.

- Błysnęło przed świętami raz na godzinę, bo chyba sprawdzali, czy wszystko działa - informują mieszkańcy. A od tamtej pory nic. Są latarnie, ale nie świecą, ciemniutko jest. Żeby pani wiedziała, co my z tym światłem przeżywamy... Na wiekuiste mamy czekać? Niech nam zaświecą tę szosę! - denerwują się.

- Jeżdżę często do Lublina, dowiaduję się w tej sprawie - mówi radny Gdula. - PGE - Dystrybucja, PGE Obrót, ZDW Lublin, Gmina Lubartów - od jednej instytucji do drugiej. Wszędzie „papierowa robota", tyle trwają procedury - mówi. - We wtorek w PGE pracownik stwierdził, że już wysłał wniosek o umowę na platformę. Mam nadzieję, że niedługo zaświecą latarnie - dodaje.

- Drogę oddają to dwa, trzy tygodnie wcześniej powinni złożyć dokumenty, żeby spiąć włączenie światła. Ktoś pewnie przysnął i tyle. Opieszałość to się nazywa - podsumowują mieszkańcy. - Jak była ta wielka mgła, to nic nie było widać, strach było jechać - wtrącają.

Kamil Świniarski
sołtys Szczekarkowa

Codziennie praktycznie przed przejściem słychać pisk opon i hamowanie pędzących na pewno nie 50 km/h samochodów. Przez cały grudzień byłem blisko terenu szkoły i mogłem się przyjrzeć

Jedyne spowalniacze - policyjne „sreberka"

Odpowiedzialność za zachowanie kierowców po rozbudowie drogi Marszałek województwa ceduje na policję. „Miejsce to powinno być objęte przez policję specjalnym nadzorem" - sugeruje w piśmie.

- Jest ograniczenia do 50 km/h, a 100 km/h to leciutko, jak jeżdżą, bo tutaj nikt nie hamuje - informuje nasz rozmówca.W grudniu mundurowi nasilili patrole i częściej niż do tej pory kontrolują prędkość kierowców jadących przez Szczekarków. Nierzadko na tym terenie można spotkać tzw. „sreberka", czyli nieoznakowane radiowozy wyposażone w wideorejestratory.

- Pochwała dla policji, że dobrą robotę tutaj robią i kontrolują bardziej - mówi Michał Szymankiewicz. - Na bieżąco jest droga monitorowana, tyle dobrego. Jedynym spowalniaczem są „sreberka" i jak stoją kontrole.

Ale to rozwiązanie pomaga tylko na chwilę.- Godzinę stoją, to kierowcy będą jeździli wolniej, a pojadą i dalej zasuwają - uważają mieszkańcy.

MS

eprasa.pl fc9c133dd0

z nas zginie

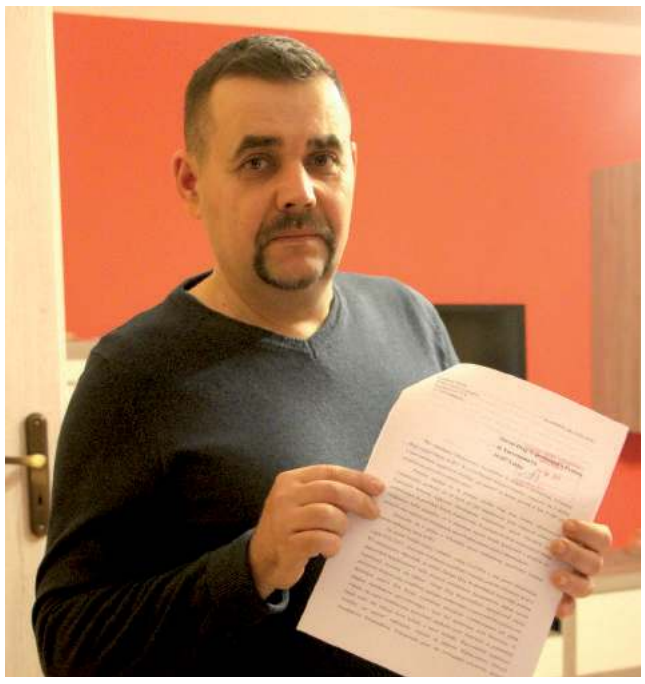

Mieszkańcy zarzucają urzędnikom, że projektując rozbudowę, wiedzieli, że ruch na drodze znacznie wzrośnie, a jednocześnie nie zapewnili dostatecznego bezpieczeństwa na pasach. W kwestii sygnalizacji świetlnej interweniował kilkakrotnie radny Grzegorz Gdula (na zdjęciu)

Ilona i Michał Szymankiewicz
Szczekarków

Michał Szymankiewicz - Żona wracała z synem ze szkoły, tu mieszkamy naprzeciwko, sąsiad wyjechał i zatrzymał się przed przejściem, a drugi kierowca 30 m przed przejściem zaczął hamować i z piskiem opon przeciął przejście. Jeden się zatrzymał, drugi nie. Córka przyznała się, że też miała takie zajście. Zza samochodu, który się zatrzymał, żeby przeszła przez przejście, wyjechał inny kierowca i było niebezpiecznie
Ilona Szymankiewicz - Zrobiłam dwa kroki na przejście, bo myślałam, że zdążę, kierowca był daleko, ale tak szybko jechał, że zdążyłam wejść na przejście, a tu pisk opon. Przestraszyłam się i stanęłam, a kierowca przejechał

Agnieszka Dziedzic
Szczekarków

Korzystam z tego przejścia, idąc do sklepu, tak samo moi rodzice, starsi ludzie. Tata mi opowiadał, że przechodził z rowerem przez przejście, widział, że może przejść, bo samochód był daleko, na środku przejścia poczuł, jak samochód przejechał tuż za jego plecami, jeszcze nawet nie zszedł z przejścia. Kierowca nawet nie zahamował. Niektórzy tak się rozpędzają, że nawet nie zwalniają przed przejściem. Jakby tata się zachwiał, czy nawet upadł, to mogło się skończyć różnie ...

Krystyna Pietrzela
Szczekarków

Codziennie przechodzę z wnuczką rano, zaprowadzam ją i przyprowadzam ze szkoły. Przed przejściem trzymam ją mocno za rękę, dlatego, że te samochody to jeden na ileś się w ogóle zatrzyma. I tu jest taki ruch! Nie wiem, jak to jest z ograniczeniem prędkości, ale tu tak szybko jadą te samochody, że naprawdę ...

MALUCHY Z REGIONU

Ignaś Sowa z tatą, Wojciechówka, gm. Kłoczew, pow. rycki
ur. 20 stycznia, godz. 23:55, 4,35 kg, 58 cm
Rodzice: Ilona i Karol

Szymon Tomasiak z dziadkiem Jarkiem, Lubartów
ur. 23 stycznia, godz. 20:30, 3,18 kg, 56 cm
Rodzice: Oliwia i Marcin

Aleksander Soszka z mamą, Kamionka, pow. lubartowski
ur. 23 stycznia, godz. 5, 3,1 kg, 55 cm
Rodzice: Weronika i Karol
Brat: Wojciech (3,5 r.)

Anna Maria Niewęgłowska z tatą, Radzyń Podlaski
ur. 23 stycznia, godz. 10:45, 3,2 kg, 52 cm
Rodzice: Katarzyna i Andrzej
Brat: Franciszek Piotr (6 l.)

Natalia Chudzik, Przypisówka, gm. Firlej
ur. 24 stycznia, godz. 10:05, 3,5 kg, 53 cm
Rodzice: Agata i Artur
Brat: Adaś (1,8 r.)

Oleńka Kowalczyk, Lubartów
ur. 15 stycznia, godz. 8:42, 2,54 kg, 52 cm
Rodzice: Kinga i Paweł
Rodzeństwo: Julcia (8 l.), Hania (6 l.)

Szymon Chudek, Lubartów
ur. 23 stycznia, godz. 11:10, 3,6 kg, 57 cm
Rodzice: Karolina i Michał
Siostra: Maja (11 lat)

Iga Puła, Brzeziny, gm. Lubartów
ur. 20 stycznia, godz. 16:30, 4,22 kg, 59 cm
Rodzice: Monika i Krzysztof
Siostry: Maja (5 l.), Nikola (10 l.)

eprasa.pl fc9c133dd0

STRONĘ REDAGUJE:
Magdalena Sych
517 932 391
sych@24wspolnota.pl

Automatyczna obsługa, maksymalnie kwadrans na załatwienie potrzeby

W centrum Michowa stanęła nowoczesna toaleta. Pozazdrościć

Z toalety skorzystamy po wrzuceniu jednozłotowej monety do automatu przy drzwiach. O zakup WC wnioskowali sami mieszkańcy na zebraniach wiejskich w sprawie funduszu sołeckiego.

- Szalet w miejscowości Michów to bardzo ważna inwestycja z racji tego, że jest to miejscowość będąca siedzibą gminy, parafii oraz miejsce, gdzie co tydzień odbywają się targi, odjeżdżają autobusy, czy busy, na które czekają podróżni na pobliskich przystankach. Bardzo dużo uroczystości odbywa się na placu przy Urzędzie Gminy - mówi Janina Wicha z rady sołeckiej Michowa.

- Poza tym ustęp stanął w miejscu w miarę monitorowanym, aby ograniczyć prawdopodobieństwo obecnego dziś niestety wandalizmu - dodaje. Uruchomienie pierwszej od lat publicznej toalety w centrum wsi było możliwe dzięki pieniądzom z budżetu sołectwa. Inwestycja kosztowała ponad 80 tys. zł i powstała z dwuletniej puli funduszu sołeckiego.

- Usytuowanie toalety w centrum wiązało się między innymi z łatwą dostępnością w tym miejscu oraz stosunkowo niewielkimi kosztem podłączenia mediów - uzasadnia członkini rady sołeckiej. - Co roku przez Michów przejeżdża wyścig kolarski trasą powiatu lubartowskiego i właśnie w Michowie jest podsumowanie jednego z etapów rajdu i wręczanie nagród w miejscu przy budynku UG, który w sobotę jest nieczynny. Tu też co roku można spotkać motocyklistów na tzw. „motołazach.

Decyzja mieszkańców o zakupie szaletu została zatwierdzona na zebraniach wiejskich.

O przeznaczeniu środków funduszu sołeckiego decydowali sołtys Stanisław Bochyński i rada sołecka Michowa na zebraniu z mieszkańcami. Na zdjęciu z sekretarzem gminy Arturem Karpińskim

Nowoczesna toaleta jest dostosowana dla osób niepełnosprawnych. W środku znajduje się pisuar z automatycznym spłukiwaniem, podajnik mydła i wody, suszarka do rąk, podajnik papieru, lustro i muszla wykonane ze stali nierdzewnej. Posiada ogrzewanie podłogowe, instrukcję obsługi i system alarmowy „żądanie pomocy", niezbędny w przypadku zaistnienia niespodziewanej sytuacji losowej czy zdrowotnej. Maksymalny czas korzystania wynosi 15 minut. Toaleta działa automatycznie, nie wymaga zatrudniania pracownika

- W tym miejscu szczególnie należy podziękować członkom Towarzystwa Przyjaciół Michowa, którzy każdorazowo uczestniczyli w zebraniach - podsumowuje członkini rady sołeckiej.

MS

Nowoczesna automatyczna toaleta publiczna stanęła 21 stycznia w samym centrum Michowa, w pobliżu Urzędu Gminy i miejscowego Posterunku Policji

Budowali rakiety i statki kosmiczne. Marzenia zapisali w gwiazdach...

Kreatywne rakiety powstały z kolorowego papieru według własnego pomysłu

Kosmiczne rakiety powstawały w każdej z pięciu grup zimowiska. Na brystolu odrysowywano postać zazwyczaj najmłodszego z dzieci, następnie wycinano otwór na głowę, która pozowała potem do kosmicznego zdjęcia

OSTRÓW LUB.: Tak drugi tydzień ferii spędzili uczestnicy Kosmicznych Ferii z załogą CKT-im.

„Misja wśród gwiazd, kosmos woła już nas. Czas ruszyć na ratunek. Przygód to czas. W tej rakiecie pędźmy pośród gwiazd! Kosmos woła nas. Gwiezdna mapa nam dziś wskazuje już kierunek. Lećmy więc tam. Ta planeta potrzebuje nas..." - to słowa piosenki, która towarzyszyła uczestnikom tegorocznego, kosmicznego zimowiska w Centrum Kultury w Zajęcia odbywały się w dniach 20 – 25 stycznia.

- Tradycją już dla dzieci i młodzieży z Ostrowa i okolicy jest coroczne zimowisko organizowane w Centrum Kultury. To cykl kreatywnych zajęć animacyjnych o przeróżnej materii. W tym roku tematem przewodnim był Kosmos - mówią organizatorzy zimowiska z CK.

Uczestnicy Kosmicznych Ferii poznali mnóstwo ciekawostek związanych z Kosmosem i wszechświatem. Oglądali filmy, śpiewali piosenki, a także tańczyli. Każda z grup, a było ich aż pięć, miała za zadanie wykonać makietę z kosmonautą oraz przy użyciu przypraw zrobić pachnącą galaktykę.

- Zapachy, które unosiły się w całym domu kultury, zaciekawiły niejedną osobę, a gdyby ogłosić konkurs na zbiorowe kichanie, wygralibyśmy na pewno! - dodają.

Uczestnicy wykonywali rakiety i budowali statki kosmiczne. Największym powodzeniem cieszyły się jednak międzygrupowe bitwy pozaziemskie.

- Dzięki uprzejmości pani Kasi – mamy Wiktorii, mogliśmy obejrzeć zdjęcia z wyprawy do NASA i posłuchać wielu ciekawych oraz ważnych informacji. Okazało się, że mieszkańcy naszej gminy w ostatnim czasie mieli okazję spełnić swoje marzenie i na własne oczy zobaczyć Centrum Kosmiczne Kennedy`ego. To niesamowita przygoda!

Podczas zimowiska powstał łańcuch składający się z gwiazd, na których wychowankowie CK pisali swoje największe pragnienia.

- Ostatniego dnia zimowiska wyruszyliśmy w podróż. Prawie kosmiczną, bo do Multikina, aby wspólnie obejrzeć film „Tajni i fajni". Ta kosmiczna podróż wyciągnęła z nas wszelkie pokłady energii.... A półkolonie letnie zbliżają się wielkimi krokami, więc musimy zbierać siłę na kolejną wspólną przygodę - podkreśla załoga CKT-im.

Centrum Kultury w Ostrowie Lubelskim co roku organizuje zimowisko o innej tematyce. W tamtym roku tematem przewodnim ferii była Dzika Afryka. Dwa lata temu zimową labę zdominował wątek Jubileuszu 470 lecie miasta. Dzieci poznały prastare obyczaje w cyklu zajęć pn.: „Jak się w Ostrowie onegdaj żyło?"

Małgorzata Sobczyńska,MS

eprasa.pl fc9c133dd0

STRONĘ REDAGUJE:
Dominik Smagała
780 029 990
smagala@24wspolnota.pl

Opinię o projekcie, do czasu głosowania nad uchwałą, powinien przedstawić wójt gminy

Radni szykują obniżkę śmieciowego podatku

Po protestach mieszkańców gminy Niemce radni postanowili jeszcze raz pochylić się nad ustalonymi w grudniu stawkami opłat za odbiór i zagospodarowanie odpadów. Efekt jest taki, że na najbliższej sesji spróbują uchwalić obniżkę tego podatku. Tymczasem RIO w Lublinie nie przyznała racji protestującym mieszkańcom.

Na słupie reklamowym tuż przy budynku Urzędu Gminy w Niemcach znalazły się przykuwające uwagę plakaty z napisem „Odwołać władzę gminy, czy tego chcą mieszkańcy?". Akcja ma związek z falą krytyki, jaka została wylana przede wszystkim w internecie na władze gminy za gigantyczną podwyżkę stawek podatku śmieciowego. Niektórzy internauci sugerowali nawet, by spróbować odwołać wójta

Gigantyczna podwyżka

W grudniu ub. r. Rada Gminy Niemce uchwaliła stawki za odbiór odpadów na 2020 rok. Opłata ta poszybowała w górę o grubo ponad sto procent. Jeszcze do niedawna właściciele nieruchomości płacili miesięcznie 13 zł od jednego lokatora przy zadeklarowaniu segregacji odpadów i 21 zł przy braku selektywnej zbiórki śmieci. Tymczasem od początku stycznia nowa stawka za odpady segregowane to aż 30 zł miesięcznie od mieszkańca danej nieruchomości (25 zł od osoby zapłacą ci właściciele nieruchomości, którzy zadeklarują posiadanie kompostownika na bio odpady). Aktualne krajowe przepisy określają, że nie można teraz zadeklarować braku selektywnej zbiórki odpadów - jeżeli w gospodarstwie nie będzie stosowana segregacja, to - decyzją radnych z Niemiec - mieszkańcy takiej nieruchomości będą płacić trzykrotnie więcej za odbiór odpadów, czyli 90 zł miesięcznie od osoby.

Zaproponują obniżkę swojej podwyżki

Po tej decyzji radnych na władze gminy spadła fala krytyki ze strony mieszkańców. Wszystko wskazuje jednak na to, że Rada Gminy Niemce wkrótce skoryguje grudniową uchwałę.

- Wykonaliśmy solidną pracę. Były spotkania, analizy sytuacji. Sporządziliśmy projekt uchwały, w której proponujemy ustalenie stawki na poziomie 25 zł miesięcznie od osoby oraz 21 zł od osoby w przypadku zadeklarowania posiadania kompostownika - zdradza Kamil Rarak, wiceprzewodniczący Rady Gminy Niemce. - Przed sesją, na której ustalono obecne stawki, radni nie mieli jeszcze pewności, jakie zasady segregowania i odbierania odpadów wprowadzimy w nowym regulaminie. Ponadto wtedy nie minął odpowiedni okres od złożenia projektu uchwały do terminu sesji, na której decydowaliśmy - dodaje. Pod wspomnianym projektem uchwały podpisali się niemal wszyscy z 15-osobowego składu Rady Gminy. - 13 osób podpisało się pod projektem, a kolejna, czternasta, udzieliła nam poparcia - zaznacza Kamil Rarak.

Co powie wójt?

Opinię o projekcie, do czasu głosowania nad uchwałą, powinien przedstawić wójt gminy. - I wójt przygotuje stosowną opinię. Dobrze, jeśli uda się oprzeć ją o dane na temat odbioru odpadów za styczeń, by porównać je do danych za styczeń ubiegłego roku. Co, jeśli opinia do projektu uchwały radnych będzie negatywna? Ta opinia nie jest wiążąca. Uchwała będzie jednak później analizowana przez wojewodę i RIO - informuje nas przedstawiciel Urzędu Gminy w Niemcach.

RIO nie widzi uchybień

Efektem drastycznej podwyżki opłaty śmieciowej było też zawiązanie komitetu protestacyjnego. Według nich taka podwyżka jest nieuzasadniona, a urzędnicy wyliczyli ją na podstawie zawyżonych danych. Powstała skarga, pod którą podpisało się prawie trzy tysiące pełnoletnich mieszkańców. Dokument przekazano do Regionalnej Izby Obrachunkowej w Lublinie oraz do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie. Pierwsza z instytucji nie przyznała jednak racji zbulwersowanym mieszkańcom. W odpowiedzi na ich pismo Jacek Grządka, dyrektor RIO w Lublinie informuje, że instytucja nadzorcza nie widzi żadnych uchybień w uchwale pojętej przez radnych z Niemiec. „Analizując przedłożoną kalkulację wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi, Kolegium uznało, że została ona sporządzona w oparciu o wiarygodne dane, zaś przewidywane do poniesienia koszty finansowe z tej opłaty mieszczą się w katalogu wydatków dopuszczonych przez ustawę" - czytamy jeden z argumentów uzasadniających postanowienie RIO. Dalej przedstawiciel instytucji nadzorczej zwraca uwagę, że stawka podatku za zagospodarowanie odpadów określona w uchwale Rady Gminy Niemce - czyli 30 zł od osoby - nie przekracza dopuszczonej prawem stawki maksymalnej. Ponadto skarżący zwracali uwagę m.in. na niewłaściwą, ich zdaniem, procedurę podjęcia uchwały podczas grudniowej sesji - opinii przed głosowaniem nie przedstawił przewodniczący Komisji Komunalnej. RIO jest innego zdania. „Nie można wywodzić, że brak opinii takiej komisji o projekcie uchwały mającej być przedmiotem obrad na sesji, jest podstawą do uznania, iż uchwałę podjęto z istotnym naruszeniem prawa" - czytamy w opinii instytucji.

Dominik Smagała

Kamil Rarak
wiceprzewodniczący Rady Gminy Niemce

Sporządziliśmy projekt uchwały, w której proponujemy ustalenie stawki na poziomie 25 zł miesięcznie od osoby oraz 21 zł od osoby w przypadku zadeklarowania posiadania kompostownika

Poznaj swojego sołtysa

Sołectwo: Boduszyn. **Imię i nazwisko, wiek:** Dariusz Kantor, 51 lat.
Rodzina: Żona Iwona i syn Maciek.
Wykształcenie, zawód: Z wykształcenia jestem mechanizatorem rolnictwa. Nigdy jednak nie pracowałem w tym zawodzie. Pracuję jako menedżer, odpowiadam za zarządzanie pracownikami i sprzedaż w hurtowni elektrycznej.
W wolnym czasie: Od około trzech lat regularnie biegam, staram się podchodzić do tego dość profesjonalnie.
Doświadczenie samorządowe: To już moja trzecia kadencja w roli sołtysa. Za pierwszym razem zdecydowałem się stanąć do wyborów, bo poprosili mnie o to mieszkańcy. Nie wahałem się zbyt długo, bo chciałem coś zrobić dla mojej miejscowości. Nie miałem w rodzinie żadnych tradycji w kwestii sołtysowania, sam też nie mam doświadczenia samorządowego. Podczas wyborów, na których zostałem wybrany na sołtysa po raz trzeci, powiedziałem, że to moja ostatnia kadencja, bo chciałbym dać szansę wykazania się innym. Praca sołtysa jest męcząca, nie fizycznie, ale psychicznie. Sołtys często zbiera od mieszkańców za nieswoje grzechy. Poza tym, żeby coś załatwić, to trzeba wykonać dużo pracy, wydeptać sporo ścieżek do urzędu. A to zabiera sporo czasu.

Dariusz Kantor

Największe potrzeby Boduszyna: Trzeba doświetlić miejscowość i poprawić jedną drogę. Ludzie chcą też chodnika przy głównej drodze przebiegającej przez wieś, jest to droga powiatowa z Ciecierzyna do Boduszyna. To ze względów bezpieczeństwa. Chcielibyśmy mieć też plac zabaw, ale brakuje nam pod to działki gminnej w Boduszynie. W ostatnich latach na bieżąco wykonywaliśmy inwestycje w naszej wsi. Najważniejsze jest to, że niemal każdy mieszkaniec ma już drogę utwardzoną doprowadzoną do domu, jeśli nie asfaltem, to chociaż destruktem. Gdy zostawałem sołtysem w naszej wsi były cztery lampy, teraz mamy już ponad 20.
Kontakt do sołtysa: pod nr tel.: 723 970 517.

dsm

Brawo, dziewczyny!

Fot.ZSP Niemce

Julia Jaszcz i Sandra Jeżewska z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Niemcach otrzymały Stypendium Prezesa Rady Ministrów za wysokie wyniki w nauce. Pierwsza z nich jest uczennicą drugiej klasy liceum ogólnokształcącego, druga uczy się w technikum, w klasie o profilu technik żywienia. Uroczyste wręczenie stypendiów, które uczennicom z ZSP w Niemcach wręczyli kurator oświaty Teresa Misiuk i wojewoda Lech Sprawka, odbyło się 10 stycznia w Sali Błękitnej Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie

eprasa.pl fc9c133dd0

24wspolnota.pl
STRONĘ REDAGUJE:
Dominik Smagała
780 029 990
smagala@24wspolnota.pl

To drugie podejście władz gminy Kock do pozyskania pieniędzy na odnawialne źródła energii

Solary do zabytku nie pasują

Wniosek uzupełniony, teraz pozostaje czekać na ocenę ze strony Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie. W gminie Kock jest prawie 300 chętnych na pozyskanie dotacji na instalację solarów, fotowoltaiki i ekologicznych pieców. - Decyzja o przyznaniu nam pieniędzy lub nie powinna być w kwietniu, może w marcu - mówi burmistrz.

Wpływ na zakres wniosku złożonego w aktualnym naborze przez władze gminy Kock miały decyzje lubelskiego konserwatora zabytków. Jeden z mieszkańców chciał zamontować panele fotowoltaiczne na budynkach w północnej części Rynku. Nie dostał na to zgody

Decyzja na wiosnę

Władze gminy Kock złożyły do Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie wniosek, dzięki któremu starają się pozyskać dla mieszkańców gminy unijne dotacje na zakup i montaż sprzętu do pozyskiwania odnawialnych źródeł energii. Chodzi o panele solarne do podgrzewania wody, instalacje fotowoltaiczne do pozyskiwania prądu oraz piece na biomasę.

- On został teraz przez nas uzupełniony. Mamy nadzieję, że projekt przejdzie ocenę formalną, a później merytoryczną. Jest jednak u nas świadomość, że pieniędzy jest mało, około 100 mln zł, a gminy z naszego województwa wnioskują o dotacje o łącznej wartości 500 mln zł - wyjaśnia Tomasz Futera, burmistrz Kocka. - Decyzja o przyznaniu nam pieniędzy lub nie powinna być w kwietniu, może w marcu, zakładając wariant optymistyczny. Urząd Marszałkowski w Lublinie nie ma teraz wielu naborów na projekty, więc urzędnicy pracują dosyć szybko - dodaje.

Drugie podejście

W poprzednim naborze projektów na dotacje unijne na instalacje solarne, który odbył się kilka lat temu, wniosek złożony przez gminę Kock znalazł się na liście rezerwowej i ostatecznie mieszkańcy nie dostali dofinansowania. Przy okazji nowego programu organizowanego przez Urząd Marszałkowski w Lublinie, w gminie Kock sporządzono zupełnie nowy wniosek.

- Przeprowadziliśmy nowy nabór wśród mieszkańców. Całą pracę wykonaliśmy od nowa, łącznie z umowami, zgłoszeniami, studium wykonalności. W poprzednim projekcie mieliśmy około 500 chętnych. Teraz zgłosiło się około 300 mieszkańców. Może dlatego, że chcemy zwiększyć swoje szanse na powodzenie wniosku, więc założona dotacja jest mniejsza niż poprzednio, za to wkład własny mieszkańców byłby większy - przyznaje Tomasz Futera.

W gminie Kock umowy na kolektory słoneczne podpisały 184 osoby, 87 osób zamierza zamontować instalacje fotowoltaiczne. Są też dwie osoby chętne na otrzymanie dofinansowania na piece na biomasę.

Zakaz dla ekologicznej energii na Rynku

Wpływ na zakres wniosku złożonego w aktualnym naborze przez władze gminy Kock miały decyzje lubelskiego konserwatora zabytków. Jeden z mieszkańców chciał zamontować panele fotowoltaiczne na budynkach w północnej części Rynku. Nie dostał na to zgody.

- Większa część starego Kocka jest w strefie ochrony zabytków i lubelski konserwator zabytków jest w tej kwestii dosyć rygorystyczny. Nie pozwolił bowiem nam na to, by mieszkańcy budynków wokół Rynku mogli zamontować jakiekolwiek instalacje. Nawet poza obrębem Rynku musieliśmy uwzględnić jego sugestie, by instalacje były montowane od strony podwórek. Musieliśmy to pogodzić z efektywnością, czyli np. kątem nachylenia solarów lub paneli fotowoltaicznych. Wypracowaliśmy przyzwoity kompromis - zaznacza burmistrz Kocka.

Dominik Smagała

TIR-y już tędy nie pojadą

Na wjeździe na ul. Piłsudskiego w Kocku obowiązuje już zakaz poruszania się nią pojazdami o masie przekraczającej 12 ton. Wszystko przez hałas...

Maksymalnie 12 ton mogą ważyć pojazdy, które wjeżdżają na ul. Piłsudskiego w Kocku, czyli dawną drogę krajową. Dzięki temu zakazowi ciężarówki mają już nie hałasować na Rynku.

Chodzi o ul. Piłsudskiego, która niegdyś była drogą krajową. Po remoncie Rynku fragment tej ulicy wybrukowano, by pasował stylistycznie do otoczenia. Takie rozwiązanie miało też jednak swoje minusy. Największym był potężny hałas, który szczególnie generują przejeżdżające tamtędy z dużą prędkością ciężarówki. Pod petycją w sprawie ograniczenia ruchu na tym odcinku drogi podpisało się około 100 mieszkańców Kocka.

- Bodajże dwa lata temu złożyliśmy ją do Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie. W efekcie stworzono nowy projekt organizacji ruchu, który zabrania wjazdu do Kocka ciężarówek. Zakaz ma stać już w Bykowszczyźnie, by kierowcy nie skręcali w drogę do Kocka oraz od strony północnej przy rondzie w drodze krajowej nr 48 - informuje Tomasz Futera, burmistrz Kocka.

Zakaz nie obowiązuje pojazdów komunikacji oraz ciężarówek, których właściciele są zameldowani w Kocku.

- Założenie jest takie, by tranzyt skierować wyłącznie na S19. Ludzie, którzy mieszkają w obrębie Rynku, mieli spory problem z tymi ciężarówkami. Gdy one przejeżdżały w środku nocy przez bruk na ul. Piłsudskiego z prędkością nawet 80 km/h to hałas był taki, że umarłego mógłby obudzić... - przyznaje burmistrz.

Zakaz zaczął obowiązywać z końcem grudnia.

dsm

Setka kolędników zaśpiewała w Jeziorzanach

Była to już czwarta edycja Koncertu Kolęd i Pastorałek w Jeziorzanach. Ta impreza była jednak wyjątkowa, bo po raz pierwszy gościła w murach nowego Centrum Kulturalnego w Jeziorzanach.

Fot. Gminna Biblioteka w Jeziorzanach/facebook.com

Publiczność zebrana w Centrum Kulturalnym w Jeziorzanach obejrzała 12 występów, w tym dziesięć kapel dorosłych oraz dwa występy dzieci i młodzieży

19 stycznia na scenie sali widowiskowej stanęło dziewięć zespołów śpiewaczych, chór Nadzieja z Kocka oraz dwa zespoły dziecięce i młodzieżowe. Wystąpili artyści nie tylko z powiatu lubartowskiego, ale również goście z powiatów puławskiego i ryckiego. - Nie był to konkurs, a koncert. Wspólnie kolędowaliśmy, była świetna atmosfera. Przyszło trochę mieszkańców, ale samych wykonawców była blisko setka. Sala była wypełniona po brzegi. Po części artystycznej był poczęstunek, mogliśmy porozmawiać, powspominać. Dla nas to już tradycja, zaczęło się cztery lata temu. Co ciekawe, nikt nam nie odmówił, wszyscy przyjęli od nas zaproszenia - zaznacza Małgorzata Szabelska, dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Jeziorzanach i organizator wydarzenia. Kolejne imprezy w Centrum Kulturalnym w Jeziorzanach już wkrótce: w lutym walentynki dla młodzieży, a w marcu Koncert Pieśni Wielkopostnych.

dsm

Będą śmieciowe podwyżki?

Choć władze gminy Kock już kilka miesięcy temu podpisały umowę z firmą odbierającą odpady komunalne do połowy 2021 roku, to niewykluczone, że będą zmuszone do podniesienia stawek za odbiór śmieci.

Wszystko dlatego, że znacznie wzrastają koszty zagospodarowania odpadów. Z problemem borykają się samorządy z różnych stron Polski - choćby w Niemcach w powiecie lubelskim opłaty dla mieszkańców względem 2019 roku podrożały o 130 proc.

- Częścią kosztu składowania odpadów jest m.in. opłata marszałkowska (o jej wysokości decyduje Rząd RP - przyp. red.). Ona w 2019 roku wynosiła 170 zł, a w 2020 roku to już jest 270 zł za tonę składowanych śmieci. Dostaliśmy cennik od Zakładu Zagospodarowania Odpadów w Adamkach. Są tam ogromne podwyżki, w niektórych kategoriach nawet trzykrotne - przyznaje Tomasz Futera, burmistrz Kocka. W 2019 roku gmina Kock musiała dopłacić do systemu gospodarowania odpadami 140 tys. zł, by ten się zbilansował. A takie jest jego założenie - opłaty pobierane od mieszkańców mają pokrywać koszty systemu.

- W 2020 roku, jeśli nie zrobimy żadnej regulacji opłat, będzie trzeba do tego dopłacić co najmniej 500-600 tys. zł - zapowiedział burmistrz.

Nad kwestią podwyżek śmieciowego podatku koccy radni mają się pochylić na najbliższej sesji Rady Miejskiej.

dsm

eprasa.pl fc9c133dd0

STRONĘ REDAGUJE:
Marcin Kusyk
Tel. 785 388 905
e-mail: marcin.kusyk@o2.pl

Gmina Firlej | Gmina Niedźwiada | Gmina Serniki | Gmina Ostrówek | Gmina Kamionka

Dla mieszkańców gminy Kamionka najważniejsze są drogi

Wójt Ługowski z upoważnieniem do brania kredytów

Domy kultury w Kamionce i Samoklęskach wymagają modernizacji. Gmina chce wykonać te inwestycje przy dofinansowaniu z UE. Również przy unijnym wsparciu władze Kamionki chcą budować kanalizację. - Mamy środki na cele projektowe - mówił wójt Ługowski na budżetowej sesji Rady Gminy.

Karol Ługowski, wójt gm. Kamionka **- Tym trudnym budżetem kończymy inwestycję najprostszej w historii drogi z Rudki Gołębskiej do Kamionki, której budżet przekroczył już 3 mln zł w całości inwestycji**

Ponad 5,5 mln zł z Unii Europejskiej na inwestycje zakłada budżet gminy Kamionka. To m.in. budowa kanalizacji, termomodernizacja szkół i obiektów użyteczności publicznej, inwestycje sprzyjające ochronie środowiska. Ogółem plan wydatków inwestycyjnych na 2020 r. to ponad 11,4 mln zł. Dochody gminy zaplanowano na 35 mln zł, wydatki - na 38,9 mln zł. W celu pokrycia trzymilionowego deficytu wójt Karol Ługowski ma upoważnienie Rady Gminy do zaciągania kredytów i pożyczek oraz emitowania papierów wartościowych. W budżecie gminy zapisano 430,5 tys. zł na fundusz sołecki. Będą one przeznaczone m.in. na modernizację dróg, budowę oświetlenia ulicznego, zakup działki pod poszerzenie pasa drogowego. 1,1 mln zł dofinansowania gmina zdobyła ne remont domów kultury w Kamionce i Samoklęskach. Są już wiekowe i czekają na modernizację. Pozyskane na to dofinansowane to kwota 1,1 mln zł, w większości środki unijne. - Tym trudnym budżetem kończymy inwestycję najprostszej w historii drogi z Rudki Gołębskiej do Kamionki, której budżet przekroczył już 3 mln zł w całości inwestycji. W tym roku zaplanowaliśmy zakup samochodu dla OSP w Samoklęskach. To samochód z lat siedemdziesiątych, chociaż wygląda trochę lepiej, bo był karosowany w latach dwutysięcznych. To najstarszy samochód w powiecie. Kwota w budżecie nie wystarczy na jego zakup, jego wartość to ok. 800 tys. zł. Będziemy się starać pozyskać resztę kwoty ze środków zewnętrznych. Emocje części państwa budzi budowa stadionu w Kamionce. Jest to inwestycja, z którą chciałbym się zmierzyć. Kwota zapisana w budżecie jest kwotą tylko na część projektową. Inwestycja będzie realizowana wyłącznie wtedy, jeśli uzyskamy większość dofinansowania zewnętrznego. Poszukiwanie dofinansowania jest bezcelowe bez dokumentacji - mówił wójt Karol Ługowski na sesji budżetowej. Według niego najbardziej oczekiwanymi przez mieszkańców inwestycjami są te, które dotyczą dróg gminnych. Znajduje to odbicie w inwestycjach z funduszu sołeckiego. - Skala utwardzenia kruszywem jest znacznie mniejsza niż kilka lat temu, więc trzeba się nad tym zadaniem skupić - mówił wójt. Ważną inwestycją jest też budowa kanalizacji. - Mamy środki na cele projektowe, musimy to przeprowadzić, bo do tego się zobowiązaliśmy w 2008 r. - mówił Karol Ługowski. Wszyscy radni obecni na sesji - 11 osób - zagłosowali za przyjęciem uchwały budżetowej.

Marcin Kusyk

Inwestycja	Kwota
Budowa sieci kanalizacji sanitarnej w Kamionce - etap V	50 tys. zł
Budowa przydomowych oczyszczlani ścieków	3,5 mln zł (1,8 mln zł z UE)
Budowa sieci kanalizacji sanitarnej z dwoma przepompowniami ścieków w Kamionce - etap IV	75 tys. zł (51,8 tys. zł z UE)
Rozbudowa sieci wodociągowej w Starościnie Kolonii	35 tys. zł
Modernizacja dróg gminnych (z funduszu sołeckiego)	47 tys. zł
Przebudowa drogi gminnej Rudka Gołębska - Kamionka - Kozłówka	2,1 mln zł (862 tys zł. z budżetu gminy)
Przebudowa drogi gminnej w Samoklęskach Kol. II (fundusz sołecki)	10 tys. zł
Zakup dzialki w celu regulacji pasa drogowego	3 tys. zł (1 tys. zł z funduszu sołeckiego Kierzkówki Kol.)
Zakup serwera z oprogramowaniem dla Urzędu Gminy	50 tys. zł
Zakup ssamochodu dla OSP Samoklęski	250 tys. zł
Modernizacja placu zabaw przy Z w Kamionce	30 tys. zł
Termomodernizacja SP w Samoklęskach	62,7 tys. zł (43,3 tys. zł z UE)
Termomodernizacja ZS w Kamionce	139, 1 tys. zł (97,7 tys. zł z UE)
Czysta energia w gminie Kamionka	342,4 tys. zł (267,7 tys. zł z UE)
Czysta energia w gminie Kamionka 2	18,4 tys. zł (12,7 tys. zł z UE)
Wykorzystanie OZE	3,2 mln zł (2,5 mln zł z UE)
Modernizacja oświetlenia ulicznego - etap III	50 tys. zł
Rozbudowa oświetlenia ulicznego w Kamionce I (fundusz sołecki)	15 tys. zł
Rozbudowa oświetlenia ulicznego w Kierzkówce Kol. (fundusz sołecki)	11 tys. zł
Rozbudowa oświetlenia ulicznego w Rudce Gołębskiej	12,4 tys. zł
Wyposażenie placu zabaw w Siedliskach (fundusz sołeck)	20 tys. zł
Wyposażenie placu zabaw w Wólce Krasienińskiej (fundusz sołecki)	12,8 tys. zł
Termomodernizacja budynku użyteczności publicznej w Kamionce	621,5 tys. zł (387,6 tys. zł z UE)
Termomodernizacja budynku użyteczności publicznej w Samoklęskach	514,6 tys. zł (281,8 tys. zł z UE)
Budowa stadionu przy ul. Nowej w Kamionce	50 tys. zł
Ogrodzenie boiska w Kierzkówce (fundusz sołecki)	21 tys. zł

W SKRÓCIE

Nabór do klubu dla seniorów

GMINA NIEDŹWIADA Mieszkańcy gminy, którzy ukończyli 60 lat mogą się zgłaszać do Urzędu Gminy, gdzie przyjmowane są zapisy do Klubu Senior +. Korzystanie z oferty klubu jest bezpłatne.

Zatańczą o puchar wójta

GMINA FIRLEJ Pierwsze Otwarte Mistrzostwa Tańca o Puchar Wójta Gminy Firlej zaplanowano na 29 lutego. Zgłoszenia przyjmowane są do 14 lutego pod adresem: annamariachcrzan@wp.pl, opłata startowa wynosi 20 zł.

Skargi na dyrektora na sesji w Sernikach

Rada Gminy Serniki zbierze się 30 stycznia o godzinie 9. W porządku obrad m.in. ustalenie wysokości i zasad poboru opłaty targowej, aktualizacja planu gospodarki niskoemisyjnej. Radni zajmą się też skargami na dyrektora szkoły podstawowej w Nowej Woli - jedna ma zostać rozpatrzona na sesji, termin rozpatrzenia drugiej ma być przedłużony.

Opłaty za odbiór odpadów na sesji w Firleju

31 stycznia odbędzie się sesja Rady Gminy Firlej. W porządku obrad ustalenie opłaty za zajęcie pasa drogowego, przyjęcie regulaminu czystości na terenie gminy, ustalenie opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi. Gmina proponuje 18 zł od mieszkańca, jeśli w gospodarstwie mieszka do pięciu osób i 13 złotych od szóstego i kolejnego mieszkańca, dla pierwszych pięciu osób obowiązywać ma stawka z punktu 1.

Marcin Kusyk

Odnowa w Sernikach: Rozebrali starą rządcówkę

Rewitalizacja ma objąć m.in. przebudowę dawnego magazynu na świetlicę wiejską i budynek magazynowo-biurowy, odbudowę dawnej rządcówki i spichlerza z przeznaczeniem na bibliotekę z czytelnią, rozbiórkę dawnej wagi oraz pozostałości fundamentów, rozbiórkę istniejących nawierzchni, budowę parkingu na 11 miejsc, budowę placu zabaw (10 urządzeń do zabawy), budowę siłowni zewnętrznej. Przewidziane jest miejsce dla seniorów, z obiektami małej architektury (stoliki do szachów). Ma powstać oświetlenie, kanalizacja, miejsce ma być dostępne dla niepełnosprawnych. Prace mają być wykonane do końca sierpnia 2021 r.

Marcin Kusyk

Fot.http://serniki.eurzad.eu

W Sernikach, 21 stycznia, rozpoczęły się prace przy wyburzeniu rządcówki i spichlerza. Wykonuje je firma PW Stachyra. Prace należą do rewitalizacji obszarów podworskich (centrum Sernik). Koszt to 4,8 mln zł, w tym 3,5 mln zł z UE, 395 tys. zł z budżetu państwa i 1,1 mln zł jako wkład własny gminy

eprasa.pl fc9c133dd0

Ile zarabiają nauczyciele? Nawet ponad 5 tys. zł na rękę

Po ubiegłorocznym strajku nauczycieli nasi Czytelnicy chcieli się dowiedzieć, ile faktycznie zarabiają pedagodzy uczący ich dzieci. Czekaliśmy w tej sprawie na orzeczenie sądu, który otworzył drogę do podawania takich danych.

Wysłaliśmy wtedy wnioski do szkół z prośbą o przesłanie imiennych list z płacami. Dostaliśmy jednak niekompletne dane. Redakcja „Wspólnoty" z Opola Lubelskiego złożyła skargę na dyrektor tamtejszego liceum do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie, który przyznał „Wspólnocie" rację, że nauczyciele są osobami publicznymi i ich zarobki są jawne.

Powołując się na wyrok WSA, wysłaliśmy w pierwszej kolejności wniosek do samorządu w Ostrowie Lub. o podanie wynagrodzeń nauczycieli zatrudnionych w podległych szkołach za listopad ub. roku. To właśnie w tej gminie burmistrz niedawno wytykał nauczycielom wysokie zarobki przy okazji sporu dotyczącego planów reorganizacji szkół. Ile konkretnie zarabiają - wynika z nadesłanej listy. Niektórzy nauczyciele pracują w kilku szkołach i w ten sposób zapewniają sobie więcej godzin.

W tym numerze publikujemy dane z dwóch pierwszych szkół.

Z uzasadnienia wyroku WSA w Lublinie:

„(...) skoro funkcja publiczna to funkcja związana z uprawnieniami i obowiązkami w zakresie realizacji zadań o znaczeniu publicznym, a zadaniem takim jest m.in. realizowanie konstytucyjnego prawa do wykształcenia w ramach pracy wykonywanej przez nauczycieli szkolnych, należy uznać ich za osoby pełniące funkcje publiczne. (...) Wynagrodzenie to jest przecież rekompensatą za wykonywanie przez osobę pełniącą funkcję publiczną jej obowiązków służbowych. Wykonywanie obowiązków służbowych stanowi zaś pełnienie funkcji publicznej. (...) informacja w zakresie imienia i nazwiska poszczególnych nauczycieli stanowiła immanentną część wniosku o udzielenie informacji publicznej".

red

SP im. Jana Pawła II w Ostrowie Lub.

Imię i nazwisko	brutto	netto
Bójko Beata	4 928,14 zł	3 562,77 zł
Czapska Beata	5 912,81 zł	4 256,97 zł
Daszczyk Marlena	5 930,32 zł	4 277,72 zł
Domańska-Wysok Izabela	5 389,30 zł	3 887,88 zł
Drabik Monika	733,35 zł	559,86 zł
Góźdź Jarosław	4 927,24 zł	3 637,43 zł
Góźdź Julita	3 845,33 zł	3 156,71 zł
Gruszczyk Andrzej	2 168,80 zł	1 616,03 zł
Jośko Bożena	5 930,32 zł	4 269,72 zł
Kłoda Witold	5 192,67 zł	3 749,49 zł
Kołton Magdalena	2 200,10 zł	1 614,20 zł
Kozłowska Dorota	5 695,17 zł	4 104,07 zł
Kuźma-Iwan Anna	3 078,48 zł	2 214,34 zł
Kwiatkowska Łucja	318,00 zł	270,32 zł
Majewska Bożena	5 092,16 zł	3 742,12 zł
Maleszyk Dorota	7 855,71 zł	5 636,61 zł
Maleszyk Jacek	4 452,39 zł	3 235,19
Marzęda Izabella	5 401,20 zł	3 905,23 zł
Marzęda Jerzy	4 962,10 zł	3 595,44 zł
Mileszczyk Anna	4 678,84 zł	3 387,02 zł
Mutwicka Agnieszka	3 569,43 zł	2 645,91 zł
Równiak Katarzyna - dyrektor	5 533,84 zł	3 998,39 zł
Skrzypek Marcin	180,56 zł	155,81 zł
Świderska Urszula	5 492,67 zł	3 961,06 zł
Trubalska Anna	5 263,66 zł	3 799,24 zł
Walkiewicz Edyta	4 140,40 zł	3 007,20 zł
Włosek Anna	5 981,21 zł	4 305,67 zł
Wójtowicz Marta	618,22 zł	478,45 zł
Zalewska Katarzyna	185,47 zł	160,05 zł

SP im. Księdza Jerzego Popiełuszki w Kolechowicach

Imię i nazwisko	brutto	netto
Aszendorf Agnieszka	6 882,71 zł	4 949,57 zł
Bunia Aneta	636,00 zł	491,42 zł
Czapska Joanna	1 787,50 zł	1 303,62 zł
Domańska Olga	910,64 zł	685,07 zł
Drabik Monika	722,22 zł	552,12 zł
Gruszczyk Andrzej	920,83 zł	692,08 zł
Grzesiak Beata	7 101,77 zł	5 104,59 zł
Janowska Hanna	6 531,77 zł	4 702,00 zł
Jończak Lucyna	3 731,95 zł	2 831,23 zł
Krzywicka-Dzioch Ewa	4 618,24 zł	3 300,42 zł
Lahutta Mariola	1 444,44 zł	1 061,22 zł
Lato Jolanta	6 067,09 zł	4 366,11 zł
Lato Sławomir	6 643,84 zł	4 773,00 zł
Marzęda Marzena - dyrektor	6 065,60 zł	4 373,95 zł
Sidor Eliza	5 751,72 zł	4 152,47 zł
Skrzypek Marcin	180,56 zł	155,81 zł
Trubalska Anna	424,11 zł	346,25 zł
Zalewska Katarzyna	92,73 zł	80,02 zł

R E K L A M A

ALMA NAUKA JAZDY
Jerzy Kuta
LUBARTÓW ul. LUBELSKA 14
Zapraszamy na:
Kurs prawa jazdy kat. B,C,CE,T
Szkolenia okresowe
Kwalifikacje wstępną
TEL. 602-528-124 / 517-224-786

R E K L A M A

eprasa.pl fc9c133dd0